

**ŚW. URSZULA LEDÓCHOWSKA:
KOBIEȚA W KOŚCIELE I SPOŁECZEŃSTWIE**

redaktor serii
ks. Wojciech Misztal

na okładce:

Fot. z archiwum urszulanek SJK

z prac

Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych

Wydziału Nauk Społecznych

Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

**ŚW. URSZULA LEDÓCHOWSKA:
KOBIEȚA W KOŚCIELE I SPOŁECZEŃSTWIE**

REDAKCJA

s. Małgorzata Krupecka USJK
ks. Wojciech Misztal

Wydawnictwo św. Jana Pawła II

Kraków 2015

Copyright © 2015 by s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal

Recenzja wydawnicza
ks. dr hab. Michał Drożdż, prof. UPJPII

Redakcja językowa
s. Małgorzata Krupecka USJK
Katarzyna Kastelik

Projekt okładki serii
Justyna Kastelik

Redakcja techniczna



WYDAWNICTWO
ŚW. JANA PAWŁA II

Wydawnictwo św. Jana Pawła II
41-208 Sosnowiec, ul. A. Śliwki 20a/12
34-210 Zembrzyce, Tarnawa Dolna 309
email: biuro@swietyjanpawel2.pl
www.swietyjanpawel2.pl

ISBN 978-83-64613-99-9

Spis treści

Ks. WOJCIECH MISZTAŁ Słowo redaktora serii.....	7
M. FRANCISZKA SAGUN Wstęp.....	9
BP HENRYK WEJMAN Połączenie modlitwy i pracy w życiu i pismach św. Urszuli	13
O. JÓZEF AUGUSTYN „Niech każda pracuje nad dobrym odprawieniem rozmyślenia”. Uwagi o ignacjańskiej metodzie rozmyślenia w książce „Rozmyślenia” Urszuli Ledóchowskiej.....	33
O. JACEK KICIŃSKI Aktualność wizji życia konsekrowanego św. Urszuli w czasach współczesnych.....	55
Ks. WOJCIECH MISZTAŁ „Testament” św. Urszuli jako synteza duchowości. Lektura tylko dla urszulanek Serca Jezusa Konającego?.....	71
S. MAŁGORZATA KRUCPECKA Kobieta, zakonnica, Polka... Życie i duchowość św. Urszuli Ledóchowskiej jako aktualna propozycja ewangelizacyjna.....	95

KS. JACEK HADRYŚ Ewangelizacja przez radość w świetle doświadczeń i pism św. Urszuli Ledóchowskiej.....	117
KS. WOJCIECH ZYZAK Powołanie i misja rodziny w Kościele i świecie współczesnym – czego może uczyć św. Urszula Ledóchowska?	135
KS. WOJCIECH MLECZKO Propozycje wychowawcze św. Urszuli Ledóchowskiej (na podstawie artykułów wstępnych w „Dzwonku św. Olafa”)	155
KS. DARIUSZ MADEJCZYK Czy można dziś przekonująco pokazywać świętość?.....	179
Autorzy	195
Św. Urszula Ledóchowska Urszulanki Serca Jezusa Konającego.....	197

Słowo redaktora serii

Seria *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja* po raz drugi udostępnia opracowanie dotyczące św. Urszuli Ledóchowskiej (1865–1939). Pragnę z tego powodu wyrazić wdzięczność m. Franciszce Sagun USJK, Przełożonej Generalnej Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, kierowanemu przez Nią Zgromadzeniu, s. Małgorzacie Krupeckiej USJK, współredaktorce niniejszej publikacji, oraz autorom. Ich zaufanie, propozycje, przyjęte zaproszenia, dzielenie się swym czasem, siłami i umiejętnościami dają tę książkę.

Św. Urszula Ledóchowska bez wątpienia należy do najwybitniejszych postaci swoich czasów: zarówno jako chrześcijanka, zakonnica, kobieta, Polka i Europejka. Racji jest wiele. Następne strony wchodzą w skład wyjaśnienia pokazującego, dlaczego tak jest.

Książka ukazuje się dla uczczenia 150-lecia urodzin św. Urszuli. Zmarła ona 76 lat temu. Biorąc pod uwagę wskazane takim sposobem lata, mogą paść odpowiedzi, iż od Założycielki zgromadzenia Urszulanek Serca Jezusa Konającego dzieli nasze czasy dużo lub mało. Odległość albo bliskość jednak jeszcze lepiej ukaże odpowiedź na pytanie, czy przykład i propozycje św. Urszuli są aktualne dzisiaj. Starając się o nią, trzeba uwzględnić niebagatelne, w tym po ludzku nieoczekiwane, zmiany, które dokonały się w ciągu wskazanych 150 i 76 lat. Oto niektóre wybrane z nich. Rozwój i upowszechnienie środków społecznego przekazu wraz z konsekwencjami tak pozytywnymi, jak i wyzwaniem. Przemiany demograficzne, narastający kryzys rodziny, społeczeństwa i struktur państwowych na skutek niżu demograficznego i emigracji zarobkowej. Zmiany dotyczące mentalności i obyczajów.

Postrzeżenie i przeżywanie związków między religią i innymi obszarami życia, ich skutki dla poszczególnych osób i w wymiarze społecznościowym. Kwestie związane z duchowością i w konsekwencji umiejętnością zidentyfikowania i zajęcia swego miejsca w życiu własnym i w relacjach z innymi.

W tym zmieniającym się świecie, gdzie, co więcej, przychodzą nowi ludzie, niejako złotą, łączącą nicią jest dążenie do szczęścia. W tym tego osobistego. Pozostaje zaprosić do lektury rozpoczynającej się książki i życzyć udanego spotkania ze św. Urszulą, z jej poglądami, zasadami, postępowaniem, w tym z wiernością wiekowej wspólnoty Kościoła, otwarciem się na nowe potrzeby i możliwości, dostrzeganiem bliźnich, umiejętnością łączenia ludzi na fundamencie pochodzącej od Boga miłości, sztuką udanej realizacji siebie w różnych warunkach poprzez czynienie innym dobra. Przy czym św. Urszula nie marzy, nie stara się, by wszyscy wstąpili do tak cenionych, realistycznie ocenianych przez nią zgromadzeń zakonnych. Jest to spotkanie ze świętością, czyli z osobą szczęśliwą mimo licznych trudności i dbającą o szczęście spotkanych na swej drodze bezpośrednio i inaczej: ponieważ, jak sama to rozumie, otworzyła się na Boga i żyje Jego miłością, dobrocią i wszechmocą hojnie udostępnionymi przez Niego dla każdego, zwłaszcza – i nie ma tu sprzeczności czy niewierności: ale niewyłącznie – w tej społeczności, którą określa się od stuleci mianem Kościoła, a w nim przez życie zakonne.

ks. Wojciech Misztal
*kierownik Katedry Duchowości Mediów
i Relacji Społecznych
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie*

Wstęp

Mijający czas, odmierzany kolejnymi rocznicami ważnych wydarzeń, skłania do dziękczynienia Bogu za dobro od Niego otrzymane i do postawienia sobie pytań o nasze zaangażowanie w przekazywanie tego dobra dalej. Z takim też nastawieniem świętujemy w tym roku 150 rocznicę urodzin św. Urszuli Ledóchowskiej.

Jako urszulanki Serca Jezusa Konającego, duchowe córki św. Urszuli, przeżywamy ten jubileusz z sercami pełnymi wdzięczności Bogu za osobę i dzieło naszej Matki Założycielki. Chcemy iść drogą, którą – z natchnienia Ducha Świętego – dla nas przetarła i którą sama najpierw przeszła, pokazując własnym przykładem, że jest to droga do nieba. Żeby trzymać się tej sprawdzonej ścieżki w zmieniających się okolicznościach historyczno-społecznych, a także w różnych kulturach – dziś przecież służymy Bogu i ludziom w czterech krajach – próbujemy odczytywać charyzmat urszulański ciągle na nowo, przez pryzmat nowych wyzwań.

Równocześnie, czując się depozytariuszkami dziedzictwa św. Urszuli, cieszymy się, gdy możemy tą cenną spuścizną dzielić się z innymi. Z radością obserwujemy, że Święta od wielu lat w ciekawy sposób inspiruje różnych ludzi i całe środowiska. Przyglądają się jej działaniom i sylwetce duchowej, próbują aplikować jej rady w swoim życiu, szukają jej wstawiennictwa... Rośnie liczba parafii, instytucji i rozmaitych grup, wybierających ją na patronkę.

Jesteśmy wdzięczne wszystkim, którzy pomagają nam w twórczym interpretowaniu bogactwa i aktualności dziedzictwa św. Urszuli. Wspólnie wyciągając ze skarbcza tradycji rzeczy stare,

przyglądamy im się w nowym świetle i zauważamy, że nie tylko nie straciły waloru, ale zyskują nową wartość.

Dlatego pragnę złożyć szczególne podziękowanie ks. prof. dr. hab. Wojciechowi Misztalowi i kierowanej przez niego Katedrze Duchowości Mediów i Relacji Społecznych, działającej w ramach Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, za życzliwą inspirację oraz ogromny wkład pracy zarówno w redakcję książki, jak i organizację konferencji naukowej 17 kwietnia 2015 roku w Pniewach, stanowiącej okazję do zaprezentowania przez autorów wyników ich badań.

Już pierwsze doświadczenie naszej współpracy w 2012 roku przyniosło interesujący efekt w postaci poprzedniego tomu studiów nad św. Urszulą, zatytułowanego *Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat*. Nie bez przyczyny w tytule zostały wówczas wykorzystane słowa papieża Jana Pawła II o matce Urszuli. Zespół wybranych badaczy przyglądał się sylwetce Świętej, koncentrując się na akcentach wskazanych przez innego wielkiego Świętego.

Dziś otrzymujemy do rąk kolejny tom studiów z serii *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja*. Autorzy, reprezentujący różne ośrodki naukowe w Polsce, wykonali imponującą pracę, przygotowując opracowania na różnorodne tematy, skoncentrowane wokół aktualności przesłania kryjącego się w osobie św. Urszuli. Czytając teksty zamieszczone w publikacji, możemy więc przyglądać się Świętej – kobiecie, zakonnicy, wielkiej Polce i utalentowanej wychowawczyni – od strony jej umiejętności harmonizowania godnej podziwu aktywności z głębokim życiem duchowym. Możemy uczyć się jej stylu pracy i modlitwy, kontemplacji. Możemy jeszcze raz spojrzeć na jej profil duchowy, wyłaniający się z *Testamentu*, stanowiącego syntezę jej doświadczeń wewnętrznych. Możemy na nowo zastanowić się nad wypracowaną przez nią – i proponowaną jako najskuteczniejsza – metodą ewangelizacji przez radość. Zbieżność okrągłej rocznicy

urodzin Świętej z ogłoszonym przez papieża Franciszka Rokiem Życia Konsekwentnego inspirowane do analizy jej wizji życia radami ewangelicznymi, a prace synodu biskupów nad kwestią rodziny prowokują do postawienia pytania, czego może dziś uczyć św. Urszula o powołaniu i misji rodziny w Kościele i świecie.

Otrzymujemy więc do rąk cenną publikację, w którą będziemy się teraz wczytywać, żeby uczyć się od św. Urszuli pielęgnowania daru komunii z Bogiem i dzielenia się tym darem z siostrami i braćmi.

m. Franciszka Sagun USJK
*Przełożona Generalna
Zgromadzenia Sióstr Urszulanek
Serca Jezusa Konającego*

bp Henryk Wejman

Połączenie modlitwy i pracy w życiu i pismach św. Urszuli

Sformułowany w taki sposób temat zorientowany jest na odsłonięcie związku między modlitwą a pracą w życiu i nauczaniu św. Urszuli Ledóchowskiej. Mówiąc zaś konkretnie, jego istota sprowadza się do wskazania wzajemnych relacji pomiędzy tymi dwiema formami duchowości człowieka. Realizacja ukonkret-nionego w ten sposób celu wymaga najpierw określenia natu-ry modlitwy, a następnie ujęcia istoty pracy. Dopiero na bazie tych czynności badawczych możliwe będzie ukazanie zakresu oddziaływania na siebie obydwu form tej duchowej postawy człowieka.

Natura modlitwy

Naturę modlitwy matka Urszula Ledóchowska postrzega w kontekście zbawczego działania Chrystusa. Zatem konieczne staje się odsłonięcie tego kontekstu.

Istotę tego kontekstu stanowi miłość Boga do ludzi. Bóg Oj-ciec, pragnąc pojednać ludzi z Sobą, daje swojego Jednorodzonego Syna (por. J 3, 16), który mocą Ducha Świętego przyjmuje w łonie Maryi Dziewicy ludzkie ciało i staje się człowiekiem (por. Łk 1, 34-38). W tymże Duchu Chrystus objawia za pośrednictwem słów i czynów bezgraniczną miłość Boga, który nie chce śmierci

nikogo, lecz aby miał życie. W sposób najpełniejszy tę miłość Bożą ujawnia w ofiarowaniu siebie na drzewie kalwaryjskiego krzyża i tym samym jedna ludzi z Bogiem. Aby Jego zbawcze dzieło pojednania było kontynuowane w życiu ludzi, posyła od Ojca Ducha Świętego. Tenże Duch przekonuje świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie (por. J 16, 8) i otacza chwałą Jego i Ojca (por. J 16, 13), bowiem wszystko, co ma Ojciec, jest również i Syna – Chrystusa (por. J 16, 15). Jak więc można zauważyć, działanie Boga w ekonomii zbawienia ma wyraźnie trynitarny charakter. Kierunek tego działania przebiega według pewnego schematu: Syn Boży w Duchu Świętym przychodzi na świat do ludzi w celu ich pojednania z Ojcem. Przez swoje słowa i czyny, aż po ofiarę z własnego życia na krzyżu, Chrystus objawia Jego miłość i w tym samym Duchu powraca do Boga Ojca. To objawienie Boga w Chrystusie staje się dla ludzi dosiężne dzięki Duchowi Świętemu, który został im dany (por. Rz 5, 5). Właśnie On, dlatego iż *przenika wszystko, nawet* – jak uczy św. Paweł Apostoł – *głębokości Boga samego* (1 Kor 2, 10) pozwala im zrozumieć tajemnicę Bożej miłości.

Właśnie w ten nurt objawienia się Boga wpisuje się ludzka modlitwa. Ona jest wręcz ściśle z nim związana. Zresztą ten związek objawienia się Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym i modlitwy dostrzegli ojcowie Soboru Watykańskiego II, którzy w *Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym* napisali: „Przez objawienie Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół” (por. Wj 33, 11; J 15, 14-15) i obcuje z nimi (por. Bar 3, 38), aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej” (KO 2)¹. Na bazie słów ojców soborowych można powiedzieć, że sedno związku objawienia się Boga i modlitwy tkwi w tym, iż Chrystus za pośrednictwem słów i czynów wewnętrznie ze sobą powiązanych objawia Boga

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* (18.11.1965).

Ojca, czyniąc to w Duchu Świętym, a Ten z kolei umożliwia każdemu człowiekowi te odsłonięte przez Chrystusa słowa i dzieła Boga przyjąć i kontemplować, aby następnie składać Mu dziękczynienie i uwielbienie tak we wspólnocie, jak i indywidualnie – w sercu.

Podsumowując tę część refleksji, należy stwierdzić, że jak w porządku zbawczym Bóg Ojciec objawia się przez Chrystusa w Duchu Świętym, tak w modlitwie Duch Święty uzdalnia człowieka do nawiązania więzi z Bogiem Ojcem przez Chrystusa. A zatem u źródła modlitwy tkwi wolność: z jednej strony wolność Boga, który kocha człowieka i zaprasza go do dialogu z Sobą, i wolność człowieka, który odpowiada na Jego otwarcie. Gdy następuje spotkanie obydwu wolności, wówczas dochodzi do dialogu. Właśnie ów dialog, który jest swego rodzaju, jak to określił Jan Paweł II, zwróceniem się ludzkiego *ja* do Boskiego *Ty*², stanowi nic innego jak istotę modlitwy. I w tym kontekście modlitwa jawi się jako więź człowieka z Bogiem – Wspólnotą Osób: Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Właśnie w takim duchu postrzegala modlitwę matka Urszula Ledóchowska. W jednym ze swoich rozmyślań skierowanych do sióstr określiła ją bardzo personalnie. Stwierdziła w nim, że „modlitwa to złączenie serca z moim Bogiem, to nieustanne obcowanie z Jezusem”³. W kontekście tej wypowiedzi możemy jednoznacznie stwierdzić, że dla matki Urszuli Ledóchowskiej modlitwa była dialogicznym spotkaniem człowieka z kochającym Bogiem w Chrystusie. Jawiła się ona dla niej jako trwanie człowieka w jedności z Chrystusem, który okazuje mu swoją bezgraniczną miłość i pragnie z nim dialogować.

W tym określeniu modlitwy przez matkę Urszulę Ledóchowską można w jakimś stopniu usłyszeć echo definicji modlitwy

² Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 33-34.

³ U. Ledóchowska, *Rozmyślenia dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. I, Pniewy 2000, s. 212.

przekazanych przez dwie wielkie święte i zarazem doktorów Kościoła: Teresę od Jezusa i Teresę od Dzieciątka Jezus. Pierwsza zdefiniowała modlitwę jako poufne i przyjacielskie obcowanie z Bogiem i po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym wie się, że miłuje⁴. Druga zaś, odwołując się do osobistego przeżycia modlitwy, stwierdziła, że jest ona dla niej porywem serca, prostym spojrzeniem ku Niebu, okrzykiem wdzięczności i miłości, tak w doświadczeniu, jak i w radości. Jednym słowem, jest ona czymś nadprzyrodzonym i wielkim, co powiększa jej duszę i jednoczy ją z Jezusem⁵.

W świetle zaprezentowanych przez święte Kościoła, tj. Teresę od Jezusa i Teresę od Dzieciątka Jezus, oraz matkę Urszulę Ledóchowską definicji modlitwy wiodącą w niej rolę odgrywa człowiek. Tymczasem w rzeczywistości jego rola jest drugorzędna. Zawsze inicjatorem modlitwy człowieka jest Duch Święty. Na tę Jego wiodącą rolę wskazał już św. Paweł Apostoł w słowach: „Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus” (1 Kor 12, 3). Z powyższych słów Apostoła Narodów jednoznacznie wynika, że to Duch Święty jest przyczyną sprawczą każdej modlitwy człowieka⁶. Treść tego stwierdzenia św. Paweł dopełnia niejako w innym swoim liście, kiedy stwierdza, że gdy człowiek nie umie wyrazić słowami tego, co czuje i czego pragnie, wówczas Duch, który przenika jego serce, umożliwia mu wyrażenie tego błagania (por. Rz 8, 26-27). Nauczanie św. Pawła w tym względzie stało się później podstawą do wydania przez Kościół orzeczenia w sprawie działania Ducha Świętego w modlitwie człowieka. W VI wieku na synodzie w Oranges Kościół orzekł w formie dogmatu, że oddziaływanie

⁴ Por. św. Teresa od Jezusa, *Księga Życia*, [w:] *Dziela*, oprac. i wstęp M. Machejek, tłum. H. P. Kossowski, t. I, Kraków 1987, s. 168.

⁵ Por. św. Teresa z Lisieux, *Rękopisy autobiograficzne*, tłum. A. Bartosz, Kraków 1997, s. 265-266.

⁶ Por. H. Wejman, *Modlitwa*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 546.

Ducha Świętego dotyczy wszelkiej modlitwy człowieka, zarówno grzesznika, który modli się pod wpływem łaski uczynkowej, jak i tego, który tkwi w łasce uświęcającej (por. DS. 373-379)⁷. I w tym kontekście nie sposób nie przyznać racji twierdzeniu, że modlitwa najpierw jest łaską, o którą człowiek winien prosić Ducha Świętego, a dopiero później sztuką, której wciąż powinien się uczyć⁸.

Na ten wymiar modlitwy jako sztuki zwróciła już uwagę matka Urszula Ledóchowska, kiedy określiła modlitwę jako „most łączący doczesność z wiecznością, ziemię z niebem, człowieka z Bogiem”⁹. Określając w ten sposób modlitwę, wskazała pośrednio na składowe elementy jej owocności. Jak most, aby mógł być użyteczny, musi być trwały i stabilny, tak modlitwa, aby była owocna, musi być ufna, wytrwała i pokorna. Właśnie w tych trzech przymiotach, inaczej mówiąc składowych elementach jakości modlitwy, matka Urszula Ledóchowska upatruje jej skuteczności.

W pierwszym rzędzie modlitwa człowieka winna wypływać – według matki Urszuli – z głębokiej wiary i zaufania Chrystusowi. „Módlcie się zawsze z wiarą. Im żywiej mamy w pamięci” – przypominała swoim siostronom – „że Bóg nas widzi, tym łatwiej i lepiej modlitwa pójdzie. Módlcie się z ufnością bez granic. Bóg na pewno da, o co prosimy, jeżeli to jest dla dobra waszej duszy. Trzeba jednak modlić się wytrwale, choćby latami całymi, z tą pewnością w sercu, że dobry Ojciec w niebie da, o co prosimy

⁷ Wydanie łacińskie: H. Denzinger, A. Schönmetzer, *Enchiridion symbolorum: definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, n. 10-11. Wyd. 36. Fryburg Bryzgowijski-Herder, 1976. Wydanie 37, łacińsko-włoskie: H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, oprac. P. Hünermann, tłum. A. Lanzoni, G. Zaccherini, Bolonia 2003.

⁸ Por. J. Nowaczyk, *Wychowanie do modlitwy, „Katecheta”* 19(1975), s. 20.

⁹ Por. J. Ledóchowska – św. Matka Urszula, *Myśli, zachęty, wspomnienia*, oprac. A. Wojnowski, Lublin 2004, s. 87.

w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”¹⁰. Gdy człowiek w modlitwie będzie zwracał się do Boga z głęboką wiarą i powierzał Mu się z ufnością, to – w myśl słów matki Urszuli – o cokolwiek będzie Go prosił w imię Chrystusa, otrzyma. Zapewnił o tym sam Chrystus, kiedy powiedział do uczniów: „Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie” (Mk 11, 24). Tę prawdę doskonale oddaje znany aksjomat: Taka jest miara modlitwy człowieka, jaka jest miara jego wiary¹¹. Parafrazując ten aksjomat, trzeba stwierdzić, że człowiek modli się na miarę swojej wiary.

Obok zaufania, modlitwę człowieka winna cechować – według matki Urszuli – wytrwałość. Na tę wytrwałość wskazała w słowach skierowanych do sióstr: „Chrystus Pan powiedział, że trzeba modlić się zawsze i nigdy nie ustawać. Starajcie się o to nieustanne złączenie z Bogiem przez częstą dobrą intencję, częste akty strzeliste, kierując myśli wśród prac waszych do Jezusa – jak kwiat do słońca”¹². W tych słowach zawarła ona nie tylko zachętę do usilnego i wytrwałego proszenia Boga w potrzebach, ale ukazała także sposób jego prowadzenia. Tym samym matka Urszula poucza, że człowiek winien trwać na modlitwie, mimo czasami braku widocznych jej owoców. Jego wytrwałość w modlitwie nie oznacza – jej zdaniem – że Bóg nie chce udzielić mu dobra, lecz jako dobry Ojciec wychowuje go do dojrzałego otrzymywania i przyjmowania łaski. Dopiero wytrwała modlitwa będzie ożywiać jego kontakt z Bogiem i zostanie wynagrodzona wysłuchaniem przez Niego. Tę prawidłowość matka Urszula wprost wyartykułowała w słowach: „Im bardziej Jezus milczy, tym głośniejsze trzeba wołać i błagać, nie ustępować i wytrwać. Ta bolesna wytrwałość zawsze wzrusza Jezusa, a im dłużej

¹⁰ U. Ledóchowska, *Świętość jest czymś tak prostym*, Częstochowa 2004, s. 26.

¹¹ Por. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, [w:] *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993, s. 130.

¹² U. Ledóchowska, *Świętość jest...*, dz. cyt., s. 26

próbował, tym hojniej potem daje”¹³. Zaś najlepszym sposobem prowadzenia modlitwy wytrwałej jest częste wzbudzenie aktów strzelistych. Im częściej w ciągu dnia człowiek będzie zwracał wzrok duszy ku tabernakulum i ku krzyżowi, tym wierniej zadośćuczyni – zauważa matka Urszula – prośbie Chrystusa o nieustawianiu w modlitwie (por. Łk 18, 1) i tym głębiej będzie trwał w Bogu¹⁴.

I w końcu ostatnim przymiotem dobrej modlitwy jest – według matki Urszuli – pokora. Modlitwy nie może nie cechować pokora. Matka Urszula wprost stwierdza, że jeżeli źle jest na ziemi, to właśnie dlatego, że człowiek nie liczy się z tym, że Bóg rządzi światem. Opiera się na ludzkiej mądrości i ludzkich kombinacjach, a mało się modli¹⁵. Z tych słów wynika, że aby człowiek mógł się dobrze modlić, musi uznać panowanie Boga nad wszystkim i osobistą od Niego zależność. Takie zachowanie z jego strony nie będzie poniżeniem, lecz wręcz przeciwnie, będzie wyrazem głęboko wpisanej w jego jestestwo prawdy o osobistej niewystarczalności. Dopiero gdy to uczyni, czyli uzna prawdę o sobie, co jest równoznaczne z usunięciem przeszkody w postaci zadufania w sobie, to wówczas otworzy się na łaskę Boga. Bez wątpienia pokora jest fundamentalną wartością, dzięki której człowiek zawsze zyskuje przychyłność Boga w modlitwie i otrzymuje Jego pomoc.

Jednak wszystkie te przymioty modlitwy koncentrują się w miłości, której najwyższym wzorem jest miłość Boga objawiona w Chrystusie. Bez miłości modlitwa nie może nabrać właściwego i pełnego wyrazu. Pomiędzy miłością a modlitwą zachodzi nierozzerwalna więź; miłość jest fundamentem modlitwy, a ta uszlachetnia miłość. Stąd też modlitwa, podobnie jak

¹³ U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. II, Pniewy 2000, s. 167.

¹⁴ Por. U. Ledóchowska, *Świętość jest...*, dz. cyt., s. 27.

¹⁵ Por. tamże, s. 25.

miłość, podlega stopniowaniu i nastawiona jest na pomnażanie dobra wobec bliźnich. Tę prawdę matka Urszula zawarła w słowach: „Nie tyle chodzi o to, by się dużo modlić, by rozplywać się w modlitwie, ale o miłość, o tę prawdziwą miłość Bożą, która objawia się na zewnątrz w miłości bliźniego. Tam, gdzie nie ma miłości bliźniego, to i ekstazy nic nie znaczą”¹⁶.

Matka Urszula Ledóchowska była w stanie nie tylko określić naturę modlitwy i wskazać jej przymioty, ale dostrzegła także jej wartość w życiu każdego człowieka. Według niej modlitwa jest bezcenna.

W pierwszym rzędzie modlitwa przeistacza – jak napisała matka Urszula – duszę człowieka¹⁷. Jej słowa faktycznie znajdują potwierdzenie w rzeczywistości. Doświadczenie życiowe aż nadto pokazuje, że w miarę pogłębiania przez człowieka kontaktu modlitewnego z Bogiem wzmagają się w nim jego oddanie się Jemu, a zarazem wzrasta jego ofiarność w działaniu. Gotowość do poświęcenia się Bogu i ofiarność w działaniu wynikają nade wszystko z uświadomienia sobie przez niego własnej podmiotowości, a tę najbardziej odkrywa właśnie na modlitwie.

Ale modlitwa też uzdalnia człowieka do znoszenia rozmaitych doświadczeń w życiu¹⁸. Właśnie ona nadaje jego radościom i smutom, nadziejom i rozczarowaniom, w ogóle wszystkim zdarzeniom w jego życiu perspektywę miłosierdzia Boga i tym samym daje mu siłę do ich cierpliwego przeżywania.

W końcu modlitwa rozbudza w człowieku wrażliwość na głos sumienia i zachęca do weryfikowania w jego świetle osobistych intencji i działań. Ona także inspiruje go do troski o mądrość, która w swej istocie sprowadza się do zdolności opowiadania się za dobrem w perspektywie najwyższego celu, jakim jest Bóg. Do mądrości zaś wiedzie prostota serca, która polega na bezgranicznym zdaniu się na Boga. I w tym kontekście modlitwa otwiera przed

¹⁶ J. Ledóchowska – św. Matka Urszula, *Myśli, zachęty...*, dz. cyt., s. 81.

¹⁷ Por. tamże, s. 84.

¹⁸ Por. tamże.

człowiekiem perspektywę właściwej hierarchii wartości, wzywając go do sięgania po te najwyższe, tj. wartości ducha.

Modlitwa jako osobowa relacja człowieka z Bogiem stanowi – według matki Urszuli Ledóchowskiej – doskonały środek samoafirmacji ze strony modlącego się, cenne narzędzie jego wzrostu w umiłowaniu Boga i prawdziwe źródło jego otwartości na bliźnich.

Rozumienie pracy

Obok modlitwy, przedmiotem nauczania i duchowości matki Urszuli Ledóchowskiej była także praca. Temu zagadnieniu poświęciła wiele miejsca w swoich dziełach. Pracę traktowała na równi z modlitwą jako sposób na uświęcenie się człowieka i formę służby bliźnim. Odświeżenie uświęcającej i służebnej funkcji pracy w rozumieniu matki Urszuli domaga się wprawdzie ustalenia istoty pracy i nakreślenia następnie jej duchowości.

Choć matka Urszula Ledóchowska nie podaje w swoim nauczaniu wprost definicji pracy, to pośrednio wskazuje na jej istotne elementy. W jej rozumieniu praca jest aktem człowieka wypływającym z jego wolnej woli, któremu towarzyszy współdziałanie umysłu. Skoro jest działaniem wolnym i świadomym, to podlega prawu moralnemu i doskonaleniu. Uwydatnienie przez nią w ujęciu pracy czynników duchowych, tj. świadomości i wolności nie oznacza, iż nie docenia udziału w niej czynnika fizycznego. O tym świadczy chociażby jej podział pracy na fizyczną i intelektualną. „Zrozumiemy dobrze” – zwraca się do sióstr – „że nasz obowiązek, to niestrudzona praca, czy to praca fizyczna, czy umysłowa”¹⁹. W tym względzie pozostaje wierna tradycyjnemu podziałowi ludzkiej pracy. Jej klasyfikacja na fizyczną czy umysłową wynika z uwypuklenia któregoś z czynników struktury ludzkiego bytu. Przewaga czynnika fizycznego skłania do określenia pracy fizyczną, zaś przeważanie w niej działania umysłu, predysponuje do

¹⁹ U. Ledóchowska, *Świętość jest...*, dz. cyt., s. 61.

określenia pracy umyslową, gdy z kolei przeważa czynnik duchowy, to pracę nazywamy duchową.

Dokonując klasyfikacji pracy, matka Urszula wskazała pośrednio na jeden z jej składowych elementów, a mianowicie zaangażowanie władz człowieka. Praca ma być świadomym i dobrowolnym jego aktem. Na tę kwestię zwróciła uwagę w jednym ze swoich wystąpień, kiedy wprost zalecała siostrze: „Pracuj dokładnie – to, co ci powierzone, wykonuj z całą dobrą wolą, z całym zapalem, z gorliwością”²⁰. Zalecenie wykonania dzieła z ochotą, z gorliwością i w sposób dobrowolny to wyraźne znamiona ludzkiego działania. Ale w tej wypowiedzi zawarła jeszcze jeden element pracy ludzkiej. Zalecając dokładność w pracy, wskazała pośrednio na kolejny element pracy, jakim jest uporządkowanie. Trudno nazwać pracą działanie nieuporządkowane, czyli takie, w którym brak zamierzonej kolejności ruchów. Bieganie np. dziecka, choć łączy się z wysiłkiem i zarazem radością, nie sposób nazwać pracą z tego właśnie tytułu. A zatem pracą określa się działanie uporządkowane, czyli takie, w którym zachodzi skoordynowanie stosowania środków w stosunku do zamierzonego efektu.

Matka Urszula zwróciła uwagę na jeszcze jeden element pracy ludzkiej, a mianowicie na jej celowość. Świadczą o tym jej słowa, jakie swego czasu skierowała do sióstr: „Musimy zapracować na życie nasze i na utrzymanie naszych biednych. Im więcej zarabiamy, tym więcej dobrego możemy zrobić tym wszystkim biedakom, którzy pomocy naszej potrzebują. Pracując dla biednych, pracujemy wprost dla Pana Jezusa”²¹. Z jej wypowiedzi wyraźnie wynika, że bezpośrednim celem pracy powinna być społeczna użyteczność. Praca ma być zorientowana nie tylko na utrzymanie pracującego, ale także na wspieranie potrzebujących. Inaczej mówiąc, człowiek poprzez pracę ma pozyskiwać środki

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 62.

na osobiste utrzymanie, ale winien także jej owocami dzielić się, oczywiście w miarę możliwości, z potrzebującymi. Właśnie tego rodzaju celowość wyróżnia pracę od zabawy.

Mając na uwadze powyższe elementy pracy ludzkiej, można powiedzieć, że dla matki Urszuli praca była świadomą i wolną, a zarazem uporządkowaną działalnością człowieka, mającą na względzie cel społecznie użyteczny. Ujmując w ten sposób pracę, włączyła w jej zakres każdą działalność człowieka, tak fizyczną, jak i intelektualną, oraz duchową. Nie sposób teraz nie poczynić refleksji nad duchowością pracy w jej rozumieniu.

Pracę ludzką matka Urszula postrzegała jako powinność człowieka zleconą przez Stwórcę. „Wszyscy bez wyjątku mają” – stwierdziła w jednej z konferencji skierowanych do siostr – „obowiązek pracować”²². Tym stwierdzeniem pozostaje w nurcie biblijnego przekazu o poleceniu Boga skierowanym do człowieka, aby czynił sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). Polecenie pracy zostało wypowiedziane przez Boga jeszcze przed Jego odpoczynkiem, co oznacza, że praca należy do natury człowieka i stanowi zaproszenie go przez Niego do kontynuacji kształtowania świata. Z tego względu można mówić – jak twierdził Jan Paweł II – o powołaniu człowieka do pracy (por. SRS 30)²³, a nawet traktować je jako najbardziej podstawowe spośród innych powołań (por. LE 4)²⁴. Niewątpliwie człowiek przez pracę udoskonala swoją osobowość i dopełnia dzieła stworzenia. Tak właśnie rozumiała powołanie człowieka do pracy matka Urszula i dlatego kładła silny akcent na jakość w jej wykonaniu.

Tę jakość pracy, czyli mówiąc językiem teologiczno-duchowym duchowość pracy, tworzą, według matki Urszuli, w pierwszym rzędzie cnoty naturalne: dobra intencja, sumiennosc, pilność

²² Tamże, s. 61

²³ Por. Jan Paweł II, encyklika *Sollicitudo Rei Socialis* (30.12.1987), Watykan 1987, p. 30.

²⁴ Por. Jan Paweł II, encyklika o pracy ludzkiej *Laborem Exercens* (14.9.1981), Watykan 1981, p. 4.

i fachowość. „Pracę trzeba wykonać” – zalecała siostronom – „z czystą, dobrą intencją: dla Boga”. A nieco dalej w tej samej konferencji radziła: „Bądźmy sumienne i pilne w wykonywaniu naszej pracy, jakakolwiek by ona była”²⁵. Im bardziej więc pracownik w pracy będzie kierował się prawą intencją, tj. wolą realizacji jej na chwałę Boga i będzie mu przyświecać dokładność, sumienność oraz fachowość, to jego praca nabierze wysokiej jakości, a on sam będzie doskonalił się duchowo. W tym kontekście każde lenistwo, niefachowość, niesumienność obniżają jakość pracy i oddziałują destrukcyjnie na człowieka, niszcząc go duchowo. Dlatego wartość pracy wiąże się, co też mocno akcentowała matka Urszula, nie z jej rodzajem ani też z zyskiem, jaki przynosi, lecz z wewnętrznym nastawieniem, z jakim wykonujący do niej podchodzi. „Nie ma pracy, która by poniżała. Tylko sposób” – pouczała – „w jaki pracę wykonujemy, może ją w oczach Bożych poniżyć i zhańbić”²⁶. A zatem każdy rodzaj pracy – jak wynika ze słów matki Urszuli – posiada swoją wartość zasługującą, pod warunkiem, że będzie ona realizowana z intencją przynoszenia chwały Bogu i służby bliźnim.

Matka Urszula była mocno przekonana, że jakość pracy nie pozostaje bez wpływu tak na wykonującego ją, jak i na inne osoby.

Twórcza wartość pracy sięga najpierw wnętrza osoby pracującej. Praca przynosi nie tylko jej utrzymanie, ale rozwija ją duchowo. Ona kształtuje jej inteligencję w ten sposób, że rozum ustala cele i organizuje środki do niego, a w toku pracy poddaje je weryfikacji. Następnie praca rozwija wolę poprzez podejmowanie decyzji w celu zabezpieczenia pomyślnego rezultatu pracy. Ponadto praca staje się szkołą naturalnych cnót, takich jak: wytrwałość, cierpliwość, roztropność, męstwo, obowiązkowość itd. Również zmysły wewnętrzne i zewnętrzne doznają w niej

²⁵ U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla...*, t. II, dz. cyt., s. 106-108.

²⁶ U. Ledóchowska, *Świętość jest...*, dz. cyt., s. 62.

udoskonalenia. W tym kontekście wyraźnie ujawnia się szkodliwa rola bezrobocia. Ono bowiem, jako stan pozbawienia człowieka prawa do pracy, staje się źródłem jego deprawacji moralnej, gdyż wyzwala w nim najniższe instynkty, tj. gniew, złość, chęć odwetu, zazdrość, a nawet pragnienie kradzieży. Najogólniej mówiąc, praca w pewnym stopniu odbija się na duchowej jakości wykonującego ją.

Ale praca przyczynia się także do budowania wspólnoty z innymi. Właśnie na ten wspólnototwórczy charakter pracy zwraca uwagę w słowach: „Nie potrzebujesz daleko szukać pokuty. Znajdziesz ją w swej pracy codziennej. Oto najlepsza pokuta – owocodajna dla innych: przynosi im korzyść, życie innym upiększa, osładza, ułatwia”²⁷. A zatem rzetelność, kompetencja i oddanie się pracownika wykonywanej pracy są pożądane ze względu na budowanie braterskiej wspólnoty. Poprzez nią pracownik ułatwia innym egzystencję, czyniąc ją spokojniejszą i radośniejszą. Zawsze dobrze wykonana praca łączy ludzi ze sobą i umożliwia im swobodne, tj. bez stresu i obaw, życie.

Obok twórczego charakteru w sensie podmiotowym i wspólnotowym, praca w rozumieniu matki Urszuli posiada także wymiar soteriologiczny. Ona wprost stwierdziła: „Trzeba żywić w swym sercu świętą radość pracy, a jakże się nie radować, kiedy wiesz, że Jezus przy tobie, że On tobie pomaga w pracy swą łaską... Pracujmy z miłości ku Jezusowi. Pracujmy, by odpokutować za grzechy nasze – z Nim w Nim, przez Niego i dla Niego!”²⁸. A zatem poprzez cierpliwe i ofiarne znoszenie trudu pracy, spowodowanego ludzkim grzechem, człowiek podejmuje z Chrystusem współpracę w dziele własnego zbawienia. Oczywiście ten wysiłek z jego strony będzie zrozumiały dopiero w odniesieniu go do miłości, tak jak zrozumiały jest krzyż Chrystusa w kontekście miłości. Matka Urszula wyraźnie wskazuje, że z im większą

²⁷ Tamże, s. 63.

²⁸ Tamże, s. 62.

miłością do Chrystusa człowiek będzie podejmował każdą formę pracy, tym bardziej będzie czynić zadość własnym przewinieniom i przez to będzie zmierzał ku zbawieniu. Z tego wynika postulat, aby pracujący wzbudzał podczas pracy akty miłości i tym samym trwał w więzi z Chrystusem.

Chrystusowa ewangelia pracy znalazła szczególne odzwierciedlenie w życiu matki Urszuli. Ona nie tylko ewangelizowała słowem, ale także osobistą pracą fizyczną i umysłową. Poprzez pracę zarabiała na własne utrzymanie i zarazem głosiła Dobrą Nowinę w nieznanym jej środowiskach. Ale dla niej praca stanowiła nie tylko źródło utrzymania i formę przepowiadania Ewangelii, lecz była także środkiem do okazywania pomocy bliźnim. Wprost stwierdzała wobec sióstr, że im więcej będą zarabiały, tym więcej dobrego będą mogły uczynić biednym²⁹. Tą zachętą, potwierdzoną osobistym przykładem życia, matka Urszula uwydatniła szczególny rys duchowości pracy. Uczciwą i solidną pracą człowiek ma zdobywać niezbędne środki, aby móc zaradzać niedostatkom potrzebujących. W ten sposób odsłoniła ona jedną z form miłosierdzia świadczonego, które nazwa się miłosierdziem pracy. Zresztą tę formę miłosierdzia poprzez pracę uwydatnił już św. Paweł Apostoł, kiedy zwrócił się do Efezjan z poleceniem: „Niech (każdy) pracuje uczciwie własnymi rękami, by miał z czego udzielać potrzebującym” (Ef 4, 28). A zatem człowiek w uczciwej pracy ma myśleć nie tylko o sobie, ale i o bliźnich, a przede wszystkim o potrzebujących.

Podsumowując tę część refleksji, trzeba stwierdzić, że matka Urszula im głębiej wchodziła w relację osobową z Chrystusem, tym ofiarnej wykonywała swoje zadania i z tym większą gorliwością pracowała na rzecz biednych, zaradzając ich potrzebom: materialnym (poprzez udzielanie im podstawowych środków do życia, takich jak chleb, odzienie, mieszkanie, organizowanie rozmaitych kursów zawodowych, kuchni dla ubogich, kolonii

²⁹ Por. tamże.

letnich dla dzieci, szwalni, pracowni hafciarskich), intelektualnym (w postaci zakładania szkół, domów dziecka, przedszkoli, ochronek, prywatnych szkół powszechnych, internatów, świetlic dla dzieci, młodzieży i dorosłych, bibliotek, czytelni, prowadzenia kursów, opieki nad młodzieżą i studentkami ze środowisk polonijnych) czy też duchowym (poprzez prowadzenie katechizacji, formacji sakramentalnej, organizowanie pogadanek na tematy religijne)³⁰. Tymi inicjatywami odpowiadała na jej współczesne potrzeby środowiska. W ten sposób dawała świadectwo umiłowania Chrystusa i ofiarnej pracy dla dobra innych, a zarazem zachęcała własne siostry do takiej postawy. Dała temu wyraz w słowach *Konstytucji*, które zredagowała dla założonego przez siebie zgromadzenia: „Najłatwiej pociąga się dusze do Boga miłością, dobrocią i poświęceniem bez granic. Gdy chodzi o niesienie pomocy bliźniemu, niech żadna praca nie wydaje się im za mozolna, żaden trud za wielki, żadna ofiara za ciężka. Idąc za przykładem św. Pawła, niech płaczą z płaczącymi, weselą się z weselącymi, a zapominając o sobie, niech staną się wszystkim dla wszystkich, by prowadzić wszystkich do Chrystusa, do miłości Jego Boskiego Serca”³¹. Z tych słów jednoznacznie wynika, że siostry, jeśli chcą skutecznie służyć, winny podjąć każdą pracę i wykonywać ją z ofiarnością i w duchu wierności Chrystusowi, stając się, jak św. Paweł Apostoł, wszystkim dla wszystkich³².

Trzeba stwierdzić, że postawa matki Urszuli, wiernie wdrażającej w życie Ewangelię pracy Chrystusa, stanowi dla wiernych każdego stanu zachętę do kształtowania duchowości pracy na Jego wzór. Każdy z nich ma podejmować codzienny trud swojej pracy w duchu Ewangelii. W ten sposób podejmowana przez

³⁰ Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Pniewy 2002, s. 40-41; M. Krupecka, *Ledóchowska. Polka i Europejka*, Ząbki 2003, s. 118.

³¹ U. Ledóchowska, *Konstytucje Zgromadzenia*, Pniewy 1930, XXI.

³² Por. U. Ledóchowska, *Rozmyślenia dla...*, t. II, dz. cyt., s. 107; por. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, s. 205-206.

nich praca, nawet najbardziej prozaiczna, będzie kontynuacją dzieła odkupienia Chrystusa i formą uświęcenia.

Wzajemna relacja modlitwy i pracy

Omówiona wyżej modlitwa w swych rodzajach, zarówno ustnym, jak i kontemplacyjnym, oraz praca jako działanie człowieka zlecone mu przez Stwórcę nie stanowią, według matki Urszuli, opozycji względem siebie. Ona w żaden sposób nie przeciwstawiała modlitwę pracy ani pracę modlitwie. Wręcz przeciwnie, obydwie te czynności człowieka traktowała jako wartości wzajemnie się dopełniające i uzupełniające. Wprost dała temu wyraz w słowach: „Niejednej duszy wydaje się, że hasło zakonne to: dużo się modlić, mało pracować. Ale to pojęcie jest zupełnie mylne, szczególnie dla zgromadzenia oddanego pracy. Trzeba by było inaczej powiedzieć: ciągle się modlić i dużo pracować”³³. W związku z takim stwierdzeniem nie może nie rodzić się pytanie, w czym zatem upatrywała tego dopełniającego się charakteru obu działań, czyli inaczej mówiąc, co sprawiało, że te działania ludzkie mogły przybierać taki wymiar? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, należy przywołać słowa matki Urszuli. Ona stwierdziła, aby w pracy „aktami strzelistymi zwracać się do Jezusa i choćby króciutkim westchnieniem miłości powiedzieć Mu, że Go kochamy”³⁴. A zatem tym czynnikiem, który sprawia, że modlitwa i praca mogą się wzajemnie dopełniać, są akty strzeliste. To poprzez nie pracownik może wykonywaną pracę zamienić w modlitwę, a zarazem dzięki nim uczynić ją dokładniejszą. Znamienne w tym względzie jest to, że matka Urszula nie tylko wskazała na źródło tego dopełniającego się charakteru modlitwy i pracy, ale podała nawet sposób jego realizowania. Stanowi je wytrwałość i systematyczność w powtarzaniu tych

³³ U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla...*, t. II, dz. cyt., s. 106.

³⁴ Tamże, s. 107.

aktów i westchnień. Napisała: „Nie od razu dojdę do tego, by tym sposobem moją pracę zamieniać w modlitwę. Muszę dążyć do tego powoli, dzień po dniu, i próbując raz po raz rozpoczynać każdą pracę dobrą intencją, a często w ciągu dłuższej trwającego zajęcia tę dobrą intencję odnawiać”³⁵. A zatem, im częściej osoba pracująca będzie swoje prace powierzać Chrystusowi w aktach strzelistych i wzbudzać intencję ofiarowania ich Jemu, tym bardziej będzie się z Nim jednoczyć, a przez to będzie wykonywać te prace z głębszym oddaniem i dokładnością.

A zatem trzeba przyznać, że w rozumieniu matki Urszuli modlitwa ma niewątpliwie wpływ na pracę, a z kolei praca dobrze wykonana sprzyja rozwojowi modlitwy. A wszystko to prowadzi ku uwielbieniu Boga. Tę prawdę matka Urszula ujęła w związłym zdaniu: „Módl się pracując, pracuj modląc się – i życie twe będzie życiem w Bogu, z Bogiem i dla Boga!”³⁶.

Mówiąc o relacji modlitwy i pracy, nie można nie zwrócić uwagi na kwestię pomocy bliźniemu w potrzebie. Chodzi o to, co należy uczynić najpierw w takiej sytuacji. W takim zestawieniu, mimo iż modlitwa należy do powinności człowieka i towarzyszy jego działaniom, pierwszeństwo przysługuje zawsze osobie potrzebującej. Modlitwa zawsze winna pozostawać w służbie miłości bliźniego i przyczyniać się do jej wzrostu. Wszystkie uczynki miłosierne człowieka mają z niej wyrastać i w niej znajdować dopełnienie. Praktyczne rozstrzygnięcie zachodzącej pomiędzy powinnością modlitwy a udzieleniem pomocy potrzebującemu relacji podaje św. Wincenty à Paulo w jednej ze swoich konferencji wygłoszonych w ramach cyklu tzw. konferencji wtorkowych kierowanych do duchowieństwa Paryża. Mówił w niej: „Posługa ubogim powinna być przedkładana ponad wszelką działalność i niezwłocznie spełniana. Jeśliby więc w czasie modlitwy należało podać lekarstwo albo udzielić innej pomocy potrzebującemu,

³⁵ Tamże, s. 106-107.

³⁶ U. Ledóchowska, *Świętość jest...*, dz. cyt., s. 63.

idźcie z całym spokojem, ofiarując Bogu wykonywaną czynność, jak gdyby trwając na modlitwie. Nie potrzebujecie się niepokoić w duchu ani wyrzucać sobie grzechu z powodu opuszczenia modlitwy ze względu na spełnioną wobec potrzebującego posługę. Nie zaniedbuje się Boga, kiedy się Go opuszcza ze względu na Niego samego, to jest kiedy się opuszcza jedno dzieło Boga, aby wykonać inne. Kiedy zatem opuszczacie modlitwę, aby okazać pomoc potrzebującemu, pamiętajcie, że służyliście samemu Bogu. Miłość bowiem jest ważniejsza niż wszystkie przepisy, owszem, właśnie do niej wszystkie one powinny zmierzać³⁷.

Podobnie uważała matka Urszula. Służba i praca na rzecz ludzi, szczególnie potrzebujących, była dla niej nadrzędną sprawą. Zawsze stawiała pomoc potrzebującym jako sprawę niecierpiącą zwłoki. I dlatego niosła wsparcie biednym, nie bacząc na czas modlitwy. Była przekonana, że zostawiając modlitwę, aby wesprzeć potrzebującego, służy Jezusowi.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że w ujęciu matki Urszuli modlitwa jako osobowa relacja człowieka z Bogiem i praca jako czynność człowieka należą do istotnych elementów jego duchowości i są względem siebie komplementarne. Żadna z tych czynności nie może istnieć bez drugiej. Dopiero, gdy człowiek je uwzględni jednocześnie, to wówczas pozostają w służbie rozwoju jego człowieczeństwa i przysparzają chwałę Bogu.

* *

Przeprowadzone refleksje pozwalają na wyrażenie zasadnego wniosku, że modlitwa inspiruje człowieka do troski o mądrość, która w swej istocie sprowadza się do zdolności opowiadania się za dobrem w perspektywie najwyższego celu, jakim jest szczęście wieczne. Do mądrości zaś wiedzie prostota serca, która polega na bezgranicznym zdaniu się na Boga. I w tym kontekście modlitwa otwiera przed człowiekiem perspektywę właściwej hierarchii wartości, wzywając go do sięgania po te najwyższe, tj. wartości ducha.

³⁷ *Liturgia Godzin*, t. IV, Poznań 1988, s. 1209.

W ludzkie życie wpisana jest także wszelkiego rodzaju praca. I w związku z tym człowiek o uformowanej postawie modlitewnej starać się ją będzie wykonywać w poczuciu odpowiedzialności i sumienności, a nade wszystko na chwałę Boga i pożytek bliźniego.

Z kolei dobrze i z radością wykonana praca daje człowiekowi poczucie pokoju i wewnętrznej satysfakcji, co stanowi przyczynek do spokojnego i ufego dialogu z Bogiem.

Jednym słowem, według matki Urszuli modlitwa i praca to dwa skrzydła, którymi człowiek unosi się ku Bogu.

o. Józef Augustyn

**„Niech każda pracuje nad dobrym
odprawieniem rozmyślania”.
Uwagi o ignacjańskiej metodzie rozmyślania
w książce „Rozmyślania”
Urszuli Ledóchowskiej**

Św. Urszula Ledóchowska zostawiła swym duchowym córkom *Rozmyślania dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego* na wszystkie dni roku. I chociaż – jak stwierdza we wstępie – ducha Kongregacji zawarła już w *Konstytucjach, Dyrektorium* oraz w *Zwyczajach*, to jednak postanowiła opracować jeszcze *punkta*¹ do codziennego porannego rozmyślania. Uczyniła to – jak zaznacza – z głębokiej potrzeby serca. Zgodnie z zamiarem Autorki jej *Rozmyślania* mają się stać widocznym znakiem jedności w całym zgromadzeniu. Medytowane codziennie na modlitwie treści mają złączyć „serca wszystkich mych dzieci – teraźniejszych i przyszłych – w tym samym rozmyślaniu, tego samego zdarzenia ewangelicznego i w tym samym dążeniu do świętości”².

Myśl ta była drogą Matce Urszuli, skoro z naciskiem powtarza ją w *Dyrektorium*: „Wszak pociechą jest wiedzieć, że we wszystkich

¹ W ignacjańskim słownictwie określenie na zwężłe wprowadzenie do medytacji, tak w czasie rekolekcji, jak też poza nimi.

² U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. I, Pniewy 2000, s. 6.

domach Zgromadzenia wszystkie siostry spotykają się w tej samej medytacji, że wszystkie serca urszulanek Serca Jezusa Konającego łączą się w tych samych modlitwach, w tych samych aktach cnót, w rozmyślaniu tego samego tekstu Ewangelii. Ta sama medytacja dla wszystkich jest dla wszystkich łącznikiem nierozzerwalnym, który przemienia nasze serca i dusze w jedno serce i w jedną duszę u stóp Jezusa”³. Wydaje się, że to właśnie pragnienie Matki Urszuli było jedną z ważniejszych motywacji przy pisaniu wprowadzeń do medytacji na każdy dzień.

Rozmyślanie podstawą życia duszy

Dyrektorium zgromadzenia Matka Urszula rozpoczyna od uwag *O modlitwie w ogólności oraz o Rozmyślaniu*⁴. Założycielka uważała bowiem codzienne rozmyślanie za *najważniejszą podstawę, jakoby fundament życia duszy*: „Rozmyślanie jest najważniejszą podstawą, jakoby fundamentem życia duszy – na nim ma bowiem opierać się cała praca zdobywania świętości. Dlatego tak ważne jest, abyśmy codziennie wiernie rozmyślanie odprawiali; byśmy – jeżeli to w słabych naszych siłach – dobrze je odprawiali; byśmy z naszej strony wszystko czyniły, co do dobrego rozmyślenia należy”⁵. W *Przedmowie do Rozmyślań* niemal dosłownie przytacza cały fragment z *Dyrektorium* odnoszący się do codziennego rozmyślenia.

W niniejszym opracowaniu chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na ignacjańską metodę rozmyślenia, do której wyrażenie odwołuje się Matka Urszula w proponowanych rozważaniach. Będę starał się ukazać powiązanie tekstu Matki Urszuli z duchowością ignacjańską, na którą ona sama powołuje się *explicitie*.

³ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne. Testament. Dyrektorium, cz. 1. Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000, s. 86.

⁴ Tamże, s. 82-89.

⁵ Tamże, s. 83.

I chociaż Matka Urszula nie cytuje wprawdzie *Ćwiczeń duchownych*⁶ św. Ignacego Loyoli, tym niemniej wszystkie jej rozważania przeniknięte są jego duchem.

Niniejszy tekst nie pragnie być wyłącznie prezentacją naukową, ale przede wszystkim osobistym świadectwem, słowem hołdu i uznania dla Matki Urszuli oraz zaproszeniem do refleksji nad rolą codziennego rozmyślania we współczesnym życiu zakonnym.

„Duch tchnie kędy sam chce”

Matka Urszula jako osoba doświadczona w życiu duchowym rozumie, że modlitwa wymaga określonej metody, choć nie jest od niej uzależniona w niewolniczy sposób: „«Duch tchnie kędy sam chce» (J 3, 8) – Bóg rozmaitymi drogami dusze w rozmyślaniu prowadzi, ale trzeba wiedzieć, jak zabrać się do rozmyślania właśnie wtedy, kiedy Bóg nas sam sobie zostawia, kiedy czujemy się opuszczone i zimne”⁷.

Oczywiste jest, że każda nawet najprostsza ludzka działalność wymaga metody. Człowiek w swoim życiu uczy się więc dosłownie wszystkiego: chodzić, mówić, czytać, pracować. I uczy się także modlitwy. Ale w przeciwieństwie do innych czynności, modlitwa jest tą, która nie jest zależna jedynie od ludzkiego wysiłku i wyuczonych metod. Duch, który tchnie kędy chce, unosi nieraz dusze ku Bogu, bez jej wysiłku. Ale innym razem ten sam Duch zostawia duszę, a ona odnosi wrażenie, jakby był On nieobecny w jej życiu. W takich chwilach konieczne jest zaangażowanie, duchowa determinacja oraz stosowanie konkretnej metody działania.

⁶ I. Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. M. Bednarz, Kraków 2002 [dalej w tekście: Cd].

⁷ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 83.

Na pytanie, co w takich trudnych stanach duchowych robić, Matka Urszula spontanicznie odpowiada: „Najlepiej trzymać się metody świętego Ignacego [Loyoli]”⁸. Ponieważ sama od najmłodszych lat uczyła się modlitwy w ignacjańskiej szkole, u jezuitów, z którymi miała do czynienia całe swoje życie, stąd też tę szkołę modlitwy poleca swoim siostrze. Założycielka wielokrotnie odprawiała rekolekcje pod kierunkiem jezuitów, oni byli jej spowiednikami, kierownikami duchowymi⁹, a w okresie zakładania nowego zgromadzenia doradcami i pośrednikami w dialogu ze Stolicą Apostolską. Jej brat Włodzimierz, generał Towarzystwa Jezusowego, którego nazywa ciepło: „Ojciec Włodzio”, był jej głównym orędownikiem i wsparciem w okresie starań o zatwierdzenie zgromadzenia u papieży oraz w kongregacjach rzymskich. We *Wspomnieniach z lat 1886–1924*, pisanych po latach, mówi wprost: „Żeby nie ojciec Włodzio, prawdopodobnie nie uznano by nas za zgromadzenie zakonne, ale świadectwo ojca Włodzia, który o wszystkim był dobrze poinformowany, zapewniło nam pomysłu załatwienie sprawy”¹⁰.

Dodajmy jednak, że w związkach Matki Urszuli Ledóchowskiej z jezuitami nie było nic wyjątkowego. Towarzystwo Jezusowe w tamtych czasach (po przywróceniu do życia w 1814 roku) prężnie się rozwijało i było wpływowym zakonem, który oddziaływał na inicjatywy i dzieła rodzące się w Kościele. Nowe, powstające w dziewiętnastym wieku, żeńskie zgromadzenia zakonne o charakterze apostołskim wzorowały się zwykle na konstytucjach Towarzystwa Jezusowego, które uchodziły za wzór nowoczesnych konstytucji zakonnych. W odróżnieniu bowiem od „starych” reguł zakonów mniszych i późniejszych żebraczych,

⁸ Tamże.

⁹ Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Poznań 1975, s. 109; 120; 134; 142; 168; 175; 207; 270.

¹⁰ Por. św. U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy. Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa 2007, s. 193.

Konstytucje Towarzystwa Jezusowego ujmowały życie zakonne i formację w dynamiczny sposób. Osią *Konstytucji* jezuitów nie są bowiem tematy i treści życia zakonnego, ale droga dynamicznego rozwoju i formacji zakonnika od przyjęcia go w nowicjacie aż do jego śmierci. Ignacy pisze w *Konstytucjach* nie tylko o tym, jak zakonnik winien żyć i pracować w zakonie, ale także jak powinien w nim umierać¹¹.

Trzy władze duszy: rozum, serce i wola

„Według tego wielkiego świętego [Ignacego Loyoli] rozmyślanie jest ćwiczeniem trzech władz duszy: rozumu, serca i woli. Rozum rozważa prawdę, serce wzbudza uczucia, wola wydaje postanowienia – dusza w gorącej modlitwie łączy to wszystko w jedną całość”¹² – pisze Matka Urszula w *Dyrektorium*. Tak w zwięzły sposób przedstawia swoim córkom istotę codziennego rozmyślenia.

Oto – tytułem przykładu – trzy fragmenty z *Ćwiczeń duchownych*, potwierdzające, iż jej opis rozmyślenia jest zakorzeniony w tekście św. Ignacego Loyoli. W pierwszej medytacji o grzechu Ojciec Ignacy każe „przypomnieć sobie pierwszy grzech, to jest grzech aniołów, potem rozumem go rozważać” (Ćd 50). W ostatniej zaś medytacji *Ad amorem* mówi, aby „przywieść sobie na pamięć dobrodziejstwa otrzymane (...) ważąc i doceniając z wielkim uczuciem miłości, jak wiele uczynił Bóg dla mnie; jak wiele mi dał z tego, co posiada” (Ćd 234). W trzeciej zaś uwadze wstępnej do całych *Ćwiczeń* podaje, że w rozmyślaniu „posługujemy się aktami rozumu, by rozważać, i aktami woli, by miłować [wzbudzać uczucia miłości]” (Ćd 3).

¹¹ Por. *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego i normy uzupełniające*, Warszawa – Kraków 2001, s. 209.

¹² U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 83-84.

Matka Urszula nie była teoretykiem duchowości ignacjańskiej, nie udzielała *Ćwiczeń duchownych*. Była przede wszystkim praktykiem. W proponowanych przez nią *Rozmyślaniach* nie ma więc odsyłaczy do książeczki *Ćwiczeń* i do proponowanych w niej treści. Nieustannie odsyła do Ewangelii, którą cytuje, do treści roku liturgicznego, do świąt liturgicznych oraz do tych form pobożności, w których wyrastała ona sama, jak też jej duchowe córki. I tak na przykład w maju wiele miejsca w *Rozmyślaniach* poświęca nabożeństwu do Matki Najświętszej, a w czerwcu kultowi Serca Pana Jezusa.

Analizując *Rozmyślania* z perspektywy dzisiejszego podejścia do *Ćwiczeń duchownych* i udzielania w oparciu o nie rekolekcji, dostrzegamy, że prezentacja ignacjańskiej metody przez Matkę Urszulę jest znacznie uproszczona. Z pewnością jednak też taki uproszczony sposób opisu metody codziennego rozmyślenia dotarł do Urszuli Ledóchowskiej, a ona przekazała go swoim siostronom na potrzeby ich formacji. Matka Urszula nie widziała potrzeby zagłębiania się w niuanse książeczki *Ćwiczeń*, jak zresztą nie czynili tego w tym czasie sami jezuici, udzielając rekolekcji. Gdy po raz pierwszy odprawiałem moje trzydziestodniowe *Ćwiczenia* jako niespełna szesnastoletni zakonnik, nie pamiętam, byśmy sięgali do książeczki *Ćwiczeń* i analizowali jej treści. Podstawą odprawiania ignacjańskich rekolekcji były wówczas *punkta* i *konsyderacje* ojca magistra oraz dwie lektury: *O naśladowaniu Tomasza à Kempis* oraz *Obrazki z życia Zbawiciela* o. Jana Rostworowskiego SJ¹³.

Matka Urszula nie robi więc różnicy pomiędzy metodą medytacji, którą Ojciec Ignacy proponuje w pierwszym tygodniu *Ćwiczeń duchownych*, a metodą kontemplacji ewangelicznej, proponowanej w dalszych trzech tygodniach. Zresztą sami jezuici w rozważaniach tamtego czasu, przeznaczonych dla osób zakonnych, księży diecezjalnych i wiernych świeckich, nie dokonywali na ogół takiego rozróżnienia.

¹³ J. Rostworowski, *Obrazki z życia Zbawiciela*, Kraków 1929.

Zainteresowanie ignacjańską metodą od strony teoretycznej, egzegeza tekstu książeczki *Ćwiczeń*, powoływanie się na *Dyrek-toria*¹⁴ Ignacego odnoszące się do metody udzielania *Ćwiczeń*, wszystko to przyszło po Soborze Watykańskim II wraz z zachętą powrotu do źródeł¹⁵. A takim źródłem dla jezuitów była właśnie książeczka *Ćwiczeń duchownych*.

Matka Urszula w nazewnictwie nie robi więc zasadniczo różnicy pomiędzy używanymi przez siebie pojęciami: rozmyślanie, rozważanie, medytacja czy też kontemplacja. Pojęć tych używa zamiennie i nie ma to większego znaczenia dla istoty proponowanych przez nią treści do modlitwy oraz metodycznych uwag odnoszących się do wieczornego przygotowania do porannego rozmyślenia, przebiegu porannej modlitwy oraz tak zwanej refleksji po modlitwie.

Choć Matka Urszula nie cytuje *Ćwiczeń duchownych*, opisując ignacjańską metodę modlitwy, to jednak w praktyce trzyma się wiernie jej ducha. I tak na przykład, gdy komentuje wydarzenia z życia Jezusa, zaprasza siostry, by kontemplowały Jezusa: patrzyły na Niego, słuchały Go, dotykały, a nawet tuliły się do Niego, jak każe to czynić św. Ignacy Loyola w *Ćwiczeniach*, choć nie nazywa takiej modlitwy kontemplacją ewangeliczną, ale po prostu rozmyślanie.

„Opieramy zwykle nasze rozmyślanie na Ewangelii”

„Opieramy zwykle nasze rozmyślanie na Ewangelii” – pisze Matka Urszula¹⁶. Odesłanie Sióstr bezpośrednio do Ewangelii nosi wyraźne znamiona wpływu rekolekcji ignacjańskich, które w swej istocie polegają na kontemplacji poszczególnych perykop

¹⁴ Por. św. I. Loyola, *Pisma wybrane*, oprac. M Bednarz, A. Bober, R Skórka, t. II, Kraków 1968, s. 215.

¹⁵ Sobór Watykański II, *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego* (28.10.1965), p. 2.

¹⁶ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 84.

ewangelicznych, odnoszących się do życia i nauki Jezusa, od tajemnicy Wcielenia, aż po tajemnicę Wniebowstąpienia.

Po pierwszym tygodniu *Ćwiczeń*, który jest medytowaniem o grzechach na bazie treści podanych przez Ojca Ignacego, dalsze trzy tygodnie, drugi, trzeci i czwarty, odwołują się bezpośrednio do Ewangelii (por. Ćd 4). A ponieważ Matka Urszula sama doświadczyła mocy Ewangelii medytowanej i kontemplowanej nieustannie, stąd też tym właśnie doświadczeniem dzieli się ze swoimi córkami w *Rozmyślaniach*. Jest bowiem wewnętrzne przekonana, że to, co dla niej było źródłem siły, stanie się źródłem siły także dla jej sióstr.

Przygotowanie wieczorne do porannego rozmyślenia

W zwięzłych uwagach o codziennym rozmyśleniu, jakie umieszcza w *Dyrektorium*, Matka Urszula stosunkowo wiele miejsca poświęca samemu przygotowaniu do rozmyślenia. Było ono dla niej bardzo ważne. „Czytaj podczas przygotowania wieczornego podany w rozmyśleniu ustęp z Ewangelii – raz, dwa razy, byś go sobie dobrze wbiła w pamięć. Przeczytaj dalej uważnie punkty rozmyślenia i zastanów się króciutko, do jakiego postanowienia to rozmyślenie mogłoby cię zachęcić. Kładąc się spać, ubierając się rano – króciutko przypomnij sobie znowu przeczytany ustęp z Ewangelii. Wpatruj się w jasną, promienną postać Chrystusa – w Jego cnoty, przykłady, cierpienia”¹⁷.

W naszej praktyce życia zakonnego zdarza się nieraz, iż długie lata modlimy się powierzchownie między innymi dlatego, że do rozmyślenia przystępujemy nieprzygotowani, wchodzimy w nie bez skupienia, wewnętrznej ciszy, niejako z marszu. I choć w czasie rozmyślenia szczerze szukamy jedności i rozmowy z Bogiem, to jednak nie znajdujemy zadowolenia i smaku duchowego,

¹⁷ Tamże, s. 84.

właśnie z powodu braku przygotowania, pośpiechu, licznych rozproszeń i zatroskania o rzeczy zewnętrzne.

Przygotowanie do rozmyślania wymaga uwagi umysłu, ciszy, otwartości serca oraz odpowiedniego czasu. A oto zwięzły opis przygotowania do rozmyślania, jakie proponujemy w czasie rekolekcji ignacjańskich w naszych domach rekolekcyjnych¹⁸. Wybrany tekst ewangeliczny do rozmyślania należy przeczytać kilka razy różnymi sposobami.

Najpierw w sposób ciągły: spokojnie, powoli, słowo po słowie, zdanie po zdaniu. Tą metodą możemy przeczytać wybrany tekst dwa, trzy, a nawet więcej razy. Matka Urszula również każe czytać tekst Ewangelii kilka razy: raz, dwa, trzy¹⁹. W ten sposób poznamy perykopę biblijną najpierw od strony jej treści i zawartości, by – jak mówi prosto Matka Urszula – „wbić sobie ją w pamięć”²⁰. Druga lektura tekstu proponowanego do rozmyślania to czytanie znacznie wolniejsze, spokojniejsze. W czasie tej lektury zatrzymujemy się na krótką chwilę po każdym zdaniu lub nawet słowie, usiłując nie tylko rozumieć treść umysłem, ale również odczytywać ją sercem. I wreszcie trzecia lektura: czytamy cały polecany fragment, zatrzymując się w dowolnym miejscu przez dowolną ilość czasu. Trwamy przy wybranym zdaniu, słowie, myśli lub rodzącym się odczuciu tak długo, jak długo uważamy to za pozytywne dla nas.

„Kładąc się spać, ubierając się rano – króciutko przypomnij sobie znowu przeczytany ustęp z Ewangelii”²¹ – pisze dalej Matka Urszula o przygotowaniu do porannego rozmyślania. Te słowa to niemal dosłowny cytat z *Ćwiczeń duchownych* św. Ignacego Loyoli: „Po udaniu się na spoczynek, w chwili kiedy już chcę zasnąć, przez czas jednego *Zdrowaś Maryjo* mam pomyśleć o godzinie,

¹⁸ Por. J. Augustyn, *Medytacja ignacjańska. Geneza i praktyka*, Kraków 2012, s. 31.

¹⁹ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 84.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

o której mam wstać, i po co, i streścić sobie to ćwiczenie, które mam odprawić. Po przebudzeniu, nie dając miejsca rozmaitym myślom, zaraz zwrócić umysł ku temu, co ma być przedmiotem kontemplacji [lub rozmyślania]" (Ćd 73-74).

**„(...) trwaj przy Jezusie, rozmawiaj z Nim,
tul się do Niego”**

Istota rozmyślania, jakie proponuje Ojciec Ignacy, to spotkanie duszy z Jezusem i Jego słowem. Tak też rozumiała rozmyślanie Matka Urszula. „Przeczytaj ustęp z Ewangelii świętej i *punkta* medytacji – jeżeli będziesz odczuwała potrzebę tego, bo może samo czytanie Ewangelii nasunie ci dobre myśli. Jak najdłużej trwaj przy Jezusie – rozmawiaj z nim, tul się do Niego, ucz się od Niego, zachwycaj się Nim. Tym sposobem zbliżysz się do Jezusa, nauczysz się z Nim obcować, a On stanie ci się Towarzyszem życia twego, Przyjacielem”²².

Na rozmyślaniu z jednej strony patrzymy na Jezusa, słuchamy Jego słowa, tulimy się do Niego, z drugiej strony zaś wraz z Jezusem usiłujemy spojrzeć i ocenić nasze życie. Stąd Matka Urszula poleca, aby zastanawiać się nad sobą i oceniać swoje życie w świetle rozważanej Ewangelii. Matka Urszula zachęca, by siostry zadawały sobie pytanie: „Czy choć trochę podobna jesteś do Jezusa, czy walczysz, by pozbyć się tego, co się Jezusowi w tobie nie podoba, by postępować według Jego nauki?”²³.

Prosta, dłuższa koncentracja na Jezusie i Jego słowach sprawia, iż nasza uwaga spontanicznie zwraca się ku pewnym treściom, zawartym nieraz w jednym słowie, zdaniu, myśli, odczuciu. Rodzą się wówczas pewne natchnienia i pragnienia wewnętrzne, które nie pochodzą od nas i nie są też zależne od naszej woli. Matka Urszula pisze w *Dyrektorium*, że rozmyślanie wzbudza

²² Tamże.

²³ Tamże.

w sercu rozmaite uczucia: żalu za grzechy, uniżenia, wzgardy sobą, ufności w Boga, miłości, zgadzania się z wolą Bożą. „Otwieraj szeroko serce tym uczuciom”²⁴ – zachęca Matka Urszula swoje siostry. Rozważana Ewangelia z jednej strony potwierdza dobre pragnienia, decyzje i czyny, które są zgodne z wolą Bożą, z drugiej osądza nasz sposób myślenia, reagowania i działania.

Ewangelię, które rozważamy, ujawniają wszystkie zamysły serca oraz ich wpływ na nasze świadome i nieświadome reakcje, na nasz sposób myślenia, postrzegania i wartościowania otaczającej nas rzeczywistości oraz na wszystkie nasze wybory, decyzje i czyny z nimi związane.

Uwagi metodyczne i zachęty Matki Urszuli odnoszące się do codziennego rozmyślenia mają charakter bardzo praktyczny i dotyczą najważniejszych spraw codziennego życia osobistego, wspólnotowego i apostołskiego. „Sformułuj dobre postanowienie na ten dzień – najpierw postanowienie egzaminu partykularnego, postanowienie rekolekcyjne, może i postanowienie z rozmyślenia wypływające. Oddaj je Bogu przez ręce Matki twej, Maryi, i gorącą modlitwą wyproś sobie siłę do wiernego wykonania ich. Módl się, proś, wołaj o pomoc! Cóż ci pomoże rozmyślenie, jeżeli przez modlitwę nie wyprosisz sobie łask do wykonania postanowień w rozmyślaniu podjętych? Módl się nie tylko za siebie, ale i za innych”²⁵.

Serdeczna rozmowa kończąca rozmyślenie

Rozmyślenia proponowane siostrą przez Matkę Urszulę przeniknięte są bezpośrednią, serdeczną rozmową z Jezusem. Autorka bardzo swobodnie przechodzi od komentarza na temat ewangelicznej perykopy do bezpośredniej modlitwy i serdecznej rozmowy z Jezusem, w której wyraża najbardziej intymne stany swojej

²⁴ Tamże, s. 85.

²⁵ Tamże.

duszy: „Jezu, przyjacielu mojej duszy, wszak Ty chcesz mej świętości, więc zlituj się, daj łaskę: łaskę wytrwałości i w modlitwie, i w dobru, i w powołaniu aż do śmierci”²⁶. Taki charakter ma też ignacjańska metoda medytacji: „Na końcu rozmyślania przeprowadzić rozmowę, myśląc o tym, co powinienem powiedzieć trzem Osobom Boskim albo Słowu Odwiecznemu i Wcielone-mu, albo Matce Jego i Pani naszej. Prosić wedle wewnętrznego odczucia o to, co pomaga więcej do wstępowania w ślady i do większego naśladowania Pana naszego tylko co wcielonego. Odmówić *Ojczy nasz*” (Ćd 109).

Św. Ignacy zachęca też, by rozmowa kończąca rozmyślanie miała charakter intymnego dialogu z Panem: „Rozmowę końcową, ujmując ją trafnie, należy odbyć tak, jakby przyjaciel mówił do przyjaciela albo sługa do pana swego, już to prosząc o jaką łaskę, już to oskarżając się przed Nim o jakiś zły uczynek, już to zwierżając mu się ufnie ze swoich spraw i prosząc go w nich o radę” (Ćd 54).

Rozmowa końcowa w rozmyślaniu nie musi być cichym i uległym błaganiem, podniosłym wielbieniem czy też radosnym dziękczynieniem. Może być także bolesnym krzykiem. Szczególnie w chwilach bezradności i niemocy trzeba nam usilnie – naśladowując Jezusa modlącego się w Ogrójcu – przedstawiać Bogu nasze pragnienia i prośby. W taki też sposób modlili się mistycy w chwilach wewnętrznych udręk i ciemnej nocy, gdy doświadczali tzw. opuszczenia przez Boga.

W rozważaniu na Wielki Piątek Matka Urszula pisze: „A gdy ciemności mnie otaczają, gdy nie widzę przed sobą drogi, znów uciekam się do krzyża, a z ran Jezusowych spłyną wówczas do mej duszy promienie rozpraszające te ciemności i znów przede mną zarysuje się droga jasna, wyraźna. A gdy smutek, troski, nie-pokoje napełnią mą duszę, wtedy u stóp krzyża znajdę ukojenie,

²⁶ U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla...*, t. I, dz. cyt., s. 251.

bo cierpienia Jezusa mówią mi, że im więcej cierpienia, tym więcej miłości”²⁷.

Refleksja po medytacji

„Na zakończenie zdawaj sobie króciutko sprawę, czy dobrze odprawiłaś rozmyślanie. Dziękuj Bogu, jeżeli dobrze ci się udało, przeproś, jeżeli nie było dobrze, i postanów, że jutro lepiej będzie”²⁸. Powyższe słowa Matki Urszuli odnoszące się do refleksji po medytacji to niemal dosłowne streszczenie słów św. Ignacego Loyoli, który pisze: „Po skończonym ćwiczeniu przez kwadrans, siedząc lub chodząc, zbadam, jak mi się powiodła ta kontemplacja lub rozmyślanie. Jeśli źle, zbadam przyczynę tego, a tak poznawszy przyczynę, będę żałował za to, chcąc poprawić się w przyszłości. A jeśli dobrze, podziękuję Bogu, Panu naszemu, i następnym razem będę się trzymał tego samego sposobu” (Ćd 77). W pytaniu: „Jak mi się powiodła medytacja?” św. Ignacy każe nam bardziej odwołać się do spontanicznego odczucia sumienia wrażliwego na słowo Boże niż do analizy intelektualnej odprawionego rozmyślania. W refleksji po rozmyślaniu podejmujemy ocenę naszych postaw i zachowań, aby móc „z badać przyczynę” tego, jak „powiodła nam się medytacja”: dobrze czy źle. Zbadanie przyczyn tego, jak mi się powiodła medytacja, ma konkretny pedagogiczny cel: jeżeli medytacja powiodła mi się źle, „będę żałował za to, chcąc poprawić się w przyszłości. A jeśli dobrze, podziękuję Bogu, Panu naszemu, i następnym razem będę się trzymał tego samego sposobu”.

W tym kontekście popełnione błędy nie stają się powodem zniechęcenia, ale są raczej okazją do pogłębienia doświadczenia na modlitwie. Niedoskonałości i słabości na medytacji winny stawać się dla nas zaproszeniem do ukorzenia się przed Bogiem

²⁷ Tamże, s. 399.

²⁸ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 86.

oraz prośby o miłosierdzie i łaskę większej wierności. Natomiast rozmyślanie, które odprawiliśmy dobrze, winno rodzić uczucia wdzięczności wobec Boga, ponieważ było ono nie tylko owocem naszego wysiłku i pracy, ale także dziełem Bożego działania w nas. Każda dobrze odbyta medytacja winna też stać się zachętą do większej wierności Bogu.

„Idź naprzód pracując usilnie”

Ogromną zaletą *Rozważań* Matki Urszuli, mających służyć jako inspiracja do codziennej przedłużonej modlitwy, jest zwięzłość formy. Poszczególne rozważania liczą zaledwie dwie – trzy, rzadziej cztery, strony w formacie kieszonkowym. Bywają także rozważania jednostronicowe. Wszystkie pisane są prostym stylem, zdania są krótkie, jasne i przypominają język codziennej mowy. W takim stylu pisania pewne powtórzenia nie tylko nie rażą, ale wydają się oczywiste. Poszczególne rozmyślenia są na ogół podzielone na mniejsze części, właśnie *punkta*, co ułatwia czytanie i przygotowanie na ich podstawie modlitwy.

W książeczce *Ćwiczeń duchownych* Ojciec Ignacy poleca, by dający rekolekcje krótko podawał sposób i plan rozmyślenia, wiernie opowiedział historię danej kontemplacji z treściwym objaśnieniem, ponieważ „ten, co kontempluje, biorąc za podstawę prawdę historyczną, jeśli sam przez własne rozumowanie znajdzie coś, co mu lepiej pomaga do zrozumienia lub przeżycia danej historii (...) więcej znajdzie smaku i owocu duchownego, niż gdyby dający mu Ćwiczenia dużo wyjaśniał i rozwodził się nad znaczeniem danej historii. Bo przecież nie obfitość wiedzy, ale wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy zadawała i nasyca duszę” (Ćd 2).

Matka Ledóchowska, choć zachęca siostry do korzystania z jej wprowadzeń do codziennego rozmyślenia, to jednak nie narzuca ich swoim córkom; pragnie bowiem, by czuły się wewnętrznie wolne: „Przeczytaj, duszo, treści rozmyślenia, a jeżeli Ci

nie odpowiada, szukaj dla siebie pokarmu w podanym ustępie Ewangelii”²⁹. Matka Urszula jest świadoma, że choć jej słowa są wyrazem wiary i miłości do sióstr, to jednak pozostają słowami ludzkimi, które muszą ustąpić wobec bezpośredniego prowadzenia przez Boga. To nie komentarz do Ewangelii będzie karmił dusze sióstr, ale Jezus i Jego słowo. To On jest w centrum nie tylko codziennej modlitwy, ale całego życia i posługi zakonnej.

Na zakończenie uwag poświęconych codziennemu rozmyślaniu Matka Urszula pisze w *Dyrektorium*: „Może Bóg poda ci inny sposób rozmyślania, może cię wezwać do wysokiego stopnia kontemplacji – wtedy idź za wezwaniem Bożym”³⁰. Z drugiej jednak Matka Urszula, jako realistka, zdaje sobie sprawę, że dary nadzwyczajne są nader rzadkie, a Bóg prowadzi dusze zwykle drogą codziennego wysiłku, trudu i zmagania. Do nich to kieruje słowa zachęty: „Idź naprzód pracując usilnie, twardo, utartą drogą zwyczajnego ćwiczenia trzech władz duszy. Idź odważnie, choć rozmyślanie nie da ci pociechy. Nie chodzi o to, byś ty znalazła pociechę w rozmyślaniu, ale by twe rozmyślanie było pociechą dla Serca Pana twego, [by] było aktem miłości i też aktem pokuty”³¹.

„Niech każda co dzień pracuje nad dobrym odprawieniem rozmyślania”

Celem *Rozmyślań* Matki Urszuli nie jest bynajmniej pouczenie katechetyczne, teologiczne czy też moralne, ale pragnienie udzielenia siostronom pomocy w ich codziennej osobistej modlitwie porannej. Czytając książeczkę Matki Urszuli *Rozmyślania*, ma się nieodparte wrażenie, że słowa w niej zawarte płyną prosto z jej serca. Autorka nie powołuje się na autorytety z historii

²⁹ U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla...*, t. I, dz. cyt., s. 6.

³⁰ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 86.

³¹ Tamże, s. 87.

duchowości, nie cytuje dzieł teologicznych, ale pisze bezpośrednio, jakby sama głosiła *punkta* dla swoich sióstr.

Rozmyślania Matki Urszuli podobne są – w moim odczuciu – do medytacji brata Karola de Foucauld, pisanych zwykle nocą przed Najświętszym Sakramentem w malutkiej kaplicy zakonnej sióstr klarysek w Nazarecie, u których pracował jako ogrodnik³². Odnajdujemy w nich ten sam żar ducha, gorącą miłość, postawę pokory i skruchy oraz apostołską gorliwość.

W *Rozmyślaniach* dostrzega się namacalnie pragnienie Matki Urszuli, by to, czego ona sama doznała w relacji z Jezusem, mogła też odczuć i doświadczyć każda z jej duchowych córek. Jej *Rozmyślania* oddają całe bogactwo jej życia duchowego oraz gorliwości apostołskiej. Pragnie, by wszystkie jej siostry z tą samą gorliwością dążyły do poznania Jezusa, miłowania Go i naśladowania w codziennej modlitwie, miłości siostrzanej, w pracy, a nade wszystko w znoszeniu codziennego krzyża.

Wzruszające są słowa, z którymi Matka zwraca się do swoich sióstr na zakończenie *Przedmowy do Rozmyślań*: „Niech każda co dzień pracuje nad dobrym odprawieniem tych naszych, tak zupełnie naszych rozmyślań. O to stara Matuchna dla was zawsze, tu i tam, na górze, modlić się będzie. A Wy, dzieci moje, w rozmyślaniu Waszym pamiętajcie choć westchnąć za biedną duszę Waszej – tak bardzo kochającej Was w Panu – Matuchny”³³.

Potrzeba docenienia rozmyślania w życiu duchowym

Proszę wybaczyć na zakończenie bardziej osobisty ton wypowiedzi. Wszystko, co Matka Urszula pisze o rozmyślaniu, jest mi bliskie, ponieważ sposób traktowania rozmyślania w zakonie

³² Por. K. de Foucauld, *Milczenie i ogień: listy i zapiski*, wyb. i kom. J. F. Six, tłum. T. M. Micewicz, Warszawa 1993; tenże, *Medytacje nad Psalmami*, wpraw. M. Bouvier, tłum. A. Frej, Warszawa 2007.

³³ U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla...*, t. I, dz. cyt., s. 10.

jezuitów – jak tego doświadczyłem, gdy wstąpiłem do nowicjatu jako piętnastolatek w 1965 roku – był identyczny z tym, z jakim spotykam się w pismach Matki Urszuli. Rozmyślanie było traktowane jako „najważniejsza podstawa, jakoby fundament życia duszy”³⁴.

Było to przed zmianami soborowymi, które przyszyły kilka lat później. Po wieczornej rekreacji ojciec magister, a w późniejszej formacji ojciec duchowny, proponował nam *punkta* do rozmyślenia porannego, po czym – po rachunku sumienia i ostatniej wizytacji Najświętszego Sakramentu – udawaliśmy się na spoczynek. Dzień rozpoczynaliśmy godzinnym rozmyśleniem o szóstej rano. Następnie zaś, po Mszy św. i śniadaniu, mieliśmy czas na osobistą refleksję po medytacji, którą robiliśmy zwykle w formie pisemnej. W sumie na codzienne rozmyślanie, wraz z przygotowaniem i refleksją, poświęciliśmy półtorej godziny. „Przedsoborowa” formacja doceniała codzienne rozmyślanie i – jak pisze Matka Urszula – było ono traktowane jako podstawa i fundament życia duchowego.

Mam nieodparte wrażenie, że współczesne rozmyślanie życia zakonnego w wielu wspólnotach (opisuję jedynie to, czego jestem świadkiem) rozpoczęło się od rezygnacji z podstawowej, fundamentalnej roli porannej medytacji, z jej wieczornym wprowadzeniem do niej oraz refleksją po jej odprawieniu. W wielu wspólnotach zakonnych wieczorne oglądanie telewizji wyparło wprowadzenie do modlitwy porannej, a tym samym osłabiło – a w wielu sytuacjach podważyło – odprawianie codziennego rozmyślenia.

W ciągu niemal trzydziestu lat pracy rekolekcyjnej byłem w wielu środowiskach zakonnych i diecezjalnych. W moim odczuciu jednym z większych mankamentów, by nie powiedzieć błędów formacyjnych, jest ograniczanie porannego rozmyślenia do dwudziestominutowej osobistej porannej modlitwy, która nie

³⁴ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 83.

jest poprzedzona wieczornym wprowadzeniem ani też nie kończy się refleksją po niej. W taki sposób zrezygnowano z „najważniejszej podstawy, jakoby fundamentu życia duszy”³⁵.

Wydaje mi się, że w reformie życia zakonnego nic nie zastąpi powrotu do rozbudowanego rozmyślania, o którym pisała z wewnętrznym przekonaniem i zapalem Matka Urszula, powołując się na wypracowany przez niemal stulecia ignacjański wzorzec. Stawienie czoła samotności, własnym słabościom, konfliktom i napięciom we wspólnocie, poczuciu krzywdy, trudnościami w pracy apostołskiej oraz całej stresującej atmosferze cywilizacyjnej ogromnie nas męczy, frustruje i wypala duchowo i psychicznie. Właśnie dlatego potrzebujemy dzisiaj, może nawet bardziej niż w przeszłości, dłuższego czasu osobistej modlitwy, skupienia i ciszy, by móc porządkować nasze stany uczuciowe i tak czynić siebie gotowymi do szukania i pełnienia woli Bożej (por. *Ćd 2*).

Dwa siostrzane charyzmaty

Przygotowując się do pisania niniejszego tekstu, z zainteresowaniem czytałem pisma Matki Urszuli: rozważania, listy, wspomnienia oraz pisma zakonne. A ponieważ w ostatnich latach dane mi też było zapoznać się nieco bliżej ze Zgromadzeniem Sióstr Misjonarek Miłości założonym przez Matkę Teresę z Kalkuty, narzuciło mi się pewne podobieństwo, zbieżność między tymi dwoma charyzmatami. I choć Matka Teresa z Kalkuty nie знаła Matki Urszuli Ledóchowskiej i jej zgromadzenia (na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku w Kościele powstało wiele żeńskich zgromadzeń o podobnym charakterze), tym niemniej uderza podobieństwo między obiema kobietami i ich dziełami.

³⁵ Tamże.

Obie rozpoczynały swoje życie i działalność apostołską w starych, czcigodnych, zasłużonych dla Kościoła zgromadzeniach zakonnych, które następnie opuściły, by założyć nowe dzieło apostołskie – powołać do życia nowe zgromadzenie; obie służyły przede wszystkim ludziom ubogim, zakładały fundacje, domy dla ubogich; choć znane, cenione, podziwiane i często nagradzane przez wielkich tego świata, nie przywiązywały do tego żadnej wagi – odznaczały się bowiem niezwykłą pokorą, skromnością i prostotą ducha.

Bardzo znamienne, że zarówno Matka Urszula, jak też Matka Teresa z Kalkuty w charyzmacie zakładanych wspólnot zakonnych odwołały się do tajemnicy Jezusa konającego na krzyżu. Matka Urszula w samej nazwie zgromadzenia odwołuje się do *Serca Jezusa Konającego*, zaś Matka Teresa z Kalkuty jedno z siedmiu słów Jezusa umierającego na krzyżu: *Pragnę*, umieszcza w centrum duchowości swojego zgromadzenia. We wszystkich kaplicach Sióstr Misjonek Miłości (a są to na ogół proste sale pozbawione bogatych ołtarzy, malowideł, obrazów i złocien) króluje umieszczone pod krzyżem, w języku angielskim wspólnym dla całej wspólnoty: *I thirst – Pragnę*. Tak jak Matka Urszula codzienne rozmyślanie uczyniła „najważniejszą podstawą, jakoby fundamentem życia duszy”³⁶, tak Matka Teresa w centrum programu dnia swoich sióstr umieściła godziną adorację Najświętszego Sakramentu.

Matka Urszula w swojej prostocie i pokorze mówiła o sobie: „Byłam tylko pionkiem na szachownicy”³⁷, Matka Teresa z Kalkuty zaś: „Jestem małym ołówkiem w ręku Boga”. I choć obie miały znakomite wykształcenie i przygotowanie intelektualne, ich pisma były związane z bezpośrednią działalnością apostołską i miały charakter przede wszystkim świadectwa wiary. Zaznaczmy i to, że obie święte odwoływały się do duchowości ignacjańskiej, a ich

³⁶ Tamże.

³⁷ U. Ledóchowska, *Byłam tylko...*, dz. cyt., s. 15.

kierownikami duchowymi, rekolekcjonistami i doradcami byli księża z Towarzystwa Jezusowego.

Dlaczego o tym piszę? Charyzmat Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, starszy zaledwie o dwadzieścia – trzydzieści lat od charyzmatu Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości, może odczytać na nowo, pogłębić i dostrzec aktualność swojego powołania w świetle nowszego, siostrzanego charyzmatu, który promieniuje dzisiaj w Kościele i daje całej ludzkości czytelne świadectwo o Jezusie i Jego Ewangelii. Prostota życia codziennego oraz radykalizm ubóstwa Sióstr Matki Teresy jest wyzwaniem dla wszystkich zgromadzeń zakonnych, którym – w dobie użycia i konsumpcji – zagraża światowy styl życia, gdzie liczy się przede wszystkim bezpośrednia skuteczność, osobisty i społeczny prestiż oraz konsumpcyjny styl życia.

Zakończmy nasze rozważania dwoma osobistymi, intymnymi wręcz komentarzami do Jezusowego Słowa: *Pragnę* (J 19, 28). Jeden wzięty z 46. *Rozmyślenia* Matki Urszuli, przeznaczonego na marzec i kwiecień, drugi zaś z listu Matki Teresy do Sióstr Misjonarek Miłości z dnia 10 października 1988 roku. Ukazują one, jak bliskie, siostrzane są charyzmaty tych wielkich kobiet.

„Pragnę. Jezu mój, czego pragniesz na tym strasznym krzyżu? Język zapiekły, trawi Cię gorączka, pragnienie Twoje musi być okropne. (...) Pragniesz dusz, które by Cię kochały, które by chciały żyć dla Ciebie, według Twojej woli. A Ty, wszystkowiedzący, widzisz, jak mało dusz w zapale miłości odda Ci serca, jak mało zechce żyć według Twoich przykazań. (...) Pragniesz, a czy ten jęk boleści, to Twoje: Pragnę, nie wzruszy mej duszy, nie wywoła w sercu mym prawdziwego dla Ciebie współczucia, które by mnie nakłoniło do tego, by żyć jedynie dla Ciebie, miłować Ciebie nade wszystko, pracować nad zdobywaniem Tobie dusz?”³⁸.

³⁸ U. Ledóchowska, *Rozmyślenia dla...*, t. I, dz. cyt., s. 380-381.

„Moje dzieci – pisze Matka Teresa do sióstr – nie wiecie, jak straszny ból mam w sercu, nie mogąc w pełni odpowiedzieć na straszne pragnienie, które Jezus chciał, bym zaspokajała poprzez nasze Zgromadzenie, przez każdą z Was. Skoro ja tak czuję, to zastanawiam się, co musi czuć Serce Jezusa. Czyż nie jest teraz tak samo, jak to zrobił 10 września³⁹, czyż On nie patrzy na każdą z nas: «Wybrałem cię i wezwałem, byś była Misjonarką Miłości i zaspokajała moje pełne bólu pragnienie, a gdzie ty jesteś?». Jezus powiedział pewnemu księdzu w Rzymie: «Powiedz Matce Teresie: *Pragnę*». Moje dzieci, usłyszcie własne imię. On mówi to do was”⁴⁰.

³⁹ 10 września 1946 roku Matka Teresa, jadąc pociągiem z Kalkuty do Dardżylingu na swoje doroczne rekolekcje, usłyszała wezwanie Jezusa, by porzucić wszystko i pójść służyć najbiedniejszym z biednych w slumsach. Matka Teresa określiła to doświadczenie jako Dzień Natchnienia.

⁴⁰ Matka Teresa, *Pójdź, bądź moim światłem. Prywatne pisma Świętej z Kalkuty*, oprac. i kom. B. Kolodziejchuk, tłum. M. Romanek, Kraków 2008, s. 418.

o. Jacek Kiciński

Aktualność wizji życia konsekrowanego św. Urszuli w czasach współczesnych

Podjmując zagadnienie aktualności wizji życia konsekrowanego w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej w czasach współczesnych, należałoby wskazać na te aspekty, które dziś nabierają szczególnego znaczenia. Już na samym początku spróbujemy nakreślić ramy naszej refleksji teologicznej, bowiem biorąc pod uwagę spuściznę pisarską w kontekście rad i zachęt skierowanych do sióstr, nie jesteśmy w stanie ukazać w niniejszym opracowaniu całościowej wizji życia konsekrowanego, jaką przekazała nam św. Urszula. W naszych rozważaniach skoncentrujemy się przede wszystkim na jej prośbach zawartych w *Testamencie*¹, który stanowi istotne dziedzictwo duchowe zgromadzenia. Ponadto jest to konkretny program formacji zakonnej. Znajdujemy w nim syntezę tego, co powinno stanowić istotę każdej wspólnoty życia konsekrowanego. Mając zaś na uwadze czasy współczesne, wskażemy te obszary, które nazywamy „współczesnymi znakami czasu” i które wymagają jasnej odpowiedzi ze strony osób konsekrowanych. Wszystko to skonfrontujemy z najnowszym dokumentem dotyczącym życia konsekrowanego – Listem okólnym Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego do osób konsekrowanych z okazji

¹ Zob. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne. Testament. Dyrektorium, cz. 1. Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000.

Roku Życia Konsekrowanego *Radujcie się*², który poprzedził obchody Roku Życia Konsekrowanego.

Współczesne znaki czasu, wobec których osoby konsekrowane nie mogą przejść obojętnie

Choć dzieli nas spora przestrzeń czasowa od wydarzeń związanych z życiem i posługą św. Urszuli Ledóchowskiej, to patrząc na epokę, w której realizowała ona swoje powołanie, i mając przed sobą czasy współczesne, należy stwierdzić, że podejmowane problemy wówczas i dziś są bardzo do siebie zbliżone. Różnią się jedynie intensywnością, zewnętrzną formą i mentalnością danej epoki. Zawsze jednak pozostaje aktualna troska o człowieka i jego rodzinę. Problemem nadal pozostaje nędza duchowa i materialna, zagubienie człowieka oraz potrzeba tych, którzy będą nieśli światło Ewangelii, przywracając utraconą nadzieję. Wszystko to sprawia, że zagadnienia związane z globalizacją, postępującą laicyzacją oraz poczuciem utraty tożsamości wydają się niezwykle aktualne³.

Ojciec Święty Jan Paweł II, podejmując w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* próbę charakterystyki czasów współczesnych, podkreślił, że nie sposób realizować dziś chrześcijańskiego powołania, jeśli nie spojrzysz się w twarz świata, w którym żyjemy. Trzeba zatem umiejętnie dostrzec współczesne wartości i problemy oraz właściwie spojrzeć na niepokoje i nadzieje, osiągnięcia i porażki⁴. Trudnością czasów współczesnych jest m.in. to, że istnieje dziś wiele sprzeczności, które bardzo często są ze sobą

² Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, List okólny do osób konsekrowanych z okazji Roku Życia Konsekrowanego *Radujcie się* (2.02.2014), Warszawa 2014 [dalej: KIŻKiSZA].

³ Zob. J. Kiciński, *Duchowość misji współdzielonej*, Wrocław 2013, s. 99-136.

⁴ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostołska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II *Christifideles laici* (30.12.1988), Kraków 1996, p. 3.

powiązane: zło i dobro, bezprawie i sprawiedliwość, udręka i nadzieja. Jak podkreślił św. Jan Paweł II, „człowiek, odurzony wspaniałością cudownych zdobyczy nieustannego rozwoju naukowo-technicznego, a przede wszystkim zafascynowany najdawniejszą, ale wciąż nową pokusą zrównania się z Bogiem poprzez używanie wolności bez granic, odcina istniejące w jego sercu korzenie religijności; zapomina o Bogu, utrzymuje, że nie ma On dla jego życia żadnego znaczenia, odrzuca Go, czyniąc przedmiotem swego uwielbienia najróżniejsze «bożki»”⁵.

Przedstawiona charakterystyka bardzo dobrze koresponduje z czasami, w których żyła św. Urszula Ledóchowska. Czas pierwszej wojny światowej to doświadczenie wielkiego cierpienia duchowego i cierpień związanych z toczącą się wojną. Zagubienie duchowe człowieka, a z drugiej strony pragnienie jedności – to zjawiska, które towarzyszyły posłudze św. Urszuli. Siostra Z. J. Zdybicka podkreśla: „Działalność matki Urszuli przypada na koniec XIX wieku i początek XX, a więc na czas pojawienia się nowych, rewolucyjnych tendencji społecznych, naukowych, politycznych, co pociągało za sobą rozpad dotychczasowych struktur i konieczność wypracowania nowych form w wielu dziedzinach życia. Matka nie była intelektualistką ani teoretykiem. (...) Intuicją kochającego serca wyczuwała potrzeby swoich współczesnych, a przede wszystkim była przekonana, że Bóg jest Ojcem każdego wieku i że to On ostatecznie działa przez wszystko. Wiedziała także, że miłość chrześcijańska ze swej natury jest uniwersalna, tzn. musi objąć każdego człowieka, i że Bóg ostatecznie jest tym, który wyznacza sposób działania”⁶.

Ukazane znaki czasu zarówno w epoce św. Urszuli, jak i w czasach współczesnych przynaglają Kościół do pogłębionej refleksji nad otaczającym nas światem. Dzięki temu możemy służyć

⁵ Jan Paweł II, *Christifideles laici*, p. 4.

⁶ Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, s. 48.

pomocą, udzielając dzisiejszemu człowiekowi konkretnych wskazań na drodze realizacji powołania. Niezmiernie ważne staje się zatem podjęcie procesu rozeznawania danej rzeczywistości. Uleganie bowiem różnego rodzaju ideologiom relatywizmu czy liberalizmu prowadzi do zamazywania obrazu Boga w sercu człowieka. W konsekwencji dochodzi do tego, że nie jest on w stanie odróżnić, co jest dobre i pożyteczne, a co może stanowić poważne zagrożenie dla jego dalszej egzystencji⁷.

Wobec nakreślonej sytuacji, w której znalazł się człowiek, Jan Paweł II w liście apostołskim na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 podaje konkretne wskazania dotyczące zaangażowania wiernych w Kościele. Na pierwszym miejscu zostaje podkreślone świadectwo życia osobistego. Tym świadectwem ma być postawa jedności ewangelicznej: „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 13, 34). Należy zatem uczynić wszystko, aby Kościół stał się domem i szkołą komunii. Przy okazji Jan Paweł II daje wyjaśnienie, czym według niego winna być duchowość komunii: „Duchowość komunii to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas. Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odkrywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń. Duchowość komunii to także zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć jako dar Boży: dar nie tylko dla brata, który bezpośrednio go otrzymał, ale także «dar dla mnie»”⁸.

⁷ Zob. J. Kiciński, *Duchowość misji...*, dz. cyt., s. 136.

⁸ Jan Paweł II, List apostołski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millennio ineunte* (6.01.2001), Wrocław 2001, p. 43.

W tej przestrzeni sytuuje się także nauczanie Ojca Świętego Benedykta XVI i papieża Franciszka. Podkreślają oni konieczność uznania pierwszeństwa Boga w swoim życiu. Bez odniesienia do rzeczywistości nadprzyrodzonej w wymiarze zewnętrznym i wewnętrznym człowiek nie potrafi łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem. Owocem tego są trudności pojawiające się w przeżywaniu wiary w Jezusa Chrystusa. Człowiek bowiem – jak zaznacza Benedykt XVI – potrzebuje solidnego oparcia, które wskazałoby mu właściwą perspektywę przyszłości, w tym także i wieczności. W takim sensie, jak podkreśla wspomniany papież, jest prawdą, że kto nie zna Boga, chociażby miał wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie. I dodaje: prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która jest w stanie przetrwać wszelkie ludzkie rozczarowania i zawody, może być tylko Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje aż do końca, do ostatecznego: wykonało się⁹.

Mając to na uwadze, obecny papież Franciszek, charakteryzując współczesne czasy, zauważa, że: „Ludzkość przeżywa w tym momencie historyczne zmiany, które możemy dostrzec w postępie dokonującym się na różnych polach. Trzeba pochwalić sukcesy przyczyniające się do dobrobytu osób, na przykład w zakresie zdrowia, edukacji i komunikacji. Nie możemy jednak zapominać, że większość mężczyzn i kobiet w naszych czasach żyje z dnia na dzień w niedostatku, rodzącym przykre konsekwencje. Powiększają się niektóre patologie. Lęk i rozpacz opanowują serce wielu osób nawet w tak zwanych bogatych krajach. Często gaśnie radość życia, wzrasta brak szacunku i przemoc, nierówność społeczna staje się coraz bardziej oczywista. Trzeba walczyć, aby żyć, i często żyć bez poszanowania swej godności”¹⁰.

⁹ Zob. Benedykt XVI, Encyklika o nadziei chrześcijańskiej *Spe salvi* (30.11.2007), p. 27.

¹⁰ Franciszek, Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie *Evangelii gaudium* (24.11.2013), Kraków 2013, p. 52.

Przedstawione znaki czasu – zarówno doby obecnej, jak i czasów św. Urszuli – domagają się konkretnych działań ze strony Kościoła. Każda bowiem sytuacja jest okazją do wprowadzenia dobra i uczynienia bardziej ludzkim życia wielu osób. To szczególne zadanie przypada przede wszystkim osobom konsekrowanym, które z istoty swojego powołania zobowiązane są wskazywać na rzeczywistość nieprzemijającą, którą jest doświadczenie obecności Boga-Miłości.

Wskazania listu Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego do osób konsekrowanych *Radujcie się*

Ojciec Święty Franciszek, dostrzegając aktualne problemy współczesnego człowieka, wyznacza szczególne zadanie osobom konsekrowanym żyjącym w XXI wieku. Zadaniem tym jest przebudzenie świata światłem Ewangelii. Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego podjęła myśl papieża Franciszka, przekazując wszystkim konsekrowanym list okólny poprzedzający Rok Życia Konsekrowanego. W nim też zawarte jest aktualne przesłanie Stolicy Apostolskiej do wszystkich osób konsekrowanych. Biorąc pod uwagę współczesne znaki czasu, Kongregacja wskazuje na priorytety, które winny być zawarte w programach formacyjnych osób powołanych do konsekracji zakonnej.

Na pierwszym miejscu zostaje wymieniona radość płynąca ze spotkania z Chrystusem żywym i prawdziwym. Spotkanie to dokonuje się poprzez osobiste doświadczenie obecności Chrystusa w codziennym życiu. Kongregacja, idąc za słowami papieża Franciszka, zachęca osoby konsekrowane do ponownego zostawienia wszystkiego, by pójść za Panem. Doświadczenie bliskości Chrystusa sprawia, że osoba konsekrowana przyjmuje Jego styl życia, myślenia i działania. Ważne staje się rozważanie wydarzenia, u którego początku był Chrystus. To wydarzenie

sprawiło, że osoba powołana pozostawiła wszystko, by radykalnie odpowiedzieć i pójść za głosem powołania¹¹.

Termin *powołanie* wskazuje na bezinteresowność daru, którego istotą jest odnawianie Kościoła i całej ludzkości. Zrodzona zaś relacja osobowa z Chrystusem musi być nieustannie karmiona niepokojem poszukiwania. To spotkanie z Panem wprawia osobę konsekrowaną w pewien dynamizm, zmusza do wyjścia z koncentracji na samej sobie. Potrzeba zatem nieustannie wsłuchiwać się w Słowo Boże, które jest najlepszym weryfikatorem każdego powołania. W jego też świetle należy spoglądać na naszą codzienność i w niej odnajdywać ślady obecności Boga. Słuchanie, rozważanie i zachowywanie w sercu Słowa na wzór Maryi prowadzi w konsekwencji do postawy prorockiej.

Postawa prorocka to przede wszystkim osobiste i wspólnotowe świadectwo życia. Kongregacja podkreśla za papieżem Franciszkiem: „Prorok jest człowiekiem, który ma oczy przenikliwe i który słucha i przekazuje słowa Boże, jest człowiekiem trzech czasów: obietnicy przeszłości, kontemplacji teraźniejszości, odwagi ukazywania dróg przyszłości”¹². Ponadto prorok pod wpływem Bożego natchnienia głosi Jego naukę, bywa w tym wszystkim często niezrozumiany i osamotniony w działaniu. Nie może jednak zapomnieć, że źródłem jego posługi jest sam Bóg. Mając zaś na uwadze życie zakonne, należy pamiętać o jego wymiarze wspólnotowym. Stąd też potrzeba nieustannego odnawiania naszych wzajemnych relacji wspólnotowych, by stawały się coraz bardziej ewangeliczne. Ojciec Święty prosi dziś osoby konsekrowane o humanizowanie wspólnot, a polega to na pielęgnacji przyjaźni między sobą, życiu o charakterze rodzinnym i wzajemnej miłości. Bardzo mocno podkreśla: „Niech klasztor nie będzie czyśćcem, ale rodziną. Problemy są i będą, ale tak jak w rodzinie, trzeba szukać rozwiązań z miłością; nie

¹¹ KIZKISZA, *Radujcie się*, p. 4.

¹² Tamże, p. 6.

niszczyć wspólnoty, rozwiązując problemy; nie współzawodniczyć. Pielęgnować życie wspólne, ponieważ gdy we wspólnocie jest jak w rodzinie, Duch Święty jest pośród was. Zawsze z wielkim sercem. Przechodzić nad problemami, nie chwalić się, znosić wszystko, uśmiechać się z całego serca. A znakiem tego będzie radość”¹³.

Dziś, jak podkreśla papież Franciszek, ludzie potrzebują z pewnością słowa, ale przede wszystkim pragną, abyśmy świadczyli o miłosierdziu, o czułości Boga, która rozgrzewa ludzkie serce, budzi nadzieję i pociąga ku dobru. Potrzeba zatem, by konsekrowani odnajdywali Pana i nieśli pocieszenie współczesnemu człowiekowi. Działanie to zostaje określone mianem „niesienia uścisku Boga”: „Jesteśmy powołani do niesienia wszystkim uścisku Boga, który pochyla się nad nami z czułością matki; osoby konsekrowane mają być znakiem pełnego człowieczeństwa; pochylając się, w geście pocieszenia, mają ułatwić dostęp do łaski, a nie być kontrolerami łaski”¹⁴. Powołani do pójścia za Chrystusem, mają być w dzisiejszym świecie żywymi ikonami macierzyństwa i bliskości Kościoła.

Współczesny świat i żyjący w nim człowiek przeżywa aktualnie swoistego rodzaju kryzys – nie tylko ekonomiczny, ale przede wszystkim kryzys wartości. Wydaje się, że zjawisko to nie jest czymś przejściowym, ale określa wyjątkowo znaczący moment historyczny. Stąd też osoby konsekrowane, powołane w Kościele do bycia żywym znakiem obecności Boga, który jest miłością, przynaglone zostają do wyjścia „ku peryferiom geograficznym, miejskim i egzystencjalnym – ku tajemnicy grzechu i cierpienia, niesprawiedliwości i nędzy, ku ukrytym zakamarkom duszy, gdzie każdy człowiek doświadcza radości i cierpień życia”¹⁵. Jesteśmy zatem wezwani do angażowania się „w zmianę struktur,

¹³ Tamże, p. 9.

¹⁴ Tamże, p. 8.

¹⁵ Tamże, p. 11.

w których nie ma życia, aby mówić o człowieczeństwie naznaczonym przez Chrystusa i nigdy nieodkrytym do końca w językach i w sposobach”¹⁶.

Papież Franciszek wielokrotnie zwracając się do wierzących, a szczególnie do osób konsekrowanych, podkreślał, że Kościół czasów współczesnych musi być pociągający. Zachęcał osoby konsekrowane, by obudziły ten świat, by były świadkami innego sposobu postępowania, działania i życia. Jak podkreśla Kongregacja: „Papież zawierając nam zadanie obudzenia świata popycha nas na spotkanie z historiami współczesnych mężczyzn i kobiet w świetle dwóch kategorii pastoralnych, które są zakorzenione w nowości Ewangelii: bliskość i spotkanie; dwa sposoby, poprzez które sam Bóg objawił się w historii, aż do Wcielenia”¹⁷.

Próba odpowiedzi na znaki czasu i praktyczne zastosowanie wskazań Kongregacji w życiu codziennym w świetle *Testamentu św. Urszuli*

Św. Urszula Ledóchowska pokazuje wszystkim osobom konsekrowanym, że każdy czas jest dobry, by realizować w nim powołanie do świętości. To powołanie polega przede wszystkim na byciu znakiem Bożej miłości w tym miejscu, które wyznacza nam Boża Opatrzność. Każdy czas domaga się ze strony osób wierzących, tym bardziej osób konsekrowanych, konkretnej odpowiedzi w świetle Ewangelii. W przypadku św. Urszuli Bóg posłużył się jej osobą w celu założenia nowej wspólnoty zakonnej, która przybrała bardzo swoisty, a tym samym wyrazisty charakter. Nowo powstałe zgromadzenie zakonne wniosło w życie Kościoła nowy powiew Ducha Świętego. Styl realizacji powołania i sposób współpracy ze świeckimi, kapłanami i innymi wspólnotami zakonnymi czynił zgromadzenie na wskroś

¹⁶ Tamże, p. 12.

¹⁷ Tamże, p. 10.

ewangelicznym zaczynem Bożej miłości. Istotnym bowiem elementem posługi sióstr było wyjście do świata z konkretną propozycją pracy apostołskiej. Było to właściwie pojęte otwarcie na świat, na człowieka i wejście w jego środowisko. Charakteryzowała siostry elastyczność w dostosowywaniu stylu życia zakonnego, form organizacyjnych i środków apostołstwa do aktualnych warunków życia¹⁸. Wszystko to znalazło swoje właściwe odzwierciedlenie w *Konstytucjach* zgromadzenia, które precyzują, że urszulanki poświęcają się nauczaniu i wychowaniu dzieci i młodzieży, szczególnie najuboższej, i tym wszystkim dziełom, które służą rozkrzewianiu wiary i szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi¹⁹.

Priorytetem nowego zgromadzenia stała się odnowa duchowa i moralna społeczeństwa poprzez wychowanie dzieci ze środowisk robotniczych i rolniczych. Proces wychowania miał na celu kształtowanie postawy chrześcijańskiej odpowiedzialności za siebie i innych. Św. Urszula patrzyła na rodzące się dzieło jako na konkretny znak Opatrzności Bożej. Z powstającego dzieła rodziły się przecież przyszłe kadry nauczycieli i wychowawców, mające wpływ na kształtowanie nowych pokoleń.

Wszystko to mogło się dokonywać dzięki właściwej formacji samych sióstr, które pełniły ważne obowiązki wychowawcze. Św. Urszula jako założycielka zgromadzenia bardzo troszczyła się o życie duchowe i wspólnotowe swoich duchowych córek. Wiele z konkretnych wskazań dotyczących życia, modlitwy i pracy zostało zawarte w *Testamencie*, który jest dla zgromadzenia swoistego rodzaju *testimonium* i ma charakter ponadczasowy. Zawarte w nim wskazania są też praktyczną odpowiedzią na pytanie o sposób realizacji powołania zakonnego.

¹⁸ Por. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce...*, dz. cyt., s. 65.

¹⁹ Por. *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Rzym 1985, p. 4.

Dziś wydaje się niezwykle aktualne, zwłaszcza gdy coraz częściej świat nastawiony jest na dominację działania, że św. Urszula wskazuje na postawę bycia znakiem Bożej miłości. Mając przed oczyma ogrom posług i prac wykonywanych przez siostry, założycielka zdawała sobie sprawę, że nie da się realizować Bożego powołania bez szczególnej więzi z Bogiem i właściwie ukształtowanych relacji wspólnotowych. Od samego początku zdawała sobie sprawę z tego, że jedynie życie duchowe może się stać źródłem apostołskiej efektywności. Nie da się bowiem zbudować jakiegokolwiek trwałego dzieła bez silnych duchowych fundamentów. Stąd też św. Urszula w *Testamencie* zaznacza: „Naszym najistotniejszym zadaniem jest miłować Boskie Serce Jezusa ze wszystkich sił. Kochajmy to Boskie Serce, niech życie nasze będzie jednym nieustannym aktem miłości ku Najśłodszemu Sercu Jezusowemu. Więc abyście kochać mogły, proście o tę miłość. Niech częstym, kochanym aktem strzelistym Waszym będzie ta modlitewka: «Boskie Serce Jezusa, prosimy Cię najgoręcej, spraw, byśmy Cię kochały coraz, coraz więcej». (...) niech miłość ku Boskiemu sercu opanuje myśli Wasze, ażeby coraz to znowu kierowały się do Boskiego Serca. Niech najmiłszym przedmiotem myśli waszych będzie Boskie Serce Jezusa”²⁰.

Zawierzenie swojego życia Boskiemu Sercu Jezusa zakłada postawę zaufania wobec Boga w każdej sytuacji życiowej. W ten sposób rodzi się nadzieja na lepsze jutro. Szczególnym narzędziem sióstr urszulanek w celu osiągnięcia tego stanu winna stać się modlitwa. Jest ona szkołą zaufania i źródłem sił duchowych. Nasza Święta bardzo często podkreślała, że modlitwa jest mostem łączącym doczesność z wiecznością, czyli ziemię z niebem, a człowieka z Bogiem. Dlatego życie siostry zakonnej winno być życiem modlitwy. Św. Urszula miała w tym względzie doskonałe wyczucie duchowe, wiedziała bowiem, że siła apostołatu zawarta jest w sile modlitwy. Zatem *być* przed Jezusem winno

²⁰ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 12 n.

wyprzedzać jakiegokolwiek działania apostołskie. W ten sposób św. Urszula przypomina nam współczesnym, że nie da się prowadzić apostołatu ewangelicznego, jeśli nie będzie on oparty na wymiarze modlitewnym. To właśnie modlitwa nadaje skuteczność wszelkiej posłudze apostołskiej. W VI prośbie zawartej w *Testamencie* czytamy: „Bez modlitwy nie ma życia dla Boga, nie ma służby Bożej. Więc odprawiajcie, dzieci moje, z całą wiernością ćwiczenia duchowe – bez względu na to, czy doznajecie w ich odprawianiu pociechy, czy oschłości”²¹. Z modlitwy rodzi się zaufanie. Św. Urszula daje swoim duchowym córkom jako przykład zaufania osobę Maryi, a zwłaszcza Jej słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Zachęca w ten sposób siostry do postawy wierności, która polega na spełnianiu woli Ojca, który jest w niebie. Wyraża to w następujący sposób: „Bądźcie na wzór Maryi zawsze, w każdej życia okoliczności, cichymi służebnicami Pańskimi, które zawsze wolę Bożą przyjmują, jakakolwiek by ona była, z uśmiechem na ustach, z «fiat» i «Deo gratias» w sercu, choć nawet łza w oku – jak Maryja!”²².

Dla św. Urszuli Ledóchowskiej najważniejsze było pragnienie realizacji woli Bożej. Wielokrotnie podkreślała w swoim *Testamencie*, że nic lepszego nie mamy na ziemi nad wolę Bożą. Jest to wyraz zawierzenia Bogu swojego życia i posługi. Święta, przechodząc różne koleje swojego życia, wielokrotnie doświadczała szczególnego Bożego prowadzenia, zwłaszcza w chwilach trudnych doświadczeń życiowych.

Pamiętając o życiu duchowym, które winno zajmować szczególne i uprzywilejowane miejsce w życiu osób konsekrowanych, św. Urszula zwracała uwagę na wzajemne relacje siostrzane we wspólnocie. W tym wszystkim dostrzegała pewną hierarchię – na pierwszym miejscu stawiała na miłość Boga. Doświadczenie

²¹ Tamże, s. 30 n.

²² Tamże, s. 41.

miłości Bożej sprawia, że człowiek jest w stanie przyjąć i pokochać każdego człowieka. Wzajemna miłość siostrzana jest szczególnym świadectwem ewangelicznego stylu życia. Stąd też św. Urszula przypomina siostronom, by się wzajemnie miłowały, jak umiłował nas sam Jezus Chrystus. I dodaje: „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim”²³. Każde zatem spotkanie ze sobą siostr winno być nacechowane wzajemną serdecznością, uśmiechem miłości oraz dobrym słówkiem na ustach. Ważna przy tym jest troska o dobre imię współsiostry. Święta wręcz ostrzega przed wydawaniem pochopnych sądów o drugiej osobie: „Nie sądzcie innych – a jeżeli uczynków bronić nie możecie, to nigdy, nigdy nie sądzcie intencji, którą Bóg sam sądzić może. Jasnym okiem miłości patrzcie jedna na drugą, wtedy siostry wasze w dobrym świetle widzieć będziecie. Pamiętajcie o dwóch rzeczach: dobroć umie serdecznie dziękować, nawet za najmniejszą rzecz, dobroć umie przyjmować usługi – choć niepotrzebne – serdecznie i z podziękowaniem”²⁴. W życiu wspólnoty zakonnej nie może też zabraknąć postawy pokory, umartwienia, a nade wszystko posłuszeństwa. Są to fundamenty, na których można właściwie przeżywać postawę czystości i ubóstwa. Doświadczając bowiem miłości Bożej i wzajemnej, człowiek jest w stanie podjąć wysiłek pracy nad sobą, który może zaowocować postawą świętości.

Kolejna przestrzeń życia zakonnego, na którą zwracała uwagę nasza Święta, to posługa apostolska. Jest ona niejako konsekwencją doświadczenia miłości Bożej i miłości wzajemnej. Miłość bowiem pragnie dzielić się z innymi. Człowiek, który jej doświadcza, nie jest w stanie zatrzymać jej dla siebie, pragnie nią obdarzać każdą spotkaną osobę. W tym względzie nauczanie św. Urszuli bardzo mocno koresponduje z nauczaniem papieża

²³ Tamże, s. 19.

²⁴ Tamże, s. 20.

Franciszka²⁵. W *Testamencie* czytamy następujące słowa: „Jeżeli, Dziecko moje, przyszedł do zakonu, by szukać Boga, to musisz też w zakonie znaleźć szczęście, bo masz tu źródło szczęścia: masz Jezusa w tabernakulum, Jezusa w codziennej Komunii świętej, otoczona jesteś wolą Bożą. (...) A jeżeli to szczęście zakonne uznajesz i rozumiesz, musisz być szczęśliwa, a to szczęście Boże, niezależnie od zewnętrznych okoliczności, musi świecić na zewnątrz i ciepło wydawać – i przez to staniesz się słoneczna”²⁶. Święta w takiej postawie widziała skuteczność apostołatu. Osoba promieniująca miłością Bożą może opromienić tych, którzy tak bardzo jej potrzebują.

Miłość do człowieka sprawiała, że św. Urszula nie była w stanie zatrzymać się w miejscu. Pragnęła zbawienia każdego człowieka i zachęcała siostry, by płonęły gorliwością o zbawienie innych. W *Testamencie* zachęca je, by nieustannie podtrzymywały święty ogień miłości dusz²⁷. W ten sposób wyznacza bardzo jasne zadanie swoim córkom duchowym: „Zbawić dusze, prowadzić dusze do Jezusa, dać im poznać nieskończoną dobroć Serca Jezusowego – oto ideał, dla którego poświęcić się mamy”²⁸. W dziele zbawienia ważną rolę odgrywa współpraca z kapłanami. Św. Urszula zachęcała siostry do modlitwy w ich intencji oraz zwracała uwagę na postawę szacunku i troskę o ich dobre imię.

Obok współpracy z kapłanami św. Urszula wskazuje na konieczność współpracy między zakonami. Jej wizja życia zakonnego w tym względzie ma charakter ponadczasowy. Wskazując siostrze na własną kongregację jako matkę, przypominała, że inne wspólnoty zakonne są dla nich braćmi i siostrami. Dlatego ważna jest wzajemna troska o świętość swoją i innych. Należy przy tym wystrzegać się niezdrowej rywalizacji pod płaszczykiem gorliwości, zazdrości oraz obmowy. Założycielka tak zachęca siostry:

²⁵ Zob. Franciszek, *Evangelii gaudium*, p. 46-49. Ojciec Święty ukazuje tu Kościół jako Matkę o otwartym na każdego człowieka sercu.

²⁶ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 51.

²⁷ Tamże, s. 63 n.

²⁸ Tamże, s. 63.

„Dzieci moje, chciałabym, abyście miały serce otwarte dla każdego zgromadzenia zakonnego. Wszak w każdym są dusze poświęcone Bogu, poświęcające się w modlitwie, w ofierze i w pracach dla Boga. Jakże tych dusz nie kochać, jakże ich nie czcić?”²⁹. Św. Urszula przestrzega także przed postawą obmowy. Zachęca do niezatrzymywania się na słabych stronach innych, ale do mówienia o dobru, które dokonuje się w sercu każdego człowieka: „Mówcie, co tylko można dobrego powiedzieć o nich, wspierajcie je, pomagajcie, jeżeli tego potrzebują, ile tylko możecie, poświęcajcie się dla nich. Co czynicie dla dusz poświęconych Panu Jezusowi, dla dusz, które są własnością Pana Jezusa, to czynicie dla Jezusa samego”³⁰.

Mając na uwadze życie duchowe i posługę apostołską, św. Urszula wskazuje na jeszcze jeden bardzo ważny aspekt życia zakonnego – bardzo aktualny w czasach współczesnych – a jest nim wytrwałość do końca. Przypomina siostronom słowa Jezusa: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”³¹. Istotna jest więc postawa wierności wobec codzienności. O wierność, jak podkreśla Święta, należy walczyć każdego dnia. Postawa wierności zaczyna się od małych, czasami zupełnie niepozornych spraw, a kończy się na wielkich dziełach Bożych. Stąd też św. Urszula zachęca siostry do kształtowania w sobie silnej woli poprzez ćwiczenie się w cnotcie, ćwiczeniach pobożnych oraz małych ofiarach. W *Testamencie* kieruje do sióstr następujące słowa: „Bądźcie wytrwałe, Dzieci moje, wytrwałość na pewno da wam zwycięstwo. Nigdy, nigdy nie poddawajcie się zniechęceniu. Wszystko jedno, choć co dzień sto razy byś upadła – bylebyś sto razy powstała i ochotczo i ufnie dalej szła. Co dzień zaczynać na nowo. Nie ma potrzeby, byś widziała swój postęp, bylebyś wiedziała, że masz dobrą wolę – to niech Ci wystarczy”³².

* *
*

²⁹ Tamże, s. 67.

³⁰ Tamże, s. 68 n.

³¹ Zob. tamże, s. 70.

³² Tamże, s. 72 n.

Dokonując refleksji nad życiem i posługą św. Urszuli Ledóchowskiej, widzimy wspaniałą postać kobiety, siostry zakonnej, zatroskanej o sprawy Boże. Jej życie, jak wspomniano, przypada na trudny okres historii Europy. Doświadczenia, z którymi musiała się zmierzyć nasza Święta, ukształtowały jej życie duchowe w postawie zawierzenia Bogu. Jej wizja życia zakonnego oparta na miłości Boga i człowieka ma wymiar ponadczasowy. Nowe spojrzenie na życie konsekrowane przyczyniło się w znacznym stopniu do nowego stylu życia w Kościele, charakteryzującego się wyjściem na peryferie, troską o biednych, dostrzeżeniem potrzebujących, a zarazem formowaniem przyszłych nauczycieli i wychowawców. W ten sposób powstał zintegrowany, na wskroś personalistyczny model formacji chrześcijańskiej.

Troska o wzajemne wzrastanie siostr we wspólnocie to nic innego jak troska o wzajemną jedność. Jakże ważne jest dziś takie świadectwo wzajemnej jedności, której fundamentem jest postawa miłości. Apostolski wymiar życia św. Urszuli i jej duchowych córek jakże blisko koresponduje z nauczaniem Ojca św. Franciszka, który wzywa nas do powrotu do ewangelicznych źródeł, do prostoty życia i zaufania Bożej Opatrzności.

Sięgając do wskazań zawartych w *Testamencie* św. Urszuli, ma się wrażenie, jakby były pisane wczoraj. Uderzająca w nich jest wielka miłość do Kościoła i człowieka. Stanowią one konkretny program formacji, który może być realizowany w każdej wspólnocie zakonnej. Ponadto św. Urszula uczy nas uczestnictwa w misji Kościoła, pokazuje nam, na czym polega misja współdzielona i jak ważne miejsce zajmuje w życiu wszystkich wierzących.

ks. Wojciech Misztal

„Testament” św. Urszuli jako synteza duchowości. Lektura tylko dla urszulanek Serca Jezusa Konającego?

W homilii wygłoszonej w czasie mszy św. kanonizacyjnej św. Urszuli Ledóchowskiej papież Jan Paweł II wskazywał: „Jeżeli dziś św. Urszula staje się przykładem świętości dla wszystkich wierzących, to dlatego, że jej charyzmat może być podjęty przez każdego, kto w imię miłości Chrystusa i Kościoła chce skutecznie dawać świadectwo Ewangelii we współczesnym świecie. Wszyscy możemy uczyć się od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki – świat, w którym coraz pełniej będą realizowane takie wartości, jak: sprawiedliwość, wolność, solidarność, pokój. Od niej możemy uczyć się, jak na co dzień realizować «nowe» przykazanie miłości”¹. Przytoczone słowa uzasadniają podjęcie przedstawionego w tytule tematu. Zarazem eksponują punkty do uwzględnienia spośród bogactwa możliwości².

¹ Jan Paweł II, Homilia podczas kanonizacji Sebastiana Pelczara i Urszuli Ledóchowskiej (18.05.2003), [w:] <http://www.zyciezakonne.pl/2003-05-18-rzym-homilia-podczas-kanonizacji-sebastiana-pelczara-i-urszuli-ledochowskiej-20213/> [dostęp online 11.11.2014].

² W niniejszym opracowaniu zostanie wykorzystany tekst *Testamentu* św. Urszuli Ledóchowskiej zamieszczony, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne. Testament. Dyrektorium, cz. 1. Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000, s. 5-76 (na s. 4 znajduje się tam informacja, iż *Testament* zamieszczono wg wydania: Pniewy 1939).

Testament św. Urszuli: wybrane cechy

Testament św. Urszuli wpisuje się w pewien nurt nie tylko np. piśmienniczy, lecz przede wszystkim stanowiący część, i to ważną, życia ludzkiego jako takiego. Protagonistami są tu autorzy testamentów oraz ci, których testamenty dotyczą, ich odbiorcy. Nie chodzi w tym przypadku wyłącznie np. o wskazanych w testamencie beneficjentów dóbr materialnych. Oddziaływanie testamentu może okazać się dalekosiężne, bardzo znaczące, nieprzewidziane przez testatora. Testament to istotny sposób, a przynajmniej propozycja, komunikowania się, oddziaływania na innych, na ich przyszłość. Ważne jest tu rzucenie wyzwania przemijaniu i śmierci, czyli rzeczywistościom, wobec których w doczesności osoba ludzka przemożnie doświadcza swego podlegania. Śmierć bywa rozumiana jako radykalne ograniczenie czy wręcz przerwanie komunikacji między bytami. Testament to część wysiłku ukierunkowanego na to, by tak nie było.

Termin *testament* może wskazywać na przesłanie słowne w formie dokumentu pisanego lub dokonane ustnie, jak też na przesłanie w formie spuścizny³, dokonań, wskazanych celów, wytyczonego programu, którego realizacja mogła się już rozpocząć. Termin ten wskazuje na komunikowaną dyspozycję jako ukierunkowaną na zorganizowanie przyszłości: także w sensie jej pomyślnego zapewnienia, na wypadek śmierci rozporządzającego, dla posiadanych przez niego dóbr, nie tylko materialnych, rozpoczętych działań, snutyh planów⁴. Testament to więcej niż akt prawny. Może to być dzieło przekazujące przesłanie dla aktualnie żyjących oraz dla przyszłych pokoleń⁵. Stąd wyróżnia się np. testament

³ Zob. np.: *Wielki słownik języka polskiego*, [w:] http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=33422&id_znaczenia=3844524&l=24&ind=0 [dostęp online 22.11.2014].

⁴ Testament, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/szukaj/testament.html> [dostęp online 24.11.2014].

⁵ Można tu wymienić napisany na przełomie 1839 i 1840 roku wiersz Juliusza Słowackiego *Testament mój*.

artystyczny, polityczny czy duchowy. Testament wskazuje na wolność⁶ i wolę testatora jako dysponującego. Każdy testament jest w ten sposób świadectwem⁷. Gdy chodzi o duchowość, to w takim aspekcie trzeba zwrócić uwagę na testamenty duchowe wybitnych chrześcijan⁸.

Lektura prowadzi do wniosku, iż w przypadku *Testamentu* św. Urszuli trudno mówić o wykonywaniu przez św. Urszulę czynności prawnej (a tak bywa rozumiany testament)⁹. Na samym początku Święta pisze, iż pragnie zostawić rady „z macierzyńskiego, kochającego serca wypływające (...), by one pomagały (...) do utrzymywania się na drodze, jaką Bóg sam okolicznościami (...) wskazał” jej samej i wszystkim urszulankom Serca Jezusa Konającego¹⁰. *Testament* św. Urszuli przedstawia się jako zbiór prośb, propozycja wspólnej refleksji, towarzyszenie w drodze. Otrzymał on formę 19 krótkich prośb, po nich zaś znajduje się jeszcze część zatytułowana „Ostatnie me słowa do moich drogich dzieci”: „Prośby starej matki do swych dzieci najdroższych” (s. 9-11); „I prośba: *Najświętsze Serce Jezusa*” (s. 12-14); „II prośba: *Pokora*” (s. 15-18); „III prośba: *Miłość siostrzana*” (s. 19-22); „IV

⁶ Testament, [w:] *Encyklopedia powszechna PWN*, red. W. Kryszewski, t. IV, Warszawa 1987 s. 478.

⁷ Nawet jeśli *Testament* św. Urszuli nie zostałby pomyślany i udostępniony z uwzględnieniem poniżej wskazanych danych, to jednak wydaje się przydatne dla naszego tematu ich przedstawienie. Polski termin *testament* pochodzi od łacińskiego słowa *testamentum*, czyli świadectwo np. ostatniej woli, ale nie tylko, i dalej od *testari*, czyli świadczyć, i dalej czynić testament, zob. Testament, [w:] W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983, s. 424.

⁸ Można tu wskazać np. na testamenty duchowe św. Jana Pawła II, [w:] http://www.dfjp2.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=226&Itemid=96 [dostęp online 22.11.2014]; św. Jana XXIII, „Więź” 6(1963), s. 3-6; św. Wincentego Pallottiego, [w:] <http://www.pallotyni.pl/zalozyciel/wybrane-teksty/222-testament-duchowy-w-wincentego-pallottiego.html> [dostęp online 22.11.2014].

⁹ Testament, [w:] *Encyklopedia powszechna PWN...*, dz. cyt., s. 478.

¹⁰ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 9.

prośba: *Ubóstwo*" (s. 23-26); „V prośba: *Posłuszeństwo*" (s. 27-30); „VI prośba: *Modlitwa*" (s. 31-34); „VII prośba: *Miłość Ukrzyżowanego*" (s. 35-38); „VIII prośba: *Nabożeństwo do Matki Najświętszej*" (s. 39-41); „IX prośba: *Umartwienie*" (s. 42-45); „X prośba: *Wierne spełnianie reguły świętej*" (s. 46-47); „XI prośba: *Wola Boża*" (s. 48-49); „XII prośba: *Pogoda ducha*" (s. 50-52); „XIII prośba: *Najświętszy Sakrament*" (s. 53-56); „XIV prośba: *Skupienie-milczenie*" (s. 57-59); „XV prośba: *Szczerłość względem przełożonych*" (s. 60-62); „XVI prośba: *Gorliwość o zbawienie dusz*" (s. 63-66); „XVII prośba: *Miłość i szacunek dla wszystkich zgromadzeń zakonnych*" (s. 67-69); „Ostatnia prośba: *Wytrwałość do końca*" (s. 70-73); „Ostatnie me słowa do moich drogich dzieci" (s. 74-76). Poszczególne części są podobnej wielkości.

Prezentowane powyżej rozumienie, czym jest testament, inspirowane, by dostrzec w *Testamencie św. Urszuli* realizowanie się – czas terażniejszy posiada uzasadnienie w misterium świętych obcowania oraz przez nawiązanie do występowania czasów gramatycznych w prezentowanym tekście – następującej dynamiki. Św. Urszula ma prawo, chce i faktycznie dzieli się swą duchowością, szanując wolność odbiorców, dzieli się tym, co ma najdroższego, przekazuje, stara się zapewnić swemu skarbowi przyszłość utożsamiającą się z pomyślnością i jej samej, i innych obdarowanych przez testament¹¹.

Testament św. Urszuli: synteza duchowości przydatna dla kogo?

Testament św. Urszuli Ledóchowskiej nie jest pismem, które w sposób wyczerpujący podejmowałoby temat duchowości. Jednak czy takie opracowanie dałoby się przygotować? Duchowość człowieka to przecież jego związki z Bogiem, z bliźnimi, stosunek do siebie – jest to więc rzeczywistość nieskończenie bogata.

¹¹ Zob. np. tamże, s. 70 n.

Już przedstawiona struktura *Testamentu* sygnalizuje, iż zostaną w nim poruszone kwestie z punktu widzenia duchowości istotne. Uzasadnione jest więc stwierdzenie, iż *Testament* św. Urszuli Ledóchowskiej to synteza duchowości: jej własnej i na fundamencie swych doświadczeń proponowanej odbiorcom tego pisma. Kim jednak są ci ostatni? Święta nie ma na myśli wyłącznie sióstr, które tworzyły zgromadzenie urszulanek szarych, gdy jego założycielka pisała *Testament* i gdy zmarła: „W ubóstwie i w pracy (...) pragnę Was widzieć, Dzieci moje najdroższe. I te, które znam i sama wychowywałam, i te, których nie znam, bo po śmierci mojej wstąpiły, ale kocham, jak gdybym je znała”¹².

Już przykładowo struktura omawianego tekstu uzmysławia, iż należy uwzględnić następujące zagadnienie. *Testament* to pismo skierowane do zgromadzenia zakonnego, do urszulanek Serca Jezusa Konającego. Można powiedzieć, iż są one pierwszym bądź bezpośrednim adresatem. Czy jednak jedynym? Z natury rzeczy to ich potrzeby, specyfikę życia, misji, powołania uwzględnia *Testament*. Zarazem jest on dostępny w formie książkowej od 1939 roku. Już z tego względu trzeba przyjąć za możliwe, iż krąg odbiorców, na których ten tekst będzie oddziaływał, to nie tylko członkinie założonego przez św. Urszulę zgromadzenia. *Testament* został udostępniony w Internecie, należy do tzw. domeny publicznej¹³, czyli jego dostępność, możliwości inspirowania duchowości za jego pośrednictwem wzrosły. Należy zwrócić uwagę, czy na *Testament* składają się pewne treści skierowane wyłącznie do urszulanek Serca Jezusa Konającego, czy też jego przesłanie może bez jakiegokolwiek dostosowywania odnieść do siebie każdy odbiorca. Św. Urszula daje wyraz przekonaniu, iż urszulanki Serca Jezusa Konającego to grupa

¹² Tamże, s. 25 n.

¹³ Zob. *Testament*, [w:] <http://www.urszulanki.pl/index.php/biblioteka/pisma-wurszuli/150--tes...> [tekst polski; dostęp online 26.11.2012]; http://www.orsolinescga.it/test_.htm [tekst włoski; dostęp online 24.12.2014].

o własnej, wyróżniającej się od innych tożsamości. Bóg wyznaczył im specyficzną misję, odróżniającą je od innych zgromadzeń zakonnych: „Chciałabym więc zostawić Wam (...) rady, by one pomagały Wam do utrzymywania się na drodze, jaką Bóg (...) wskazał”¹⁴. „Ono jest przeznaczone dla malutkich i biednych. (...) Nie zazdrośćmy innym, że ważniejsze, większe prace Bóg im powierza”¹⁵. Z drugiej strony, np. zachęty do zaufania Bogu i argumenty na rzecz takiej postawy należy ocenić jako bardzo przydatne dla wszystkich, nie tylko dla członkiń zgromadzenia założonego przez Świętą czy dla zakonnicy i zakonników¹⁶.

W ten sposób dotykamy newralgicznego punktu, którym jest ocena, dla kogo dany tekst jest przeznaczony i jak należy go interpretować. Człowiek obdarzony jest wolnością i rozumem. Stąd jako podmiot ma on prawo i obowiązek oceniać, wybierać. Chrześcijaństwo zna i ceni praktykę kierownictwa duchowego czy też posłuszeństwa zakonnego. Jednak nie oznacza to np. ubezwłasnowolnienia czy zapraszania do zaniechania myślenia, jego zakazu. Notabene współcześnie kierownictwo duchowe bywa określane mianem pomocy¹⁷. Jak rozwiązać ten problem, wskazuje św. Franciszek Salezy:

„Inaczej ma się ćwiczyć w pobożności szlachcic, inaczej rzemieślnik lub sługa, inaczej ksiądz, inaczej wdowa, panna lub mężatka. I nie dosyć na tym. Potrzeba jeszcze, aby każda osoba dostosowała praktykowanie pobożności do swych sił, zajęć i obowiązków. Zauważ, (...) czy wypadaloby, żeby biskup żył samotnie jak kartuz? A gdyby ludzie żyjący w małżeństwie tak mało dbali o gromadzenie majątności jak kapucyni, gdyby rzemieślnik spędzał cały dzień w kościele jak zakonnik, a zakonnik gdyby chciał bezustannie oddawać się posługiwaniu bliźnim jak biskup, czyż taka pobożność

¹⁴ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 9.

¹⁵ Tamże, s. 68.

¹⁶ Zob. tamże, s. 50 n.

¹⁷ Zob. J. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2003, s. 365 n.

nie byłaby nieuporządkowana, nieznośna, wprost śmieszna? Jednakże takie błędy zdarzają się dość często, a świat, który nie różni albo rozróżnić nie chce między pobożnością prawdziwą a nieroztropnością tych, których cnota jest tylko urojona, zżyma się i potępia pobożność samą w sobie, zgola za owe nieporządki nieodpowiedzialną”¹⁸.

Problem sprowadza się do tego, co z np. danego tekstu odnieść tylko do danego zgromadzenia zakonnego, co ogólnie do życia zakonnego, a co wręcz do wszystkich. W niniejszym opracowaniu zostaną zaprezentowane wątki *Testamentu* św. Urszuli, które mogą inspirować i być wykorzystywane przez wszystkich szukających pomocy na drodze spotkania z Bogiem i bliźnimi. Korzystanie z duchowości zakonnej przez duchownych diecezjalnych i wiernych świeckich nie może zostać podważone przez potrzebę interpretacji tej duchowości, lecz właśnie w tym staraniu znajduje sprzymierzeńca. Stosunkowo niedawno papież Benedykt XVI następująco wypowiedział się na temat pisma będącego od prawie 1500 lat trwałym źródłem życia zakonnego: św. Benedykt w swej *Regule* „(...) oferuje przydatne wytyczne nie tylko dla mnichów, ale dla wszystkich, którzy szukają wskazówek w ich drodze do Boga. Przez swój umiar, humanizm i trzeźwe rozpoznanie między podstawowym i wtórnym w życiu duchowym, jego *Reguła* zachowała swoją oświecającą moc także dzisiaj. Paweł VI, ogłaszając św. Benedykta patronem Europy (...), miał na myśli uznanie zdumiewającego dzieła, którego Święty dokonał przez swą *Regułę* na rzecz kształtowania się cywilizacji i kultury europejskiej”¹⁹. Przez swój *Testament* św. Urszula wpisuje się w ważny, życiodajny nurt pozostawiania po sobie dla bliźnich

¹⁸ Św. Franciszek Salezy, *Filotea* I,1,32, cyt. za: L. Mezzadri, *Apogeum odnowy Kościoła (1598–1699)*, [w:] C. Bovetto etc., *Historia duchowości. Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, tłum. E. Dobrzelecka, t. V, Kraków 2005, s. 134 n.

¹⁹ Benedykt XVI, General Audience *Saint Benedict of Norcia* (9.04.2008), [w:] http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/audiences/2008/documents/hf_ben-xvi_aud_20080409_en.html [dostęp online 11.11.2014].

wskazań, mających pomóc w pielęgnowaniu duchowości rozumianej jako realizacja przykazania miłości Boga i bliźniego, i w ten sposób jako droga do własnego szczęścia.

Nowe przykazanie miłości

Określenie *przykazanie* występuje w *Testamencie* dwa razy, obydwie w III prośbie *Miłość siostrzana*. Prośba ta zaczyna się następująco: „Zbawiciel nasz po ustanowieniu Przenajświętszego Sakramentu rzekł do Apostołów swoich, a tym samym i do nas: «Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak, jak ja was umiłowalem. Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim»”²⁰. Święta opiera tu swoje przesłanie na J 13, 34–35. Źródło i wzór oraz miara miłości są więc boskie, czyli nieskończenie wielkie i doskonałe. Zarazem wielorako ograniczony człowiek ma możliwość uczestnictwa w niej, coraz pełniejszego udziału. W podobnym kierunku prowadzi sformułowanie „a tym samym i do nas”, wskazując na zasadniczy brak ograniczeń w czasie i przestrzeni, na wzorczność i źródłowość o charakterze powszechnym, wiecznym, nie zamykającą się w przeszłości. Dalej miłość Boża jest charakteryzowana następująco: „Dobroć bez granic, poświęcenie aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej”²¹. Autorka nie przestaje wskazywać, w jaki sposób Bóg kocha: „A więc dobroć – dobroć dla Apostołów, dla rzesz, co Go otaczają, dla dzieci, co pragną Jego pieśczoć, dla grzeszników, dla katów swoich. Z jaką dobrocią do nich mówi, znosi ich słabości, pomaga, wspiera, uzdrawia, przebacza”²². W tekście oryginalnym J 13, 34 „nowe przykazanie” to *entolên kainên*. Nie mamy więc wskazania, jakoby wcześniejsze przykazanie miało zostać zastąpione

²⁰ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 19.

²¹ Tamże, s. 20.

²² Tamże.

przez inne. Nowość polega na tym, że przykazanie już dane, już znane, już obowiązujące niejako doznaje samo zmiany i staje się narzędziem zmiany, która polega, idąc za kontekstem, na ostatecznym ukazaniu jego boskiego pochodzenia, miary, mocy, potencjału i zasięgu. Mamy tu zbieżność z tym, co św. Urszula pisze w swym *Testamencie* o miłości, którą obdarowuje Bóg, i miłości, którą człowiek ma, a przynajmniej rzeczywiście jest w stanie kochać Boga i bliźnich. Oto wybrane przykłady: Bóg interesuje się, dostrzega²³; wskazuje drogę powołania²⁴; powołał do życia „nową gałąź na starym pniu urszulańskim”²⁵; kieruje przez przełożonych wspólnotami urszulanek szarych, prowadzi je, daje rozeznąć, jak postępować, objawia swą wolę²⁶. Na Boga można liczyć: „Trzeba (...) modlić się wytrwale, choćby latami całymi, z tą pewnością w sercu, że dobry Ojciec w niebie da, o co prosimy w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”²⁷. Ludzka odpowiedź miłości jest tu możliwa i, zdaniem św. Urszuli, zostanie zauważona i doceniona przez Boga: „Lecz w tej modlitwie nieustannej i nieustannie ćwiczyć się należy, nie zniechęcać się, że nie udaje się Wam tak, jak byście chciały, i znowu próbować, i chcieć, i starać się. I Bóg łaskawie przyjmie tę pracę – choć nam się wydaje bezowocna – bo z miłości podjęta!”²⁸. Miłość nie oznacza braku wymagań, konieczności zaangażowania, stawiania czoła trudnościom. Ona właśnie wtedy daje się poznać: „Przyjmujcie (...) z otwartymi rękami te drobne krzyżyki – Bóg je na Was zsyła, z Boskiej są one woli. Więc kochajmy je serdecznie, wszak one nas do Boga prowadzą, i to pewniej, bezpieczniej niż największe pociechy. (...) Najlepszym dowodem miłości, jaki

²³ Tamże, s. 33.

²⁴ Tamże, s. 9.

²⁵ Tamże, s. 12.

²⁶ Tamże, s. 25.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 33.

Bogu dać możemy, jest chętnie dźwiganie krzyża"²⁹. Tak, jak to rozumie św. Urszula, dokonuje się spotkanie, wymiana miłości, gdzie człowiek doświadcza, że jest kochany. Mamy tu do czynienia z doświadczeniem przez człowieka pokoju, radości, szczęścia. Cierpienie, jeśli nie ustaje, to zmienia oblicze: „Będzie, co Bóg chce, i to będzie dobre. «Jak Bóg chce!»"³⁰. I zaraz Autorka dodaje: „Te słowa z miłością wymówione są balsamem dla duszy strapionej. Wymawiajcie te słowa w troskach, w niepokojach, wymawiajcie je też, gdy Bóg krzyż na Was zsyła. O, wtedy nie tylko zgadzajcie się z wolą Bożą, ale jej się poddawajcie cicho, bez skargi, z uśmiechem na ustach, z «Deo gratias» w sercu"³¹.

W imię miłości do Chrystusa i do Kościoła

Temat miłości należy do wiodących, gdy chodzi *Testament* św. Urszuli. Tytuły czterech prośb wprost mówią o miłości (w tym już I prośba): *Miłość do Boskiego Serca Jezusa* (I prośba), *Miłość siostrzana* (III prośba), *Miłość ukrzyżowanego* (VII prośba), *Miłość i szacunek dla wszystkich zgromadzeń zakonnych* (XVII prośba). Trzeba też tu wymienić *Ostatnie me słowa do moich drogich dzieci*, gdzie *drogich*, jak pokazuje ta część *Testamentu*, funkcjonuje jako synonim *kochanych*. Wymienione tytuły wskazują, iż Święta podejmuje temat miłości do Boga i miłości do bliźnich. Silnie zaznacza się też wymiar eklezjalny.

Człowiek powodowany miłością do Boga

W stosunkowo krótkim tekście, jakim jest *Testament*, dwa razy pojawiają się słowa: „Bóg mój i wszystko moje!”³². Do pierwszego wystąpienia przyjdzie jeszcze powrócić w związku z miłością do Kościoła i tym samym do bliźnich. Drugi tekst: „«Bóg mój

²⁹ Tamże, s. 44.

³⁰ Tamże, s. 48.

³¹ Tamże, s. 48 n.

³² Tamże, s. 24; 26.

i wszystko moje!» – oto nasze bogactwo!”³³. Św. Urszula propaguje model życia, gdzie najwyższym dobrem, kluczem do uporządkowania wszystkiego jest Bóg. Przychodzą na myśl ewangeliczne przypowieści o skarbie czy cennej perle, które znalezione – porządkują wokół siebie wszystkie działania szczęśliwego znalazcy (zob. Mt 13, 44–46). Pisząc *Testament*, Święta jest powodowana miłością do Boga i chce pomóc, by taka miłość stała się udziałem jej otoczenia³⁴. Miłość ma tu charakter trynitarny: „Chciejcie kochać wielkiego Boga, dobrego Ojca Waszego, chciejcie kochać Ukrzyżowanego Zbawcę Waszego, chciejcie kochać Ducha Świętego, który Was uświęca, chciejcie kochać błogosławioną trzykroć Trójcę Świętą”³⁵. Zarazem jest w Bogu uczestnictwem w misterium świętych obcowania³⁶. Bycie powodowanym miłością do Boga przejawia się w ufnej, wytrwałej modlitwie: „Trzeba (...) modlić się wytrwale, choćby latami całymi, z tą pewnością w sercu, że dobry Ojciec w niebie da, o co prosimy w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. (...) Módlcie się z gorącą miłością”³⁷. Wytrwałość to cecha miłości jako takiej, jej siła. Mamy też informację, że kochać nie oznacza nie doznawać trudności, miłość nie polega – przynajmniej wyłącznie – na odczuwaniu satysfakcji przez kochającego. Natomiast potrzebne jest zaangażowanie³⁸.

Miłość do Boga pozostaje w związku z wykonywaną pracą. Ta ostatnia jest rzeczywistością ważną i szlachetną. Święta przedstawia jako pracę działanie Boże, udzielanie zbawienia. Bóg „tyle dla nas pracował, iż życie za nas oddał!”³⁹. Praca urszulanki jest i ma być gorliwą pracą dla Boga⁴⁰. *Prośba XVII* wskazuje, iż podobnie

³³ Tamże, s. 26.

³⁴ Tamże, s. 9 n.

³⁵ Tamże, s. 33.

³⁶ Tamże, s. 34.

³⁷ Tamże, s. 33.

³⁸ Tamże, s. 34.

³⁹ Tamże, s. 24.

⁴⁰ Tamże, s. 25.

jest w przypadku innych zakonów⁴¹. Takie rozumowanie w świetle Kol 3, 23 odnosi się szerzej do każdej godziwej pracy wykonywanej przez chrześcijanina. Na tej zasadzie wszystkim mogą być przydatne słowa: „Nie wstydzmy się pracy – nie ma pracy, która by człowieka poniżała. (...) nie pytaj, czy to praca ważna, czy mniej ważna, niska czy wielka, zaszczytna – pracuj dla Boga, a zawsze, zawsze do każdej pracy bądź gotowa”⁴². Owoce pracy z woli Boga zostają nieskończenie wywyższone, osiągają Jego samego, nie przestając zarazem być owocami przydatnymi ludziom⁴³. Czerpanie z miłości Bożej ma przejawiać się w przewyciężaniu egoizmu, w stawianiu Boga na pierwszym miejscu, w dostrzeganiu potrzeb bliźniego, w poświęceniu⁴⁴. Realizuje się tu wymiana miłości, dobra, która z Bożej miłości, mimo ludzkiej ograniczoności, dosięga samego Boga i umacnia człowieka. Udzielając, staje się on silniejszy i jest w stanie obdarzać jeszcze bardziej⁴⁵. Miłość do Boga jest związana z różnymi okolicznościami, dając kochającemu trwale szczęście, i czyniąc z niego przekaziciela szczęścia⁴⁶. Wyrazem miłości jest pamięć, częste czy nawet bardzo częste zwracanie się z miłością ku osobie kochanej. Rady św. Urszuli pod tym względem warto ocenić pod kątem ich wykonalności przez np. ludzi świeckich pracujących zawodowo, mających rodzinę⁴⁷. Zdaniem św. Urszuli praca, wypełnianie obowiązków nic nie traci, przeplatając się, czy wręcz przenikając się z modlitwą, ale zyskuje, ponieważ pracuje się dla Jezusa, a życie doczesne zostaje przeniknięte nadprzyrodzonością. Życie doczesne może dzięki związkowi z Bogiem, poświęceniu

⁴¹ Tamże, s. 67.

⁴² Tamże, s. 24 n.

⁴³ Tamże, s. 25; 68.

⁴⁴ Tamże, s. 21.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 52.

⁴⁷ Tamże, s. 58.

się dla Niego stać się bardzo szczęśliwe. Święta sięga w tym przypadku nawet po określenie *raj*⁴⁸.

Człowiek powodowany miłością do Kościoła

Jak zostało ukazane, św. Urszula wskazuje na miłość do Boga jako na motyw i zasadę ludzkiego działania. *Testament* pokazuje, że miłość do Boga i miłość do Kościoła są ze sobą ściśle związane⁴⁹. Można tu mówić o pewnym przenikaniu się i utożsamianiu się tych miłości⁵⁰. Sytuujemy się w ten sposób w logice wskazanej przez Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście” (Mt 25, 40). Wprost *Testament* skierowany jest do siostr urszulanek szarych. Temat miłości do Kościoła, co jest naturalne, zasadniczo podejmuje on jako odnoszenie się do bezpośredniego otoczenia, a więc do własnego zgromadzenia zakonnego oraz, co chroni bezpośrednich adresatów przed zamknięciem się w takim skądinąd uzasadnionym kręgu, do jego podopiecznych⁵¹. Jedną z naczelnych norm postępowania jest w świetle *Testamentu* dobro Kościoła. Przy czym św. Urszula pojmuje je jako ściśle powiązane z chwałą Bożą i życiem wiecznym⁵². Święta rozumie i przedstawia Kościół jako wielką rodzinę. Należy ją kochać, otaczać miłością wchodzących w jej skład. Miłość do tej rodziny wyraża się w konkretnych postawach: troska o sprawianie jej radości, życie w zgodzie, radość z sukcesów odnoszonych przez innych, z ich świętości, chwały, smucenie się ich smutkiem, wspieranie, w czym tylko możliwe, mówienie dobrze o innych, poświęcanie

⁴⁸ Tamże, s. 59.

⁴⁹ Tamże, s. 69.

⁵⁰ Tamże; zob. też s. 27 n.

⁵¹ Tamże, s. 24.

⁵² Tamże, s. 69.

się dla innych⁵³. Ta miłość wyraża się również następująco: „Nigdy nie obmawiajcie innego zgromadzenia, owszem, jeżeli to możliwe, ukrywajcie słabe strony innych zgromadzeń”⁵⁴. To, co św. Urszula pisze o relacjach między zgromadzeniami zakonnymi, można *mutatis mutandis* odnieść do relacji między różnymi grupami czy ruchami w Kościele. Bywa, że wspólnotę Kościoła, a przecież nie powinno tak być, nękają i osłabiają konflikty między tworzącymi ją grupami. Powodem wspomnianych trudności może być źle przeżywana miłość, która przecież winna łączyć, budować. „Często zarzucają zgromadzeniom zakonnym, iż między sobą się kłócą. To gorszy ludzi świeckich i rzuca złe światło na zgromadzenia. (...) Często się zdarza, że z obydwóch stron przy dobrej woli jest zbyt wielka gorliwość, która obawia się rzuconego cienia (...) na zabiegi i prace. I zapomina się, iż tyle potrzeba pracy dla Boga wobec tej ogromnej pracy przeciw Bogu, że sto razy więcej jeszcze zgromadzeń zakonnych może pracować bez przeszkadzania sobie wzajemnie”⁵⁵.

Skuteczne świadczenie o Ewangelii we współczesnym świecie

„Najbardziej Boska z Boskich rzeczy – współpracować nad zbawieniem dusz”⁵⁶. Ważnym wymiarem duchowości według *Testamentu* jest troska, by nieść Ewangelię innym: „Urszulanka Serca Jezusa Konającego powinna wsłuchiwać się w bolesną skargę wydobywającą się z ust konającego na krzyżu Pana: «Pragnę» (...). Wszak ten okrzyk to jęk Serca przepelnionego bólem na widok małej liczby dusz korzystających z łask, jakie On (...) wysłużył”. Następnie Święta dodaje: „Pragnie dusz – dusz, które by Go kochały, a na które, w zamian za ich miłość, mógłby

⁵³ Tamże, s. 68.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, s. 67.

⁵⁶ Tamże, s. 66.

wylać skarby łask i prowadzić je do wiecznej szczęśliwości, do nieba, gdzie On dla nich miejsce chce przygotować”⁵⁷. Św. Urszula pisze o kultywowaniu w sobie miłości, by inni osiągnęli zbawienie, czyli poznali nieskończoną Bożą dobroć, przyjęli ją, odpowiedzieli miłością na miłość. Dla tego dobra należy się poświęcać, prosić Boga o świętych kapłanów. Nie są tutaj potrzebne jakieś specjalnie sprzyjające warunki. „Ile łask może wyprosić dla dusz kapłańskich dusza cicha, ukryta przed światem, oddana niskiej pracy w cieniu, która pracuje, poświęca się, znosi cicho krzyżyki życia i wszystkim tym – pracą, zmęczeniem, poświęceniem, ofiarą – woła do Pana o łaski dla dusz kapłańskich!”⁵⁸. Intencja modlitwy za kapłanów, by skutecznie sprawowali swą posługę, z mocą pojawia się także w powiązaniu z papieżami Piusem X i Piusem XI: „Gdy pierwszy raz byłam u Ojca Świętego Piusa XI, jeszcze jako nuncjusza papieskiego w Warszawie, wtedy zwrócił mi uwagę na to, że o nic Pan Jezus z takim naciskiem nie każe nam się modlić, jak o dobrych kapłanów. I gdy pierwszy raz klęczałam na grobie Ojca Świętego Piusa X, Ojca naszego Zgromadzenia, przyniosła mi nieznana Francuzka modlitwę za kapłanów, którą co dzień odmawiamy. Czy to nie wyraźne dla nas wskazówki woli Bożej? Czy przez namiestników swoich Pan Jezus nie oznajmia nam swej świętej woli, byśmy w szczególniejszy sposób modliły się o dobrych kapłanów?”⁵⁹. By kapłani działali skutecznie, należy nie szczędzić ofiar „z własnej woli, ze swej ambicji, lenistwa”⁶⁰. Taką ofiarą można być nieustannie, całkowicie, wtedy gdy się pracuje, modli się, czy też stawiając czoła cierpieniu. Do starań, by pomóc kapłanom w skutecznym głoszeniu Ewangelii, św. Urszula zachęca także następująco: „Więc do tego dzieła, tak bardzo ważnego, z miłością (...) w tej pracy nie

⁵⁷ Tamże, s. 63.

⁵⁸ Tamże, s. 64.

⁵⁹ Tamże, s. 64 n.

⁶⁰ Tamże, s. 64.

ustawajcie”⁶¹. Inny wątek to unikanie krytyki kapłanów i szacunek dla nich⁶². Nie oznacza to bynajmniej, by św. Urszulę cechował brak poczucia rzeczywistości lub by go propagowała. Nie ma też mowy o tuszowaniu spraw, o bezradności wobec przeskód wynikających np. ze słabości powołanych do głoszenia Ewangelii⁶³.

Skuteczne głoszenie Ewangelii, udział w nim – to tajemnica współdziałania Boga z człowiekiem (zob. np. 1 Kor 15, 9–10). Jest to owocne połączenie łaski Bożej i zaangażowania ludzkiego, elementów nadprzyrodzonych i doczesnych. Przekracza się tu ograniczenia doczesności, także gdy chodzi o skuteczność⁶⁴.

Z Chrystusem czynienie świata lepszym

Wyrwane z kontekstu takie czy inne fragmenty *Testamentu* mogą naprowadzać na wniosek, że św. Urszula proponuje duchowość ucieczki od świata, od jego spraw, potrzeb, w znaczeniu obojętności czy nawet wrogości wobec świata doczesnego⁶⁵. Jednak, gdy *Testament* odczytuje się, uwzględniając organiczną całość duchowości proponowanej przez św. Urszulę, to staje się ewidentne, iż mamy tu do czynienia z porządkowaniem wynikającym z miłości do wszystkich i będącym w jej służbie, ukierunkowanym na prawdziwą bliskość i udzielanie pomocy. Świat jest odbiorcą zbawienia, czyli Bożej hojnej, skutecznej miłości: „Wszystko, co dobre, wzniosłe, święte w dziedzinie życia nadprzyrodzonego, z krzyża na świat spłynęło, bo to wszystko Chrystus na krzyżu męką i śmiercią swą nam wysłużył”⁶⁶. Stosunek

⁶¹ Tamże, s. 66.

⁶² Tamże, s. 65.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże, s. 66.

⁶⁵ Zob. np. tamże, s. 16 n; 36 n.

⁶⁶ Zob. np. tamże, s. 13 n.

do świata, o jakim poświadcza i w jaki ma włączyć *Testament*, to udział w tej Bożej miłości, w oczyszczaniu świata, w czynieniu go lepszym⁶⁷.

Sprawiedliwość

Katechizm Kościoła Katolickiego definiuje, iż „sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy”⁶⁸. Św. Urszula rozumie sprawiedliwość jako sytuującą się w domenie Bożej, w domenie łaski, zbawienia i tym samym miłości: „Starajcie się przede wszystkim «o Królestwo Boże i sprawiedliwość Jego»”⁶⁹. Według Świętej sprawiedliwość wymaga troski, zaangażowania ze strony człowieka. Takie dynamiczne podejście nie oznacza pesymizmu, jakoby wymogów sprawiedliwości nie było można zrealizować, lecz wskazuje na posiadany przez człowieka potencjał, by np. naprawiać ewentualne uchybienia⁷⁰.

To, co Święta pisze o powinnościach siostr względem samego Boga oraz wobec przełożonych zakonnych, pokazuje, że relacje międzyosobowe opierają się – a przynajmniej tak może i powinno być – na miłości i sprawiedliwości: „(...) otaczałyście starą Matkę wielką czcią, a przyjmowałam zawsze te oznaki Waszej czci, bo dobrze wiedziałam, że choć mnie nic się nie należało, Bogu w Matce starej okazywałyście Waszą cześć, a dla Boga nigdy za dużo czynić nie można. To, coście Bogu w starej Matce oddawały, to i oddawajcie każdej przełożonej, każdej kierownicze Waszej, bo i w nich Bogu cześć oddajecie. I to samo Bogu się należy czy w starej Matce, czy w młodej przełożonej lub kierownicze”⁷¹.

⁶⁷ Tamże, s. 37.

⁶⁸ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, s. 433, p. 1807.

⁶⁹ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 74.

⁷⁰ Tamże, s. 10.

⁷¹ Tamże, s. 28.

W podobnym kierunku prowadzą następujące słowa: „Starsze niech świecą przykładem młodszym, ucząc je swym postępowaniem, jak wielką czią otaczać należy przełożonych, bo w nich Boga czcić należy. A młode przełożone lub kierowniczkę niech wiedzą, że dbać powinny, by oznaki szacunku, w domach naszych przyjęte, oddawane były Bogu w ich osobie; że nie mają prawa z fałszywej pokory zwolnić podwładnych bez koniecznej potrzeby z tych oznak czci i szacunku, które nie przełożonej lub kierownicze, ale Bogu Najwyższemu się należą”⁷².

Wolność

Do najbardziej podstawowych zasad właściwych duchowości zakonnej zalicza się posłuszeństwo. Sam Kościół bywa postrzegany jako stawiający na pierwszym miejscu taką postawę⁷³. *Testament* można uznać za potwierdzający taką opinię⁷⁴. Tymczasem wolność to dla współczesnych ludzi jeden z bodajże najważniejszych tematów, prerogatyw, praw (licząc być może od rewolucji francuskiej z 1789 roku wraz z jej hasłem „Wolność, równość, braterstwo”). W przypadku duchowości chrześcijańskiej od zawsze i ustawicznie, czyli poczynając od starożytności, a więc w epokach niewolnictwa, monarchii absolutnych, porządku feudalnego etc., zakony znają i pielęgnują zasadę wyboru przełożonych. Już z tego względu należy podkreślić, iż chrześcijańska duchowość zakonna opiera się na fundamencie posłuszeństwa i wolności. To samo trzeba stwierdzić o duchowości chrześcijańskiej jako takiej (zob. np. 1 Kor 6, 12; 8, 1-13; Ga 5, 1-26).

Korzystanie z wolności pozostaje w związku z oceną sytuacji, odpowiedzialnością. Składa się na ważną tkankę relacji z innymi osobami⁷⁵. Wolność jest podstawowym wymiarem związków

⁷² Tamże, s. 28 n.

⁷³ Zob. np. T. Goffi, *Obbedienza*, [w:] *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, red. E. Ancilli i in., t. II, Roma 1992, s. 1740 n.

⁷⁴ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 27 n.

⁷⁵ Tamże, s. 32.

człowieka z samym Bogiem, gdzie bardzo dużo zależy właśnie od podmiotu ludzkiego, od jego woli⁷⁶. Wolność ma pozytywny charakter nadprzyrodzony również w tym względzie, iż warunkuje rozwój duchowy, w tym jako posiadający wymiar społeczny⁷⁷. Św. Urszula zwraca także uwagę na trudności, jakie mogą wynikać z korzystania z Bożego daru, którym jest wolność (zob. np. Ga 5, 13), wskazując nie na odrzucenie w takim razie wolności czy jakoby była ona sama w sobie czymś złym, lecz na potrzebę jednoznaczności, autentyczności, bycia konsekwentnym⁷⁸.

Solidarność

Solidarność może być, nie bez powodu, kojarzona ze współczesnością. Jako postawa i wyraz miłości ma jednak niejedno oblicze i imię oraz długą, bogatą historię (zob. np. Mt 25, 31–46). W przypadku *Testamentu* św. Urszuli warto zwrócić uwagę na poczucie wspólnoty i troskę o nią. Jesteśmy tu na antypodach względem m.in. obojętności czy egoizmu, w tym duchowego, gdy człowiek myśli wyłącznie o swej doskonałości i zbawieniu. Tak rozumiana solidarność jest chwalebnyim przymiotem samego doskonałego Boga, która to cecha ma stać się, z takim bowiem programem mamy do czynienia, coraz bardziej przymiotem człowieka⁷⁹. Szczęście pełni życia wiecznego nie stanowi przeszkody dla pomocy i solidarności⁸⁰. Poczucie wspólnoty i troska o dobro bliskich są powodem, dla którego św. Urszula pozostawia *Testament*⁸¹. Wspólnota, solidarność – to więzy. Nieraz mogą one stanowić wyzwanie. Św. Urszula dostrzega tu ważną okazję do pracy nad sobą. Święta radzi: „Umartwienia potrzebujesz, by żyć zawsze w zgodzie i jedności z siostrami, by być usłużną, uprzejmą;

⁷⁶ Tamże, s. 33.

⁷⁷ Tamże, s. 34; 40.

⁷⁸ Tamże, s. 30.

⁷⁹ Tamże, s. 20.

⁸⁰ Tamże, s. 39.

⁸¹ Tamże, s. 9.

umartwienia – by z uwagą się modlić, by wytrwale, pilnie pracować, by słuchać pilnie i odważnie, by zachować zawsze pogodę ducha. Tych okazji nie potrzebujesz szukać, przyjdą same przez się, bylebyś z nich skorzystała!”⁸². Solidarność dotyczy związanych z doczesnością potrzeb materialnych. Zarazem takie podejście buduje związki między przedstawicielami duchowieństwa i świeckimi, pomaga przewyciężyć niejedno uprzedzenie: „Im mniej dla siebie potrzebować będziemy, tym więcej będziemy mogły czynić dla biednych. A z ubóstwem ściśle złączona jest praca. Biedne jesteśmy, więc jako ubogie mamy obowiązek zapracować na chleb swój i na chleb dla dzieci naszych biednych. Praca, ciężka praca ubogich jest naszym obowiązkiem. Tak jak biedny pracuje w pocie czoła, choć krzyże bołą, kości bołą, choć sen morzy – ale on wie, że pracować musi, inaczej i on, i dzieci jego bez chleba zostaną – tak i my pracować musimy”⁸³.

Pokój

Pokój to sytuacja, kiedy relacje danej osoby z innymi i z sobą samym układają się dobrze. Tak rozumiany, stanowi on jedną z najważniejszych wartości. Stąd termin *pokój* może być postrzegany jako synonim zbawienia, pełni życia (J 14, 27; 1 Tes 5, 23; Ef 2, 13n)⁸⁴. Taki klucz pozwala zrozumieć następujące, mogące zaskoczyć stwierdzenie, dotyczące zbawienia wiecznego i przyszłości urszulanek szarych: „Myślę, że płakałabym w niebie, gdybym musiała widzieć Dzieci moje rozdzielone na partie, walczące ze sobą, kłócące się. Lepiej niech Kongregacja nasza przestanie istnieć, aniżeli miałyby wpaść w rozdwojenie, niezgodę.

⁸² Tamże, s. 44.

⁸³ Tamże, s. 24.

⁸⁴ Zob. P.-É. Bonnard, *Paix*, [w:] *Vocabulaire de théologie biblique*, red. X. Léon-Dufour etc., Paris 1971, kol. 878 n.

Broń Boże⁸⁵. Troska o pokój to wielorakie zapobieganie niezgodzie. Taka aktywność jest bardzo ważna, jednak to jeszcze nie wszystko. Św. Urszula pisze o pogodzie czy słoneczności duszy i jej znaczeniu również dla otoczenia: „Stała pogoda duszy jest największą pokutą. (...) niemało potrzeba siły woli, przewycięzania się, umartwienia, by stale – mimo trudności, przykrości, niepowodzeń, niepokojów, niezdrovia, cierpienia – być zawsze pogodną, jasną, słoneczną, spokojną. (...) ta pogoda duszy, to szczęście duszy jest najdzielniejszą pomocą w pracy nad sobą”⁸⁶. Święta rozwija tę myśl następująco: „Słoneczko na niebie, dusza słoneczna na ziemi – ile szczęścia dają światu, ile błogosławieństwa przynoszą ludziom, ile pociechy sercom! Może największym aktem miłości bliźniego jest stała słoneczność duszy, rozsyłająca wszędzie promienie swe jasne i ciepłe. Przechodzi taka dusza słoneczna cichutko, jak ten promyk słoneczny, może nawet ubolewa nad tym, że nic dobrego nie robi, ale nie wie, ile wywoływała jej słoneczność na ustach uśmiechów jasnych, w ile serc wlewała balsam pociechy, jak często rozgrzewała serca zimne, obojętne, ile rozpędzała chmur nieufności, nawet rozpaczy, ile szczęścia rozsiewała bezwiednie naokoło siebie. Nie wie o tym, ale Bóg wie i policzy jej to szczęście, co daje innym, jako zasługę”⁸⁷.

Prawdziwy pokój, bycie jego przekazicielem ma swe uzasadnienie w zjednoczeniu z Bogiem. Św. Urszula zwraca się do sióstr zakonnych, jednak zarazem wskazuje na zasadę odnoszącą się także do innych oraz na kluczowe znaczenie rozeznania powołania i jego realizacji: „Nie tak łatwo być «słoneczną», gdy niepokój szarpie, gdy ludzie męczą i dręczą, gdy nawał pracy chwilki spokoju nam nie zostawia, gdy choroba podkopuje siły ciała i ból fizyczny i moralny nas szarpie, gdy dusza upada pod ciężarem krzyża. (...) tylko dusza zgodna z wolą Bożą, dusza szukająca

⁸⁵ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 75.

⁸⁶ Tamże, s. 50.

⁸⁷ Tamże, s. 50 n.

szczęścia w woli Bożej, w jasnych regionach Bożych, potrafi mimo wszystko zachować w sobie tę świętą pogodę, to jasne, słoneczne, Boże szczęście. Jeżeli, Dziecko moje, przyszedłś do zakonu, by szukać Boga, to musisz też w zakonie znaleźć szczęście, bo masz tu źródło szczęścia: masz Jezusa w tabernakulum, Jezusa w codziennej Komunii świętej, otoczona jesteś wolą Bożą⁸⁸. Źródłem prawdziwego pokoju jest miłość, a dokładniej sam Bóg, zjednoczenie z Nim: „Kochaj Jezusa, kochaj Go na krzyżu, kochaj w tabernakulum, kochaj Go w woli Bożej, i będziesz zawsze szczęśliwa, i to szczęście zamieni Cię w słoneczko dla innych, nawet w słoneczko dla Jezusa”⁸⁹.

Do takiego człowieka św. Urszula odnosi słowa: „Jakby Twój uśmiech, o Panie przedwieczny”⁹⁰. Mamy tu do czynienia z pozytywnym, skutecznym oddziaływaniem w porządku nadprzyrodzonym: „A jeszcze o tym pamiętaj: dusza słoneczna jest sama przez się apostołką – bezwiednie apostołuje, prowadzi do Boga, bo mówi ludziom bez słów, ale uśmiechem swym jasnym, że dobrze, bardzo dobrze Bogu służyć, że służyć Bogu to znaleźć szczęście i pokój, jakich świat dać nie może”⁹¹. Oddziaływanie takie dotyczy, według Świętej, wszystkich – w tym samego Boga: „Bądźcie więc słoneczne (...) jasne, pogodne, i ucieszycie tym Serce Boże, i będziecie pociechą dla (...) wszystkich, z którymi macie do czynienia, i co najważniejsze, spełniać będziecie obojętno i wesoło wolę Bożą”⁹². Święta formułuje tu program: „Więc zawsze wesoło, pogodnie, słonecznie, z ufnością do góry, do Boga!”⁹³.

* *
*

⁸⁸ Tamże, s. 51.

⁸⁹ Tamże, s. 52.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże.

„Stosunek historii mistyki do historii powszechnej polega na tym, że badając mistykę, można lepiej wyjaśnić niektóre zjawiska ogólnodziejowe. Nie ma mowy o wyjaśnieniu wszystkich zjawisk tą właśnie drogą, ale cały szereg ważnych momentów może stać się dla nas wyraźnymi. Historycy mistyki twierdzą, że u podstaw wielkich ruchów religijnych czy kulturalnych tkwi takie czy inne ustosunkowanie do mistyki. Poza tym stwierdzić można, iż niektórzy mistycy wywierali silny wpływ na współczesnych im polityków”⁹⁴. Przytoczone słowa pomagają uzmysłwić sobie, iż duchowość ma podstawowe znaczenie tak w przypadku poszczególnych osób, jak też całych społeczności. W niniejszym opracowaniu można było przedstawić wybrane spośród wątków składających się na propozycję duchowości przekazywaną w *Testamencie* św. Urszuli Ledóchowskiej. Elementy te pokazują, iż *Testament* stanowi wartościowe wsparcie, gdy chodzi o kształtowanie życia duchowego nie tylko urszulanek szarych czy szerzej, osób należących do wspólnot zakonnych. Jako przykład można tu wymienić znaczenie miłości do Boga i do Kościoła, dzielenia się wyznawaną wiarą, zaangażowanie na rzecz czynienia świata lepszym przez troskę o sprawiedliwość, wolność, pracę, łączenie pracy z życiem duchowym, ducha wspólnoty i pokoju, czy jak to określa sama św. Urszula: bycie *śłonecznym*, pogodnym. Dotykamy tu kwestii codziennych i zarazem podstawowych, warunkujących doczesność i wieczność. *Testament* ma tu bardzo dużą wartość. Z powodzeniem pomoże też przezwyciężyć niejedno uprzedzenie w stosunku do duchowości zakonnej i szerzej, chrześcijańskiej, ukazując m.in. ich przydatność dla kształtowania osoby ludzkiej i jej relacji z otoczeniem.

⁹⁴ K. Górski, *Przedmowa*, [w:] *Pisma ascetyczno-mistyczne benedyktynek reformy chełmińskiej*, red. K. Górski, Poznań 1937, s. 7.

s. Małgorzata Krupecka

Kobieta, zakonnica, Polka... Życie i duchowość św. Urszuli Ledóchowskiej jako aktualna propozycja ewangelizacyjna

„Kościół się nigdy nie rozstaje z tajemnicą świętych obcowania. Nie rozstaje się ze swoimi świętymi i błogosławionymi. Oni stanowią jego przyszłość. Stanowią jego największą nadzieję. Wskazują nieustannie drogę, a równocześnie wciąż wracają do nas, są z nami. Stanowią żywy przykład dla nas (...). I wreszcie wspierają nas – i na Twoje wsparcie liczymy”.

Jan Paweł II, Pożegnanie relikwii Urszuli Ledóchowskiej w Watykanie, 11 V 1989 rok¹

W życiu i pismach św. Urszuli Ledóchowskiej istnieje niewykorzystany – lub za słabo wykorzystywany – potencjał ewangelizacyjny. Pod wieloma bowiem względami, wyprzedzając swoje czasy, przygotowała odpowiedzi na problemy, które zaczęła już dostrzegać w zarodku, a które dziś stały się naglące. Na aktualność i uniwersalność przesłania, wiążącego się z postacią tej Świętej, zwrócił uwagę papież Jan Paweł II w homilii podczas Mszy św. kanonizacyjnej 18 maja 2003 roku: „Jeżeli dziś święta Urszula staje się przykładem świętości dla wszystkich wierzących, to dlatego, że jej charyzmat może być podjęty przez każdego, kto w imię miłości Chrystusa i Kościoła chce skutecznie

¹ Jan Paweł II do urszulanek Serca Jezusa Konającego, red. J. Olech, M. Krupecka, Warszawa 2008, s. 74.

dawać świadectwo Ewangelii we współczesnym świecie. Wszyscy możemy uczyć się od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki, świat, w którym coraz pełniej będą realizowane takie wartości, jak sprawiedliwość, wolność, solidarność, pokój. Od niej możemy uczyć się, jak na co dzień realizować «nowe» przykazanie miłości².

Odpowiedź na pytanie, czego konkretnie dziś, angażując się w nową ewangelizację, możemy uczyć się od św. Urszuli, wymaga wskazania na wiele wątków. Skoncentruję się tutaj tylko na triadzie: kobieta, zakonnica, Polka.

Kobieta

Nie bez przyczyny ten aspekt został wyakcentowany w tytule całego zbioru opracowań, zainspirowanych 150 rocznicą urodzin św. Urszuli Ledóchowskiej. Pilnie potrzebna jest mądra i przekonująca riposta na medialno-legislacyjną ofensywę dyskursu genderowo-feministycznego, prowadzącego do tragicznego w skutkach demontażu wzorców męskości i kobiecości, zakorzenionych w antropologii chrześcijańskiej³. Wyrazem trwających poszukiwań na gruncie kościelnym jest m.in. zorganizowanie w lutym 2015 roku przez Papieską Radę ds. Kultury spotkania plenarnego na temat *Kultura kobiet: równość i różnica*.

Próbując pomóc kobietom w zrozumieniu, zaakceptowaniu i pełnieniu swojej roli życiowej oraz znalezieniu własnego, odpowiedzialnego miejsca w Kościele i społeczeństwie, co więcej,

² Tamże, s. 35.

³ W zrozumieniu problemu przydatnych może być kilka najnowszych publikacji, np.: M. Nykiel, *Pałapka gender. Karły kontra orły. Wojna cywilizacji*, Kraków 2014; *Dyktatura gender*, praca zbior.: Benedykt XVI, A. Bujak, ks. W. Chrostowski i in., Kraków 2014; *Gender – cywilizacja śmierci. Historia ideologii gender, jej twórcy, podstawowe założenia ideologii gender oraz próby jej wdrażania w Polsce*, oprac. M. Ryś, M. Walaszczyk, Warszawa 2013; M. A. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, tłum. L. Woronecki, Warszawa 2013.

promując style autentycznego przeżywania kobiecości, sięgając można i trzeba do bazy wzorców, jaką stanowią postaci świętych kobiet – awangardy wśród chrześcijańskich feministek. Przy całej ich różnorodności wypunktować można też немало interesujących cech wspólnych: „Nie dostrzegamy u świętych kobiet postawy niechęci, gniewu, zgorzknienia. Nie szukają konfrontacji, choć do niej zmuszone, walczą. Współpracują tak z mężczyznami, jak i z kobietami. Nie dzielą świata na frakcje. Opowiadają się zawsze za życiem i zawsze za pojednaniem. Nie mówią o relacjach, po prostu kochają ludzi, naśladując w tym Chrystusa. Nie mają w sobie nic z bierności, ani fizycznej, ani intelektualnej, ani w najmniejszym stopniu duchowej. Są to kobiety z charakterem, o fascynującej osobowości. Indywidualności, ale niekoniecznie indywidualistki. Inaczej mówiąc – pozostają sobą, ale na sobie się nie skupiają. (...) Święte kobiety nie milczały, wywarły wpływ na politykę swoich czasów. Nawoływały do pojednania w rodzinach i wśród chrześcijan. Były hojne i wielkoduszne. Prędzej czy później – za życia czy po śmierci – zostały uznane za wybitne postaci opatrnościowe. (...) Zwraca się uwagę na ich osiągnięcia intelektualne, szczególnie męstwo, talenty przywódcze, wybitne umiejętności zarządzania, pomysłowość, trzeźwość i praktyczność. (...) Podkreśla się ich odwagę, przedsiębiorczość i wytrwałość. Kobiety niepotulne, nieustraszone, twórcze. Mniszki, zakonnice i kobiety świeckie, matki rodzin, panny...”⁴.

Powyższa charakterystyka to nieco innym językiem ujęta wizja tego, co św. Jan Paweł II określał mianem *geniuszu kobiecego*, zachęcając do promocji *nowego feminizmu*, czemu dał wyraz zwłaszcza w liście apostoelskim *Mulieris dignitatem* czy w adhortacji *Vita consecrata* oraz przy wielu innych okazjach. Słusznie więc s. prof. Zofia J. Zdybicka postrzega św. Urszulę jako „wybitną feministkę w duchu feminizmu chrześcijańskiego”, która: „Życiem i działaniem wytyczała także nowe drogi obecności kobiety

⁴ J. Petry-Mroczkowska, *Niepokorne święte*, Kraków 2007, s. 290-291.

w społeczeństwie i Kościele, właściwie określała tożsamość powołania, wychowywała kobiety w poczuciu własnej tożsamości i godności oraz przekonaniu o znaczącej roli w społeczeństwie”⁵.

Przyglądając się św. Urszuli przez pryzmat jej życia i spuścizny piśmienniczej oraz wspomnień o niej, widzimy kobietę przenikliwie rozeznającą *znaki czasu*, czyli sytuację, w której przyszło jej żyć, jak również szukającą najlepszej reakcji na zauważane problemy, czyli po prostu kobietę w dobrym tego słowa znaczeniu: nowoczesną, nawet jeśli nośne dziś i modne określenie *nowoczesność* niezbyt dobrze przystaje do ludzi, którzy chcą żyć i żyją wartościami ponadczasowymi. Przykład św. Urszuli może być o tyle atrakcyjny ewangelizacyjnie, że mamy do czynienia – mówiąc współczesnym językiem – z kobietą sukcesu, popularną już za życia, obracającą się w elitarnych kręgach społeczno-kościelnych, cieszącą się uznaniem, dynamiczną, pozytywnie w dwudziestoleciu międzywojennym zauważaną przez media jako *jedna z czołowych kobiet w Polsce*⁶. Jezuita, o. Stefan Dzierżek, zanotował: „Moja matka powiedziała mi, że na jakimś kongresie, gdy matka Urszula miała przemawiać, wyrażano się, że teraz będzie przemawiać najmądrzejsza kobieta w Polsce”⁷.

Bezkompromisowo dochowując wierności Ewangelii i Kościołowi, św. Urszula zadziwia równoczesną umiejętnością zachęcania do współpracy w dobrym dziele wiele innych wybitnych kobiet, nawet jeśli nie ze wszystkimi ich poglądami mogła się zgodzić. Wśród znanych kobiet, z którymi utrzymywała merytoryczne kontakty, były m.in.: Ellen Key – szwedzka pisarka i propagatorka ruchu kobiecego; Maria Montessori – włoska lekarka, twórczyni

⁵ Z. J. Zdybicka, *Geniusz kobiecy*, [w:] *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska. Materiały z sesji naukowej (KUL, 21-22 V 2004)*, red. M. Chmielewski, Z. J. Zdybicka, M. Ziółkowska, Lublin 2005, s. 85.

⁶ Artykuł pod takim właśnie tytułem *Jedna z czołowych kobiet w Polsce* (b.a.) ukazał się w „Przewodniku Katolickim” w 1937 roku, nr 16, s. 249.

⁷ S. Dzierżek, *Najmądrzejsza kobieta w Polsce*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, red. A. i T. Szafraniecy, Warszawa 1991, s. 263.

oryginalnego systemu wychowania przedszkolnego; Sofia Alberti – duńska działaczka ruchu kobiecego, sekretarka, później przewodnicząca Towarzystwa Czytelniczego Kobiet w Kopenhadze; Selma Lagerlöf – laureatka Nagrody Nobla, wybitna pisarka szwedzka, która w 1914 roku jako pierwsza kobieta w Szwecji została członkiem Akademii Szwedzkiej. Będąc reprezentantką na kraje skandynawskie, a później członkinią honorową weveyskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, św. Urszula nawiązała interesujące relacje z angielską poetką, pisarką i tłumaczką Laurence Almą-Tademą, promującą te same propolskie idee na terenie Wielkiej Brytanii. Do tego dodać trzeba międzynarodowe kontakty międzyzakonne, a także liczne znajomości wśród polskich ziemianek, zaangażowanych w akcje społeczne.

Jej przeniknięte Bogiem podejście do ludzi, także reprezentujących inne poglądy, otwierało jej drogę do serc i umożliwiało wspólne działanie w dobrym celu. O pierwszym spotkaniu z Ellen Key napisała: „Przyjęła mnie z wielką miłością, płakała nad nieszczęściami Polski. Przyrzekła, że zaraz przygotuje odczyt na rzecz Komitetu Sienkiewicza. Jest to kobieta już w podeszłym wieku, miła, zdrowa, mocnej budowy, ma żywe spojrzenie i jest bardzo dobra. Tyle złego zrobiła swymi pismami i konferencjami, a taka jest pełna serca i dobroci! Talent, ognista natura, entuzjastka, ale bez drogowskazu religii błąka się po manowcach. Z zapalem głosi teorie, których w życiu nie uznaje. Dla mnie była przemiała”⁸.

Wyprzedzając w myśleniu i działaniu wielu innych przedstawicieli Kościoła, już na przełomie XIX i XX wieku św. Urszula dostrzegła narastającą tzw. *kwestię kobiecą*. Reakcją na słuszne aspiracje ówczesnego pokolenia kobiet do wykształcenia była odpowiednia adaptacja programu oraz metod nauczania i wychowania w szkole urszulanek krakowskich – cieszącej się zasłużenie bardzo dobrą opinią nie tylko w Galicji. „Szkoła urszulańska

⁸ św. U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy. Wspomnienia z lat 1886-1924*, Częstochowa 2007, s. 111.

wyraźnie zmierzała do wyrobienia w uczennicach poważnego stosunku do wiedzy, do ich przyszłości, która domagać się będzie przygotowania zawodowego, by mogły spełnić w społeczeństwie rolę przodującą, świadome swej narodowości i religii” – pisze bratanica, a równocześnie biografka św. Urszuli⁹. Te same założenia zauważalne są w późniejszej działalności św. Urszuli. Jednym z jej stałych priorytetów – obok służby ubogim – była wszechstronna edukacja dziewcząt i młodych kobiet w zakładanych przez nią różnego typu placówkach, takich jak: instytut językowy, szkoły gospodarcze, internaty itd.

Temu celowi służyło też wspieranie kobiet czynnych zawodowo, zwłaszcza w sferze pedagogicznej, poprzez organizację zagranicznych kursów dla polskich nauczycielek, kursów dla katechetek w diecezji łódzkiej, prowadzenie szkoły dla kierowniczek internatów, Sodalicii Mariańskiej dla różnych grup itd., a nawet internatu dla uczennic Państwowej Szkoły Położnych w Wilnie.

O dalekowzroczności myślenia św. Urszuli świadczy m.in. decyzja o założeniu przy klasztorze urszulanek krakowskich akademika dla studentek. Realizacja tej nowatorskiej idei wiązała się z koniecznością przezwyciężenia trudności, wysuwanych nawet przez hierarchię kościelną. Pierwszą próbę św. Urszula podjęła w 1905 roku, na przeszkodzie stanął jednak brak zgody kardynała Jana Puzyny. Powrót do planów możliwy był dopiero rok później, gdy samobójstwo jednej ze studentek zbulwersowało środowisko krakowskie i przekonało zbyt konserwatywnie myślących do konieczności zaopiekowania się *emancypantkami* przez zakonnice.

Troska o studiujące kobiety stanie się jedną z ważnych inspiracji podejmowanych przez św. Urszulę działań. W dwudziestoleciu międzywojennym w urszulańskich domach usytuowanych w miastach uniwersyteckich będzie się starała wygospodarować

⁹ J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, s. 47.

miejsce na internaty akademickie, a największym tego typu przedsięwzięciem stanie się wybudowanie nowoczesnego akademika żeńskiego na warszawskim Powiślu na początku lat trzydziestych. Jej doświadczenie w tej dziedzinie docenił także papież Pius XI, który zaproponował jej zorganizowanie międzynarodowego akademika dla studentek w Rzymie.

W gruncie rzeczy, już od początku, czyli od 1906 roku, tego typu bezpieczne azyle dla studentek były równocześnie prekursorską formą duszpasterstwa akademickiego, miały bowiem nie tylko zapewniać troskliwą opiekę, odpowiednie warunki do nauki i wsparcie moralne, ale także „dać wszystkim Boga” – według jednego z ulubionych powiedzeń św. Urszuli, czyli wskazać drogę łączenia wiary z wiedzą, rozwoju intelektualnego z dojrzewaniem duchowym. Temu celowi służyły rozmowy z dziewczętami, zebrania, podczas których wygłaszane były odczyty, połączone z dyskusją, różne sposoby wdrażania do pogłębionego życia duchowego.

Była to więc dobrze przemyślana koncepcja formacji chrześcijańskiej elity wśród kobiet – elity, której nagląca potrzeba dostrzegalna jest także dzisiaj, zwłaszcza wobec konieczności stawienia oporu radykalnemu, agresywnemu feminizmowi.

Działania św. Urszuli dobrze współbrzmiały z postulatami *nowego feminizmu*, do którego zachęcał św. Jan Paweł II. Chodzi bowiem o „niewiastę dzielną” i mądrą, gotową oddać się w służbę miłości. Taką, o której Jan Paweł II w *Mulieris dignitatem* pisze: „Kluczem do zrozumienia tego mogą być w sposób szczególny słowa, jakie Ewangelista wkłada w usta Maryi po zwiastowaniu, w czasie nawiedzenia Elżbiety: «wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny» (Łk 1, 49). Słowa te odnoszą się z pewnością do poczęcia Syna, który jest «Synem Najwyższego» (Łk 1, 32), «Świętym» Bożym; zarazem jednak słowa te mogą oznaczać również *odkrycie własnego kobiecego człowieczeństwa*. «Wielkie rzeczy uczynił mi»: jest to *odkrycie całego tego bogactwa, całego osobowego zasobu kobiecości, całej odwiecznej oryginalności «niewiasty»* takiej, jaką Bóg chciał: osoby

dla niej samej, a która równocześnie odnajduje siebie «poprzez bezinteresowny dar z siebie samej»¹⁰.

Perspektywa, w której kobieta – kochając i będąc kochana – rozkwita, odnajduje siebie, poznaje swoją wartość i odkrywa moc uzdalniającą ją do znoszenia trudów, do największych ofiar, a nawet do heroicznych czynów, w różny sposób przejawia się w systemie wychowawczym św. Urszuli.

Kładła mocny akcent na poczucie obowiązku, np. na zakończenie roku szkolnego w Instytucie Języków w Djurshomie mówiła do uczennic: „Starajcie się przejść przez życie, niosąc szczęście swoim bliźnim. Bądźcie jak jasny promień słońca, które dla każdego stworzenia ma ciepło i światło. Niech poczucie obowiązku będzie fundamentem Waszego życia”¹¹. Wciągała wolontariuszki do pomocy w inicjatywach podejmowanych przez wspólnoty urszulańskie. Przekonywała swoje wychowanki: „Nie wystarczy tylko modlić się: «Przyjdź królestwo Twoje!» – trzeba pracować, by to królestwo Boże przyszło”¹². Czasem używała mocnych słów, np.: „Ratujmy! To okrzyk wrywający się z serca, gdy się widzi, jak źle w kraju naszym się dzieje. Zdaje się, że szatan zaciętą wojnę wypowiedział Królestwu Maryi, Bogurodzicy Dziewicy, i z całą siłą uderza w duszę narodu, chcąc wyrwać jej to, co ma najcenniejszego, czego 150-letnia niewola nie potrafiła zniszczyć – wiarę świętą katolicką”¹³.

Jednym z jej najciekawszych pomysłów było zorganizowanie świeckich wolontariuszek – za pośrednictwem apelu rozpowszechnionego przez media – do wspólnej z szarymi urszulankami pracy reewangelizacyjnej i repolonizacyjnej na Kresach Wschodnich:

¹⁰ Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety, Watykan 1988, p. 11.

¹¹ św. U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołką Eucharystii*, red. M. Krupecka, Częstochowa 2005, s. 6.

¹² św. U. Ledóchowska, *Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy!*, red. M. Krupecka, Częstochowa 2006, s. 81.

¹³ U. Ledóchowska, *Ratujmy*, „Dzwonek św. Olafa”, 1(1927).

„(...) czy nie mogłybyście dwóch, trzech lat waszej młodości poświęcić Bogu i Ojczyźnie? (...) Chcesz za mąż wyjść? – to nie ucieknie, a parę lat pracy społecznej jest najlepszym przygotowaniem do zamążpójścia. (...) dziś czas na pracę społeczną dla Boga, dla Ojczyzny. (...) Niechby choć kilka się zgłosiło z gotowością do pracy, obsadziłybyśmy kilka placówek. Dojrzejesz przy tej pracy, dziecino moja, duch twój zmeźnieje, nabierzesz hartu duszy, urosniesz we własnych oczach, bo przekonasz się, że jesteś stworzona do czegoś wyższego, pożyteczniejszego, niż do służenia za ozdobę (czasem wątpliwą) salonów!”¹⁴ Pomysł zwrócenia się do młodych dziewcząt z zaproszeniem do poświęcenia pewnego czasu na służbę społeczną, zwykle w bardzo trudnych warunkach, przyniósł spodziewane efekty. Słuszności oraz atrakcyjności takiego rozwiązania dowodzi obserwowany dziś na świecie rozwój wolontariatu. Prof. Katarzyna Olbrycht, badaczka systemu wychowawczego św. Urszuli, wysoko ocenia ten pomysł, twierdząc, że: „Matka Urszula może być z pewnością uznana za prekursorkę polskiego wolontariatu, związanego z działaniami społecznymi”¹⁵.

Nowoczesność metod i podejścia do młodych kobiet, dojrzewających do samodzielności w życiu dorosłym, potwierdzają wspomnienia wychowanek św. Urszuli Oto jedno z charakterystycznych świadectw (z 1966 roku): „Do dzisiaj najbardziej przejmuję mnie i fascynuje niesłychanie mądra życiowość Matki [Urszuli] i takie bardzo proste, nieskomplikowane podejście do ludzi, do przejawów życia. To, co pamiętam, są to może nieważne drobiazgi, ale dla młodej panny było to niesamowite. (...) W Rzymie były ze mną jakieś panny, nie pamiętam nazwisk. Gdy dostawałyśmy listy od Włochów – często z oświadczyniami – słyśmy do Matki, żeby nam je przetłumaczyła. Mnie na przykład Matka

¹⁴ Tamże.

¹⁵ K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Ząbki 2002, s. 84.

kiedyś podyktowała odpowiedź. Kiedy wybierałyśmy się na przyjęcie do ambasady, pilnowała nas nie w tym, żebyśmy się w ogóle nie malowały, ale w tym, żeby to było zrobione dyskretnie i na poziomie. W Pniewach moje kuzynki ze swoimi komplikacjami życiowymi czy problemami małżeńskimi nie chodziły do sióstr wychowawczyń, ale zawsze do matki Ledóchowskiej; zresztą ich rodzice na odmianę także. Zdaje mi się, że zarówno mnie, jak i wielu innym dziewczętom Matka niesłychanie imponowała i zyskiwała szacunek tym, że nie gorszyła się drobnymi, powierzchownymi rzeczami. (...) W tych latach parę razy rozmawiałam z osobami zakonnymi o podejściu ich do młodzieży. To, co dzisiaj jest nowością i pewnego rodzaju eksperymentem u ojców dominikanów w kontaktach z młodzieżą, matka Ledóchowska robiła pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt lat temu, a w każdym razie trzydzieści – za moich czasów”¹⁶.

Św. Urszula pomagała młodym kobietom w odnalezieniu swej prawdziwej tożsamości – tożsamości kobiety, która ma poczucie własnej wartości, nie musi więc kompleksu niższości wobec mężczyzn kompensować kopiowaniem męskich zachowań. Opierała się na bezdyskusyjnym dla niej przekonaniu, że każda kobieta jest przede wszystkim matką, nawet jeśli powołanie do macierzyństwa realizuje poprzez śluby zakonne. Rezygnując z macierzyństwa fizycznego, kobieta musi dojrzewać do postawy matki zatroskanej o ludzi z bliższego i dalszego otoczenia, a nawet o całą ludzkość. Dlatego często przywoływane stwierdzenie św. Urszuli: „Na kolanach świętej matki wychowują się świątobliwi kapłani, dzielni urzędnicy państwowi, bohaterscy obrońcy Ojczyzny”¹⁷ bądź w krótszej formie: „Na kolanach świętej matki wychowują się święci”¹⁸ – można interpretować w sensie

¹⁶ M. Krajewska, *Mądra życiowość*, [w:] *Miłość krzyża się ...*, dz. cyt., s. 256.

¹⁷ św. U. Ledóchowska, *Jeszcze Polska nie...*, dz. cyt., s. 75.

¹⁸ Zob. np. odczyt wygłoszony 30 sierpnia 1926 r. na Zjeździe Katolickim w sali Politechniki Warszawskiej; tekst opublikowany, [w:] św. U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołką...*, dz. cyt., s. 48-56.

szerszym niż tylko w kontekście macierzyństwa fizycznego, realizowanego w rodzinie.

Macierzyństwo, wpisane w naturę kobiety, polegające na współpracy z Bogiem w dziele stwarzania świata, św. Urszula wskazywała więc kobietom jako życiową misję, a równocześnie drogę do świętości i tym samym – do szczęścia. Z jej wypowiedzi przebijają przekonanie, że Bóg chce kobiet szczęśliwych i że szczęście płynie z troski o szczęście innych. Starła się wpoić im przekonanie, że w życiu trzeba się trzymać szczytnych ideałów i stawiać sobie wysokie wymagania.

Do takiego przeżywania kobiecości potrzebne jest intensywne życie duchowe. Przemawiając do kobiet 3 czerwca 1928 roku w auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, a 30 czerwca w sali fabryki Geyera w Łodzi, najpierw akcentowała wspólne wszystkim pragnienie szczęścia, a potem wskazywała drogę do szczęścia: pobożność eucharystyczną¹⁹. Przy wielu innych okazjach odwoływała się do Maryi jako wzoru kobiety i niezawodnej wstawienniczki u Boga, a także uczyła modlitwy, zaczynając od nauki wygospodarowywania w ciągu dnia czasu na modlitwę.

Do odkrycia i wykorzystania w duszpasterstwie pozostają teksty wygłaszane i pisane przez św. Urszulę do kobiet: uczennic, żon i matek, wychowawczyń... Poruszała szeroki zakres tematów, przy czym ani formułowane przez nią problemy, ani proponowane rozwiązania nie straciły na aktualności.

Świetnie zorientowana w realiach życia – m.in. dzięki temu, że nie żałowała czasu na bezpośredni kontakt z młodymi kobietami – a równocześnie wyposażona w talent pedagogiczny, stale rozwijany, stała się jedną z najlepszych polskich wychowawczyń przyszłych matek, nauczycielek, wychowawczyń i zakonnice²⁰.

¹⁹ Por. św. U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołką...*, dz. cyt., s. 7-13 i 36-47.

²⁰ Pisze o tym m.in. P. Mazur, *Św. Urszula Ledóchowska – wychowawczyni matek i wychowawczyń*, [w:] *Polka w Europie...*, dz. cyt., s. 103-125.

Zakonnica

Rocznicowa refleksja o aktualności przesłania niesionego przez św. Urszulę odbywa się w ogłoszonym przez papieża Franciszka Roku Życia Konsekwowanego. Ta okoliczność skłania do postawienia pytań o życie i specyfikę powołania kobiet konsekrowanych dziś – kobiet, przeżywających swoje oddanie się do dyspozycji Bogu i ludziom we wspólnocie zakonnej. Wizja życia zakonnego, którą z natchnienia Ducha Świętego realizowała św. Urszula Ledóchowska wraz z pierwszym pokoleniem urszulanek Serca Jezusa Konającego, i którą jej duchowe córki starają się wciąż na nowo odczytywać i kontynuować, zasługuje na bardziej szczegółową analizę. Tutaj dołączam tylko kilka sugestii.

Jak powinno wyglądać życie współczesnej zakonnicy, żeby zachowane zostało to, co jest istotą, a zmianie uległo to, co jest tylko zewnętrzną formą, podlegającą ewolucji? Jak być prawdziwą siostrą i matką dla ludzi, których spotykamy w przestrzeni realnej i wirtualnej, skoro wobec wielu sytuacji czujemy się bezsilne? Jak dzielić się nadzieją? I jak z przesłaniem, że warto całkowicie poświęcić się Bogu, dotrzeć dziś do młodych kobiet, które przeżywają rozdarcie wewnętrzne, gdyż słyszą głos Jezusa, ale z różnych stron słyszą też, że wartość kobiety mierzona jest karierą zawodową, a do szczęścia niezbędny jest sukces?

Odpowiedzi można i trzeba szukać w wielu źródłach, od najważniejszego, jakim jest Ewangelia, zaczynając. Drugie źródło – to tradycja Kościoła, a jej część stanowi propozycja św. Urszuli, która swoje 50-letnie życie zakonne postrzegała jako szczęśliwe, co stanowi ważny argument w polemice z osobami uparcie trzymającymi się nie tylko przestarzałych, ale wręcz nieprawdziwych wyobrażeń o życiu we wspólnocie osób konsekrowanych.

Życie szczęśliwe nie oznaczało życia łatwego. Z dzisiejszego punktu widzenia można je uznać także za owocne, a z orzeczenia Kościoła wynika, że było to także życie święte. Jej doświadczenia św. Jan Paweł II ujął w wiele mówiącym, a jeszcze więcej każącym

się domyślać stwierdzeniu: „Powiedziałbym, że była to osoba zdolna do wielkiej przygody. Miała tę zdolność do wielkiej Bożej przygody, w której człowiek różne rzeczy czasem ryzykuje. Ona też ryzykowała, ryzykowała nawet czasem swoją dobrą opinię zakonną”²¹. Skąd ta skłonność do ryzyka? Św. Urszula „była po prostu kobietą zasłuchaną w Pana Boga, w Jego wolę, i starającą się patrzeć na czasy sobie współczesne jak gdyby Bożymi oczyma. Niewątpliwie pod działaniem Ducha Świętego. I to jest chyba najgłębszy motyw zarówno idei, które rodziły się w jej głowie, jak i pragnień, które rodziły się w jej sercu. Jak również źródło odwagi w działaniu, a także odporności na ludzką krytykę i nieufność, czasem też ze strony Kościoła”²².

Jej pragnienia były wielkie, a w parze z pragnieniami szła wewnętrzna gotowość pójścia wszędzie tam, gdzie Pan Bóg ją wzywał. Z tego nastawienia wynikała odwaga do przecierania nowych szlaków dla nowych form życia zakonnego – form, które pomagałyby w docieraniu do ludzi, szukających Boga.

Z jej pism duchowych adresowanych do sióstr oraz z licznie zachowanej korespondencji emanuje zachęta do oczyszczenia duszy przez pokorę po to, żeby totalnie oddać się do dyspozycji Bogu i móc – według wyrażenia papieża Franciszka – „przeżywać terażniejszość z pasją”²³. W wezwaniach do gorliwości nie raz powraca metafora ognia. Gdy np. pisze o życiu dla większej chwały Bożej, ma się wrażenie, że chciałaby rozniecić w sercach sióstr ogień, „który z duszy wybucha na zewnątrz, wszystko

²¹ Jan Paweł II o matce Urszuli podczas wizyty w domu urszulanek SJK przy Via di Villa Ricotti w Rzymie 2 listopada 1980 r., [w:] *Jan Paweł II do urszulanek...*, dz. cyt., s. 15.

²² J. Olech, „Stare” i „nowe” w stylu życia konsekrowanego św. Urszuli, [w:] *„Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. Św. Urszula Ledóchowska i urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. M. Krupecka i W. Misztal, Kraków 2012, s. 66. Książka w formie elektronicznej jest do pobrania na stronie: www.urszulanki.pl.

²³ Franciszek, *List apostolski z okazji Roku Życia Konsekrowanego*, Kraków 2014, p. 2.

naokoło rozpala na większą chwałę Bożą”²⁴. Zachęcała: „Pal się w modlitwie, aż się spalisz, traw się w pracy, aż się strawisz. Módl się pracując, pracuj modląc się – i życie tve będzie życiem w Bogu, z Bogiem i dla Boga!”²⁵.

Nie akceptowała bylejakości, powierzchowności, połowiczności. Kładła nacisk na zharmonizowanie głębokiego, żarliwego życia wewnętrznego z równie żarliwym wychodzeniem do ludzi potrzebujących. Siostra Edwarda Wojno potwierdza: „Matka robiła wrażenie, że jest zawsze zjednoczona z Bogiem. (...) Stale zastawało się ją w celi przy pracy lub na modlitwie, którą jednak natychmiast przerywała, gdy ktoś przyszedł do niej w jakiejś sprawie. Umiała, tak jak uczyła: «Boga dla Boga opuścić». (...) Mówiła: «Moim ideałem są te małe domki dla siostr»”²⁶. Mówiąc o małych domkach, miała na myśli niewielkie, często dwu-, trzyosobowe placówki urszulańskie, żyjące wśród ludzi, niejednokrotnie w ekstremalnie trudnych warunkach. Ks. Jan Zieja – wybitny świadek ewangelicznego radykalizmu (zmarły w 1991 roku) – wspominając współpracę z urszulankami na Polesiu, o św. Urszuli wyraził się: „Nie zważała na żadne przeszkody. W jednej wsi koło Antopola osiedliła siostry w domu, gdzie była tylko jedna duża izba, w której mieszkała cała rodzina. Siostry zrobiły zasłonę z jakiegoś materiału i ten kąt był pomieszczeniem klasztornym. (...) Tak, klauzurą. Do tego stopnia. Matka Ledóchowska miała jedną myśl – do ludzi, tylko do ludzi”²⁷.

²⁴ U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. II, Pniewy 2000, s. 105.

²⁵ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne. Testament. Dyrektorium, cz. 1. Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000, s. 218.

²⁶ E. Wojno, *Boga dla Boga opuścić*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 207.

²⁷ Całe wspomnienie ks. Jana Zieja o św. Urszuli i o jego wspólnej z szarymi urszulankami misji na Polesiu w latach trzydziestych, wzięte z książki: Ks. J. Zieja, *Życie Ewangelią*. Spisane przez J. Moskwę. Paris 1991, s. 100-113; informacje znaleźć też można, [w:] M. Krupecka, *Ledóchowska. Polka i Europejka*, Ząbki 2003, s. 135-138.

Jej pasją byli ubodzy²⁸, przy czym nie ograniczała pojęcia ubóstwa do biedy wyłącznie materialnej. „On jest biedny, bardzo biedny”²⁹ – pisała o duńskim krytyku i historyku literatury, początkowo bardzo Polsce przychylnym, później skonfliktowanym z polskim środowiskiem – nie bez winy po obu stronach – a jednak pozyskanym przez św. Urszulę do współpracy w propolskim lobbingu w Skandynawii. I do niego, i do różnych innych osób, wzmiankowanych w listach, artykułach czy wspomnieniach, odnosiła częsty komentarz: „Żeby można mu dać Boga”³⁰.

Akcent na wychodzenie do ludzi – jak dobry pasterz idzie szukać zabląkanej owcy – kładła podczas wystąpienia na międzynarodowym zjeździe przedstawicielek nowo powstałych zgromadzeń zakonnych w Goldenstein pod Salzburgiem w lipcu 1930 roku.: „Drogę wskazuje nam Dobry Pasterz idący za swymi owieczkami. I my musimy czynić podobnie (...). Różnica między wczoraj a dziś polega na tym, że wczoraj owce przebywały tylko na łąkach i nie potrzeba było daleko ich szukać, natomiast dziś – staczają się w przepaść, wdrapują się na najwyższe skały. Musimy więc opuścić spokojne łąki, iść za nimi...”³¹.

Determinacja w poszukiwaniu ludzi potrzebujących chleba i Boga, czytelna w słowach i działaniach św. Urszuli, współbrzmi z postulatami stawianymi obecnie życiu zakonnemu, prowokując do rachunku sumienia z naszej wielkoduszności i gotowości pójścia „na peryferie egzystencjalne”³², do czego wzywa papież Franciszek w liście z okazji Roku Życia Konsekwowanego: „Cała ludzkość oczekuje: ludzie, którzy stracili wszelką nadzieję, rodziny przeżywające trudności, porzucone dzieci, ludzie młodzi,

²⁸ Por. H. Wejman, *Ubodzy w sercu posłannictwa św. Urszuli i jej duchowych córek*, [w:] „Otrzymała od Ducha...”, dz. cyt., s. 191-218.

²⁹ M. Krupecka, *Ledóchowska. Polka i...*, dz. cyt. s. 87.

³⁰ Tamże, s. 84.

³¹ *Niewiasta, której uczynki chwalić będą pokolenia*, red. Z. Rauluszkiewicz, Rzym 1984, s. 241.

³² Franciszek, List apostolski z okazji Roku Życia Konsekwowanego (21.11.2014), p. 4.

którym zamknięto wszelką przyszłość, opuszczeni chorzy i osoby starsze, bogaci, nasyчени dobrami i z pustką w sercu, mężczyźni i kobiety poszukujący sensu życia, spragnieni tego, co boskie..."³³.

Św. Urszula rozumiała możliwość wykorzystania mediów jako narzędzia i przestrzeni ewangelizacji, a jej doświadczenia w tej dziedzinie, jak twierdzi bp Adam Lepa, porównywalne są z osiągnięciami św. Maksymiliana Kolbego³⁴. Wskazuje tu zwłaszcza na tworzenie własnego zaplecza w postaci drukarni, umożliwiającej wydawanie własnych czasopism i książek, a te były ważnym sposobem docierania do szerokiego grona odbiorców i podtrzymywania wpływu wychowawczego na absolwentki urszulańskich instytucji oświatowo-wychowawczych. O czasopiśmie redagowanym przez szare urszulanki pod okiem założycielki bp Adam Lepa pisze: „To nie są pisma «o wszystkim i o niczym». Urzeczywistniają one postulaty duszpasterskie, wysuwane wtedy zarówno przez Stolicę Apostolską, jak i przez Episkopat Polski. (...) Refleksja nad drukowanymi tekstami matki Urszuli pozwala stwierdzić, że uwzględniała w nich najważniejsze problemy, jakimi żył ówczesny Kościół, z jakimi borykała się odrodzona ojczyzna. Świadczyło to o jej szerokich horyzontach i o wielkiej umiejętności stawiania diagnozy wobec wydarzeń bieżących i nowo powstałych sytuacji. Niech tę prawidłowość przybliży hasłowe wymienienie niektórych zagadnień podejmowanych w publicystyce matki Urszuli. Zadziwia wielość uwzględnianych spraw oraz ich ranga. Są to np.: sprawa powołań kapłańskich, organizacja kongresów eucharystycznych, znaczenie w świecie następcy św. Piotra, rola Akcji Katolickiej, problemy edukacyjne w Polsce, sytuacja Kościoła prześladowanego (np. w Meksyku),

³³ Tamże.

³⁴ Szerzej na ten temat zob. A. Lepa, *Media jako miejsce ewangelizacji w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej*, [w:] „Otrzymała od Ducha...”, dz. cyt., s. 45-63.

odrodzenie moralne narodu, patriotyzm, prawidłowy rozwój religijności...³⁵.

W ewangelizacji jeszcze większe znaczenie niż mediom przypisywała emanującej z człowieka pogodzie ducha, autentycznej radości, stanowiącej przekonujący dowód szczęścia czerpanego od Boga³⁶. Zgłaszające się do klasztoru dziewczęta pytała, czy są wesołe, a siostry napominała: „nie chodźcie z tak smutnymi minami, ani nawet w kaplicy, bo myślę, że sam Pan Jezus się wystraszy”³⁷.

Pytając o tajemnicę jej oddziaływania powołaniowego i formacyjnego na kilkaset młodych siostr, które za sobą pociągnęła, dotykamy tajemnicy i fascynującej siły świętości.

Była mistrzynią życia duchowego dla współsióstr, wychowanek, dla ludzi, których Pan Bóg stawiał na jej drodze. Dziś szukamy mistrzów życia duchowego, mistrzów modlitwy. Św. Urszula Ledóchowska może podzielić się z nami doświadczeniem zadziwiającej aktywności, połączonej z głębokim życiem wewnętrznym. Uczy, jak z modlitwy czerpać intuicję, dynamizm, rozmach i siły do działania, a może przede wszystkim – poczucie sensu codziennych zmaganiań.

Zostawiła bogaty zbiór pism o różnym charakterze. Wypowiadała się na bieżące tematy z życia społeczeństwa i Kościoła, prześwietlając codzienność Ewangelią, i wyprowadzając praktyczne wnioski dla życia codziennego. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się przekonanie, że świętość nie jest czymś nadzwyczajnym, ale propozycją normalnej drogi rozwoju każdego chrześcijanina. Często powracają u niej takie słowa, jak: radość, dobroć, szczęście... – pojęcia dla niektórych ludzi dziś deficytowe.

³⁵ Tamże, s. 58-59.

³⁶ Por. M. Zawada, *Duchowość optymizmu i radości w pismach św. Urszuli Ledóchowskiej*, [w:] *Polka w Europie...*, dz. cyt., s. 61-80.

³⁷ U. Górńska, *Strefa Boża*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 226.

Polka

Równie ważnym pojęciem, czytelnym w życiu i pismach Świętej, jest patriotyzm. Dlatego trzecia płaszczyzna, na której przyglądamy się dziś z zainteresowaniem św. Urszuli – to polskość.

Narastające rozczarowanie ewolucją pięknej idei jedności europejskiej w kierunku coraz większego biurokratyzowania i samobójczego odcinania się od chrześcijańskich korzeni, zamęt światopoglądowy, połączony z wielopłaszczyznowym kryzysem społecznym w Polsce i najliczniejszą w historii emigracją zarobkową Polaków, zwłaszcza ludzi młodych – wszystko to sprawia, że powracają słuszne pytania o polskość, o ojczyznę, o tradycję, o styl obecności Polski w Europie, o promocję Polski na arenie międzynarodowej, o przyczyny i skutki kontestacji nuczania Kościoła...

Św. Urszula przychodzi w sukurs naszym rozterkom. Nie unikała czytelnych deklaracji, wskazujących na motywację społeczno-patriotyczną swoich działań. Przemawiając w Kaliszu 22 października 1927 roku, tak określiła cel życia swojego i sióstr z założonego przez nią zgromadzenia: „Nasza polityka – to miłość Boga, to miłość Ojczyzny. I dla tej polityki miłości gotowe jesteśmy poświęcić i siły, i czas, i życie”³⁸. Dwa lata przed śmiercią, 17 kwietnia 1937 roku, w dniu złotego jubileuszu życia zakonnego, powiedziała o sobie: „Jedno miałam pragnienie – chciałam służyć Bogu i Ojczyźnie”³⁹.

Uchwała Senatu RP z 5 marca 2007 roku „w sprawie uczczenia 70. rocznicy śmierci świętej Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki” podkreśla: „Jej wszechstronne zaangażowanie w obronę Polski, po rozbiorach wykreślonej z mapy Europy, pomoc Polakom rozproszonym po świecie, a także praca nad wychowaniem młodego pokolenia poprzez stworzenie instytucji opiekuńczo-wychowawczych i szkolnych są wzorem dla

³⁸ św. U. Ledóchowska, *Jeszcze Polska nie...*, dz. cyt., s. 79.

³⁹ Tamże, s. 10.

współczesnych. W swym postępowaniu kierowała się zasadą, którą wyraziła słowami: «Moją polityką jest miłość»⁴⁰.

Zaangażowanie św. Urszuli w wywalczenie Polsce niepodległości w czasie pierwszej wojny światowej jest stosunkowo dobrze znane⁴¹. Jeśli jednak pytamy o aktualność jej postawy na tle dzisiejszej sytuacji Polski, to interesująca i ważna staje się refleksja nad stylem działalności ewangelizacyjnej Świętej w okresie dwudziestolecia międzywojennego, gdy kraj odradzał się po wielu latach niewoli.

Wyróżniała się aktywniejszym udziałem w życiu publicznym niż ogół współczesnych jej kobiet, zwłaszcza konsekrowanych. Za najważniejsze dla przyszłości Polski uważała nauczanie i wychowanie młodego pokolenia. Dlatego słusznie przyglądają się jej dziś z uwagą pedagodzy, szukając w jej systemie wychowawczym światła i wskazówek – a także wstawiennictwa – w swojej pracy z dziećmi i młodzieżą.

W jej programie wychowawczym ważne miejsce zajmowało wychowanie patriotyczno-społeczne. „Obok obowiązków religijnych tłumaczyła nam Matka jasno nasze zobowiązania obywatelskie i społeczne. Zwłaszcza w Rzymie wykorzystywała okazje, by dla kolonii polskiej, skupiającej się przy kościele św. Stanisława, organizować akademie w związku z uroczystościami narodowymi. «Jeśli można coś zrobić dla Polski – mówiła – to działać trzeba, by utrzymać i pogłębiać patriotyzm poza granicami Ojczyzny»⁴² – poświadcza jedna z wychowanek Świętej.

2 czerwca 1937 roku wygłosiła prelekcję w Wieczerniku Jasnogórskim do uczestników Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ziemiań⁴³.

⁴⁰ M.P. z 2009 r. nr 16, poz. 195, str. 1.

⁴¹ Por. np. M. Krupecka, *Działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej na rzecz niepodległości Polski w latach 1914-1920 na terenie krajów skandynawskich*, [w:] *Różnymi drogami do niepodległości. Studia z historii najnowszej*, red. M. Żuławnik, B. Świtalska, Warszawa 2014, s. 35-56.

⁴² *Niewiasta, której uczynki...*, dz. cyt., s. 194

⁴³ W 60. rocznicę tej pielgrzymki, w 1997 r., na wniosek odradzającego się po 1989 r. środowiska ziemiańskiego, święta – wówczas jeszcze błogosławiona

Wybrała jako temat: potrzebę wewnętrznego wyrobienia w celu sprostania narodowym i społecznym obowiązkom. Abp Walenty Dymek tak skomentował jej wystąpienie: „Umiała ona powiedzieć wszystkim prawdę i zachęcić do pracy społecznej (...). Referat ten zrobił wielkie wrażenie i opowiadano sobie, że zakonnica potrafiła tak dobrze i tak mądrze ująć problem społeczny”⁴⁴.

W czasach rosnącego egoizmu, obojętności i nastawienia na konsumpcję konieczne staje się dążenie do odrodzenia takich postaw prospołecznych, na jakich wyrobienie w młodym pokoleniu kładła nacisk św. Urszula, a jej mottem było: pomóc każdemu i budować jedność w narodzie. Wydaje się, jakby jej teksty publicystyczne pisane były dziś, choćby te, w których wskazuje na poszczególne elementy modlitwy *Ojcze nasz* jako drogę uzdrowienia sytuacji, przekonując: „Modlitwa ta, dobrze zrozumiana przez wszystkich, mogłaby naprawić nasze oplakane stosunki, nad którymi najmędrsi według świata głowy sobie łamią, rady nie znajdując. A świat brnie dalej z nieszczęścia w nieszczęście, bo nie chce wrócić do tej jedynej zbawiennej filozofii życia, naprawiającej stosunki i niosącej pokój, jaką nam zostawił Chrystus”⁴⁵.

* *
*

Choć w ramach jednego opracowania trudno wypunktować wszystkie aspekty aktualności postaci św. Urszuli na tle dzisiejszych wyzwań, to nawet wskazanie tylko niektórych elementów pozwala na sformułowanie wniosku, że konfrontując się z takim wzorcem, jak św. Urszula, mamy szansę stać się kontynuatorami długiej i bogatej historii świętości, która w sposób znaczący, a ciągle za mało dowartościowany, współtworzyła przez wieki

- Urszula Ledóchowska została przez prymasa Józefa Glempa ustanowiona patronką Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego.

⁴⁴ W. Dymek, *Pomóc każdemu*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 290-291.

⁴⁵ św. U. Ledóchowska, *Jeszcze Polska nie...*, dz. cyt., s. 78.

Polskę i Europę i może się przyczynić do odrodzenia Polski i Europy.

Dziś Polska i Europa znów bardzo potrzebują świętych – w tym także świętych zakonnicy i zakonników – którzy będą „zaczynem mądrości i świadkami łaski”⁴⁶ i którzy dzięki pielęgnowaniu w swoich sercach i wokół siebie duchowości komunii będą umieli pociągnąć za sobą do Boga innych ludzi, a nawet całe społeczeństwa, przekonując ich, że Ewangelia nie jest zagrożeniem, ale szansą. Dobrze, że mamy św. Urszulę – kobietę, zakonnice i Polkę – do której w naszych działaniach możemy się odwoływać, szukając natchnienia, światła, nowej odwagi.

⁴⁶ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie *Vita consecrata*, Watykan 1996, p. 10.

ks. Jacek Hadryś

Ewangelizacja przez radość w świetle doświadczeń i pism św. Urszuli Ledóchowskiej

„Święta Urszula Ledóchowska przez całe swe życie wiernie i z miłością wpatrywała się w oblicze Chrystusa, swego Oblubieńca. W sposób szczególny jednoczyła się z Chrystusem konającym na Krzyżu. To zjednoczenie napępniało ją niezwykłą gorliwością w dziele głoszenia słowem i czynem Dobrej Nowiny o miłości Boga. Niosła ją przede wszystkim dzieciom i młodzieży, ale też osobom znajdującym się w potrzebie, ubogim, opuszczonym, samotnym. Do nich wszystkich mówiła językiem miłości popartej czynem. Z przesłaniem Bożej miłości przemierzyła Rosję, kraje skandynawskie, Francję i Włochy. Była w swoich czasach apostołką nowej ewangelizacji, dając swym życiem i działaniem dowód, że miłość ewangeliczna jest zawsze aktualna, twórcza i skuteczna” – to słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w homilii podczas kanonizacji Matki Urszuli w Rzymie 18 maja 2003 roku¹. Jan Paweł II uznał św. Urszulę za apostołkę nowej ewangelizacji, doceniając jej styl apostołowania i bardzo szerokie oraz różnorodne spectrum jej działalności, a także nowoczesne metody i formy głoszenia Chrystusa. Apostołka nowej ewangelizacji² swoją

¹ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. kanonizacyjnej Matki Urszuli Ledóchowskiej (18.05.2003), [w:] „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie 7-8(2003), s. 40-41.

² „Potrzeba dziś Kościołowi dusz rwących się do pracy apostołskiej nie na misjach w dzikich krajach, ale na misje w krajach katolickich, gdzie grozi po prostu niebezpieczeństwo utraty wiary; potrzeba misjonarek szarych bez aureoli

działalność ewangelizacyjną realizowała na przeróżne sposoby³, jednakże w szczególności mówiła o apostołstwie przez radość, a konkretnie poprzez pogodę ducha i uśmiech. Niniejsze przedłożenie jest refleksją dotyczącą pojęcia i sposobu posługiwania ewangelizacyjnego Świętej poprzez radość⁴. Przy zastosowaniu metody analityczno-syntetycznej na podstawie pism Matki Urszuli oraz wspomnień i opracowań dotyczących jej życia autor ukazuje najpierw źródła radości i szczęścia w życiu Świętej, a następnie rozumienie i uzasadnienie ewangelizowania poprzez radość oraz wybrane przykłady takiej postawy z życia Świętej. Całość ubogaci cytatami, które pozwolą przybliżyć klimat tamtych czasów. W zakończeniu dokona posumowania.

Źródła radości i szczęścia według św. Urszuli

Analizując wypowiedzi i pisma św. Urszuli, można wskazać na cztery podstawowe źródła radości i szczęścia: przeżywaną na

misyjnej, ale pracujących jako misjonarki w krajach, gdzie wiara ginie, gdzie dusze ochrzczone poganiają”, cyt. za: św. Urszula Ledóchowska, [w:] Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostołstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, s. 202.

³ Zob. P. Gabara, *Źródła i formy aktualnej, twórczej i skutecznej działalności ewangelizacyjnej św. Urszuli*, [w:] „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. *Święta Urszula Ledóchowska i Urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. M. Krupecka, W. Miształ, Kraków 2012, s. 145-170.

⁴ Ewangelizacja jest procesem wielowarstwowym, na który składają się następujące elementy: odnowa ludzkości, dawanie świadectwa, wejście we wspólnotę, otwarte przepowiadanie, duchowe przyłgnięcie, przyjęcie znaków, dzieła apostołskie. Jej celem jest wewnętrzna przemiana człowieka. Jest stale aktualna i zakłada we współczesnym świecie nowe duszpasterstwo polegające na nowej gorliwości, nowych metodach oraz nowym sposobie głoszenia i dawania świadectwa Ewangelii, przy jednoczesnym zachowaniu pełnej integralności nauki i jej radykalizmu. Nowa ewangelizacja urzeczywistnia się zasadniczo w trzech obszarach: duszpasterstwie zwyczajnym, w środowisku osób ochrzczonych nie żyjących zgodnie z wymaganiami sakramentu chrztu oraz wobec tych, którzy nie znają Chrystusa lub Go zawsze odrzucali. Por. Franciszek, *Ewangelii gaudium* (24.11.2013), Rzym 2013, p. 14, a także: W. Seremak, *Ewangelizacja*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 260-263.

różne sposoby komunii z Bogiem, pełnienie woli Bożej, świadomość łaski powołania zakonnego oraz doświadczenie krzyża i cierpienia.

Komunia z Bogiem

„Oto szczęście duszy owo trwanie w Bogu i z Bogiem. Wtedy wszystko, co ziemskie, wydaje się tak małe i nawet wśród trosk, kłopotów, bied i cierpień tego życia promień z nieba, promień pokoju, ufności i szczęścia zawsze przyświeca”⁵. Te słowa z *Testamentu* Matki Urszuli wskazują, iż podstawowym źródłem i jednocześnie warunkiem doświadczenia radości i szczęścia było dla niej trwanie w komunii z Bogiem. Święta zdawała sobie sprawę, iż prawdziwe szczęście można znaleźć jedynie w Bogu, a jest to możliwe do osiągnięcia wtenczas, kiedy dana osoba prowadzi głębokie życie duchowe⁶. Zjednoczenie z Bogiem stanowiło dla niej gwarancję najwyższego szczęścia, a miłowanie Go było związane z przeżywaniem radości: „Połączmy się w Nim, bo On jest dobry, On jest szczęściem najwyższym dusz naszych, On jest dla nas wszystkim. Jak to błogo Go kochać”⁷. Owa miłość ku Bogu, praktykowana w każdych okolicznościach życia, zapewniała trwałe szczęście temu, kto w taki sposób trwał w relacji z Bogiem⁸. W świetle takiego rozumienia podstawy szczęścia

⁵ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne. Testament. Dyrektorium*, cz. 1. *Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000, s. 32-33; „Z Twoją, Jezu mój, przyjaźnią świat nigdy nie będzie smutny, a życie bez uroku. Obym umiała zrozumieć czyste szczęście posiadania Ciebie”, [w:] *Matka Urszula Ledóchowska – czyli lekcja optymizmu*, Rzym 1983, s. 76.

⁶ Por. U. Ledóchowska, *List do sióstr w Petersburgu z 2 III 1915*, [w:] U. Ledóchowska, *Listy do sióstr 1914–1922*, Warszawa 2004, s. 129.

⁷ U. Ledóchowska, *List do Marii Teresy Ledóchowskiej z 21 XII 1885*, [w:] Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907*, cz. 1: 1885–1889, Warszawa 2013, s. 35. „Przy Nim nie odczujesz ciężaru pracy, bo pracować z Jezusem i dla Jezusa to dla duszy kochającej zaszczyt i radość”, [w:] *Matka Urszula...*, dz. cyt., s. 75.

⁸ „Dusza kochająca Boga jakżeby nie była zawsze szczęśliwa? Wszak może Go kochać, gdy jej się dobrze powodzi i gdy krzyż przygniata, bo właśnie przez

nie dziwi fakt, iż poza Bogiem nie widziała możliwości bycia szczęśliwą⁹. Zachęcała do miłowania Chrystusa Ukrzyżowanego i odnajdywania w Nim pociechy oraz szczęścia¹⁰. Jednoczenie się z Chrystusem w komunii świętej było dla niej radością i szczęściem, a jednocześnie dowodem ogromu Bożej miłości: „Dzieci najdroższe, Przenajświętszy Sakrament to słońce życia naszego, to nasz skarb, nasze szczęście, nasze wszystko na ziemi”¹¹. Uśmiech na pogodnej twarzy był dla Matki Urszuli znakiem wewnętrznego szczęścia płynącego z trwania w komunii z Bogiem, jak również spokoju sumienia i ufności złożonej w Bogu¹², świadczył o zaufaniu Bożej Opatrzności¹³.

ten krzyż może okazać swą miłość. Gdy się kocha, zawsze znajduje się szczęście w tej miłości, bo nie ma miłości bez szczęścia”, [w:] U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. I, Pniewy 2000, s. 169-170.

⁹ Por. U. Ledóchowska, List do Ilse von Düring z 8 VIII 1886, [w:] Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907, cz. 1...*, dz. cyt., s. 130. „Kocham wszystko, co zbliża do nieskończoności. Nieskończoność to Bóg – trzeba móc zagubić się w Nim całkowicie, to jest największe szczęście na tej biednej ziemi!”, tamże.

¹⁰ „Niech Wasze serca będą całe skierowane do Jezusa Ukrzyżowanego o przebitym – z miłości ku nam – Sercu. Kochajcie coraz bardziej Ukrzyżowanego, który jest wszystkim dla nas, a w Nim wszystko, wszystko znajdziecie. On pociechą i szczęściem, spokojem i ufnością, i światłem, i wszystkim”, [w:] U. Ledóchowska, *Listy do sióstr 1914–1922...*, dz. cyt., s. 219.

¹¹ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 53. „Niech On będzie źródłem Waszej radości, Waszego pokoju, Waszego szczęścia – i tu, przez całe życie zakonne, i kiedyś tam, w wieczności”, tamże, s. 56.

¹² „Uśmiech na twarzy pogodnej mówi o szczęściu wewnętrznym duszy złączonej z Bogiem, mówi o pokoju czystego sumienia, mówi o beztróskim oddaniu się w ręce Ojca niebieskiego, który nie zapomina o tych, co Mu bez granic ufają”, [w:] *Matka Urszula...*, dz. cyt., s. 49.

¹³ „A jakby ta dziecięca ufność w Opatrzność Bożą przydała się w moim życiu, jakby je opromieniła jasnym swym światłem, które wlałoby w moją duszę pogodę nawet w najcięższych próbach życiowych! (...) A ja? Miałabym się niepokoić, trapić, tracić tę słodką pogodę ducha dobrego dziecka Bożego i nie miałabym iść za radą Apostoła mówiącego: Wszystkie troski wasze złóżcie Nań, bo On ma staranie o was?”, [w:] U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 515.

Pełnienie woli Bożej

„«Jak Bóg chce!» Te słowa z miłością wymówione są balsamem dla duszy strapionej. Wymawiajcie te słowa w troskach, w niepokojach, wymawiajcie je też, gdy Bóg krzyż na Was zsyła. O, wtedy nie tylko zgadzajcie się z wolą Bożą, ale jej się poddawajcie cicho, bez skargi, z uśmiechem na ustach, z «Deo gratias» w sercu! «Jak Bóg chce». Wszak ten krzyż to wola Boża, a wola Boża to nasz skarb na ziemi największy, to szczęście duszy kochającej Boga. «Jak Bóg chce!»¹⁴. Akceptacja woli Bożej i jej wierne wypełnianie to, według Matki Urszuli, nie tylko droga prowadząca do świętości, ale także źródło wielkiej radości i szczęścia dla tego, kto miłuje Boga: „Tylko dusza zgodna z wolą Bożą, dusza szukająca szczęścia w woli Bożej, w jasnych regionach Bożych, potrafi mimo wszystko zachować w sobie tę świeżą pogodę, to jasne, słoneczne, Boże szczęście”¹⁵. Akceptacja Bożych planów nie powinna być jedynie bierna, niejako wymuszona, ale najlepiej, kiedy będzie wypływała z serca przepełnionego miłością: „Kochajcie wolę Bożą. Zgryźcie odważnie gorzką i twardą łupinę tego rajskiego orzecha, który Bóg Wam daje: wewnątrz słodkie, szczęścia pełne jądro woli Bożej znajdziecie”¹⁶. Wola Boża zapewnia szczęście sama w sobie, bo jest przecież wolą Tego, który do końca umiłował.

¹⁴ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 48-49.

¹⁵ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 51. Por. U. Ledóchowska, *List do sióstr w Ålborgu z 29 III 1921*, [w:] U. Ledóchowska, *Listy do sióstr 1914-1922...*, dz. cyt., s. 222-223; „Jeżeli (...) przysłaś do zakonu, by szukać Boga, to musisz też w zakonie znaleźć szczęście, bo masz tu źródło szczęścia (...) otoczona jesteś wolą Bożą. Czego więcej do szczęścia Ci potrzeba? A jeżeli to szczęście zakonne uznajesz i rozumiesz, musisz być szczęśliwa, a to szczęście Boże, niezależne od zewnętrznych okoliczności, musi świecić na zewnątrz i ciepło wydawać – i przez to staniesz się słoneczna”, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 51.

¹⁶ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 49.

Powołanie i życie zakonne

„Z pewnością największym szczęściem jest być przez Boga powołanym do wyłącznej Jego służby! Jestem tak wdzięczna, tak radosna, że zupełnie nie potrafię tego wyrazić”¹⁷. Świadomość łaski powołania zakonnego dostarczała św. Urszuli wiele radości i była kolejnym źródłem jej szczęścia. Czerpała radość z faktu wybrania na wyłączną służbę Chrystusowi, czuła się szczęśliwa, mogąc zawsze powiedzieć, iż całkowicie należy do Niego¹⁸. W jednym ze swoich listów wprost napisała: „Nie mogę sobie wyobrazić większego szczęścia na świecie niż radość służenia Zbawicielowi w stanie zakonnym”¹⁹. Zdawała sobie sprawę z faktu, iż życie zakonne jest naznaczone doświadczeniem krzyża. Uważała, iż dopiero wtedy, kiedy w sercu danej siostry pojawi się świadomość, iż życie zakonne podejmuje się z miłości ku Chrystusowi Ukrzyżowanemu, trudności, zmęczenie, cierpienie czy też inne, przykre okoliczności codziennego życia osiągają w niej, wyzwalają radość służenia²⁰. Na życie ślubami zakonnymi patrzyła także jako na swoisty środek i źródło pogody ducha oraz szczęścia. Tak traktowała wysiłki związane z zachowaniem czystości²¹,

¹⁷ U. Ledóchowska, List do Ilse von Düring z 23 V 1886, [w:] Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907*, cz. 1..., dz. cyt., s. 116.

¹⁸ Por. U. Ledóchowska, List do Ilse von Düring z 2 IV 1886, [w:] Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907*, cz. 1..., dz. cyt., s. 104 oraz U. Ledóchowska, List do Marii Teresy Ledóchowskiej z 6 XII 1886, [w:] Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907*, cz. 1..., dz. cyt., s. 140.

¹⁹ U. Ledóchowska, List do Ilse von Düring z 21 XI 1887, [w:] Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907*, cz. 1..., dz. cyt., s. 154.

²⁰ Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 149.

²¹ „Dalej, umartwienie, zmysłów (...) być zawsze spokojna, pogodna, wesoła, zawsze z uśmiechem na ustach, zawsze zadowolona z Boga, w radości czy przeciwności, w zdrowiu czy w chorobie, w jasności czy ciemności – to jest może największym umartwieniem, które powinno trwać bez przerwy, aż do śmierci”, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 125-126.

podobnie patrzyła na trudy prowadzenia ubogiego życia²². Także posłuszeństwo napawało ją radością: „Kochajcie wolę Bożą, wtedy kochać będziecie i posłuszeństwo, które właśnie daje Wam możliwość nieustannego spełniania woli Bożej. Jaka błogość w tej myśli: Cały dzień, od rana do nocy, od nocy do rana, wiem dokładnie, gdzie dla mnie wola Boża, i z tą wolą Bożą nieustannie łączyć się mogę”²³.

Krzyż i cierpienie

„Wszystko, co dobre, wzniosłe, święte w dziedzinie życia nadprzyrodzonego, z krzyża na świat spłynęło, bo to wszystko Chrystus na krzyżu męką i śmiercią swą nam wysłużył. I dlatego do krzyża dusze zakonne powinny kierować oczy swe jak kwiat do słońca. W krzyżu zbawienie, w krzyżu nadzieja nasza, w krzyżu miłość i szczęście, i wszystko nasze, bo na krzyżu Jezus Krwią Przenajświętszą nas odkupił, drzwi nieba dla nas otworzył, męką swą nam wieczną radość zapewnił”²⁴. Te słowa wyjęte z *Testamentu św. Urszuli* nie tylko podkreślają znaczenie krzyża w życiu osoby zakonnej, ale także wskazują na fakt, iż nie tylko może on być, lecz faktycznie jest on źródłem szczęścia. Dla siostry zakonnej krzyż powinien być szczęściem i źródłem radości²⁵, gdyż szczęście osoby, która poszła za głosem powołania zakonnego, rodzi się z krzyża²⁶. Matka Urszula była przekonana, że miłość do krzyża

²² „Gdy ubóstwo dokucza, radujcie się i śpiewajcie chwałę Panu, bo duch wasz mężnieje i staje się zdolniejszy do wszelkich ofiar i do wielkiej świętości. Wytrwajcie w radości, chwalcąc Pana w swym ubóstwie”, [w:] *Matka Urszula...*, dz. cyt., s. 56.

²³ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 29.

²⁴ Tamże, s. 36.

²⁵ „A swoją drogą, gdy się chętnie krzyż przyjmuje, to przynosi on – mimo bólu, jaki sprawia – dziwną radość. Z tego, com tu wycierpiała, niczego nie chciałabym wykreślić, niczego!”, cyt. za: U. Ledóchowska, *List do sióstr w Ålborgu z 14 VI 1920*, [w:] U. Ledóchowska, *Listy do sióstr 1914–1922...*, dz. cyt., s. 202.

²⁶ Por. tamże.

i do Ukrzyżowanego Zbawiciela prowadzi do szczęścia zarówno na ziemi, jak i w wieczności²⁷. W miłości Chrystusa Ukrzyżowanego widziała możliwość odnalezienia radości w doświadczeniu cierpienia: „Niech Was ten krzyżyk zbliża do Krzyża Chrystusowego, wszak ten Krzyż – nasze wszystko: nasza radość, nasze szczęście! Trzeba zrozumieć całą miłość Chrystusa”²⁸. Wpatrywanie się w Ukrzyżowanego i rozpamiętywanie Jego męki uważała za środek prowadzący do wzrostu miłości ku Niemu, a w ten sposób do doświadczenia radości i szczęścia: „Wpatruj się w te oczy gasnące, wyraz niewypowiedzianego cierpienia, w rany pokrywające całe ciało. Wsłuchuj się w słowa bólu: «Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił!», a serce Twe rozpali się miłością do Jezusa Twego, zrozumiesz, że krzyż nawet może być źródłem szczęścia, nauczysz się powoli do krzyży życia swego wyciągać ręce”²⁹. Uważała, że to, co na ziemi jest trudne i boli, będzie w niebie źródłem radości i szczęścia³⁰. Łączyła szczęście z miłością, a miłość z doświadczeniem codziennego krzyża, stąd twierdziła, iż

²⁷ „Pamiętajcie – w tym nasze szczęście, nasza miłość w krzyżu. Tam nauczymy się, jak kochać krzyż, choć natura jęczy, a Kochając krzyż pewne jesteśmy szczęścia, bo w tym, co Kochamy, nie trudno [je znaleźć]! Marne, marne radości ziemskie, choćby i dobre i czyste! To wszystko przemienie, ale z Krzyża płynie światło, co nigdy nie zgaśnie; radość, co zawsze trwa – przez wieczność całą. Kochajmy krzyż, Kochajmy Ukrzyżowanego!”, cyt. za: U. Ledóchowska, List do sióstr w Petersburgu z 26 II 1915, [w:] U. Ledóchowska, *Listy do sióstr 1914–1922...*, dz. cyt., s. 126–127. „Wesoło, ale i w skupieniu przeżyjcie ten czas Wielkiego Postu, a przy pracach Waszych zwracajcie często, choć na chwileczkę, wzrok duszy ku Ukrzyżowanemu, który jest całym naszym szczęściem i życiem życia naszego”, cyt. za: U. Ledóchowska, List do sióstr w Ålborgu z 6 II 1921, [w:] U. Ledóchowska, *Listy do sióstr 1914–1922...*, dz. cyt., s. 120. Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 35–38.

²⁸ U. Ledóchowska, List do sióstr w Petersburgu z 30 IX 1914, [w:] U. Ledóchowska, *Listy do sióstr 1914–1922...*, dz. cyt., s. 18. Por. U. Ledóchowska, List do sióstr w Petersburgu z 24 I 1915, [w:] U. Ledóchowska, *Listy do sióstr 1914–1922...*, dz. cyt., s. 109.

²⁹ U. Ledóchowska, *Dzwonek św. Olafa. Wypisy*, t. I, Warszawa 2000, s. 24.

³⁰ Por. U. Ledóchowska, List do sióstr w Petersburgu z 10 XI 1914, [w:] U. Ledóchowska, *Listy do sióstr 1914–1922...*, dz. cyt., s. 24.

codzienne krzyże są źródłem szczęścia³¹. Pragnęła, aby jej siostry rozumiały, iż ich obowiązkiem jest niesienie krzyża za Jezusem i dla Niego, że na tej drodze odnajdą własne szczęście i spokój³². Zachęcała je, by uczyły się cierpieć po Bożemu, czyli bez narzekania i zniechęcenia, ale wesoło i radośnie, aby móc doświadczyć szczęścia³³.

Apostołowanie przez radość

Podstawa apostołowskiego zaangażowania

„Urszulanka Serca Jezusa Konającego powinna wsłuchiwać się w bolesną skargę wydobywającą się z ust konającego na krzyżu Pana: «Pragnę». (...) Pragnie dusz – dusz, które by Go kochały, a na które, w zamian za ich miłość, mógłby wylać skarby łask i prowadzić je do wiecznej szczęśliwości, do nieba, gdzie On dla nich miejsce chce przygotować. (...) niech w sercach Waszych tli się nieustannie święty ogień miłości dusz. Zbawić dusze, prowadzić dusze do Jezusa, dać im poznać nieskończoną dobroć Serca Jezusowego – oto ideał, dla którego poświęcić się mamy”³⁴.

³¹ „Szczęście zakonne rodzi się w miłości Bożej. Im więcej miłości, tym więcej szczęścia. A że chętne dźwiganie krzyża rodzi miłość, a miłość szczęście, więc dusza zakonna raduje się w tych krzyżykach, bo wie, że są dla niej źródłem miłości, a tym samym źródłem szczęścia”, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 147.

³² „Ile by dusza zakonna uniknęła chwil czarnych, chwil złego humoru, kwasu, niezadowolenia, ile by uniknęła łez i narzekań, gdyby zrozumiała, że obowiązkiem jej jest dźwiganie krzyża za Jezusem krzyż dźwigającym, że w tym właśnie jej szczęście, jej spokój, jej siła!”, tamże.

³³ „Czy nie jest dla nas radością myśl, że krzyż łączy cię coraz ściślej z Jezusem? Czyż nie jest radością, że krzyż, odczo dźwigany, jest najprostszą drogą do nieba? (...) uczmy się cierpieć po Bożemu, cierpieć bez zniechęcenia, bez narzekania, bez złego humoru, bez stękania i łez – cichutko, w milczeniu, wesoło, radośnie, a cierpienie stanie się nam źródłem prawdziwego szczęścia, bo szczęścia pokuty, szczęścia miłości!”, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 158–159.

³⁴ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 63.

Te słowa z *Testamentu św. Urszuli* wyraźnie wskazują, iż troska o zbawienie dusz, czyli ewangelizacyjne zaangażowanie urszulanek, stanowi odpowiedź na pragnienie konającego Zbawiciela, pragnienie miłości dusz. Nie dziwi zatem stwierdzenie Matki Urszuli, iż najbardziej boską z boskich rzeczy jest praca nad zbawieniem dusz³⁵. Według Świętej, apostołska gorliwość rodzi się z miłości do Chrystusa i miłością do Ukrzyżowanego Zbawiciela ma być podtrzymywana oraz rozwijana. Chrystocentryczne przeżywanie powołania zakonnego implikuje jego apostołski charakter: „Jeżeli kocham Jezusa Ukrzyżowanego, muszę odczuwać krzywdę, którą Mu grzesznicy wyrządzają, gardząc jakby Jego cierpieniami, Jego męką i śmiercią. Muszę pracować, jeśli tylko mogę, by przeciwdziałać złości świata, Kochając za niego Jezusa, pocieszając Go, modląc się za nieszczęśliwych, prosząc o łaskę zmiłowania, o przebaczenie. Czy jest we mnie ta święta gorliwość, która wypływa z serca Kochającego?”³⁶.

Radość i pogoda ducha

„Muszę być apostołką, to moje zadanie. (...) Pierwsze moje apostołstwo – to apostołstwo pogody ducha, świętej wesołości. Czy łatwo, czy trudno, czy na moim niebie słońce jasno świeci, czy też kłębią się tam ciemne chmury, czy ludzie chwalą, otaczają miłością, czy też oczerniają, prześladują – mam być zawsze pogodna i uśmiechnięta, zawsze wesoła i dobra. Choćbym nie powiedziała ani słówka, to samą pogodą ducha, uśmiechem nawet w cierpieniu, dam do zrozumienia, że dobrą rzeczą jest służyć Jezusowi, że

³⁵ „Najbardziej Boska z Boskich rzeczy – współpracować nad zbawieniem dusz”, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 66.

³⁶ U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, t. I, dz. cyt., s. 272. „Błogosławiona dusza, którą ranią ciernie pracy apostołskiej. Im bardziej kocha, tym więcej cierpi, a to cierpienie wywołuje w duszy nowe płomienie miłości”, [w:] U. Ledóchowska, *Rozmyślenia dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. II, Pniewy 2000, s. 19; „Życie moje musi zmienić się w życie apostołskie. Szukać powinnam przede wszystkim chwały Bożej, zbawienia dusz, a w tej walce dla Boga nie oszczędzać siebie, (...) trwając wiernie tuż przy Jezusie, i to przy Jezusie Ukrzyżowanym”, [w:] U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, t. II, dz. cyt., s. 148-149.

On nasze wszystko na ziemi! Jezu, chcę głosić Ciebie, wyznawać Ciebie przed ludźmi pogodą ducha i świętym weselem”³⁷. Przytoczone słowa Matki Urszuli wskazują jednoznacznie, iż radość, uśmiech i pogoda ducha stanowią pierwszy i zarazem podstawowy sposób apostołowania³⁸. Według Świętej taka postawa prezentowana w różnych życiowych okolicznościach stanowi wyjątkowo ważne i przekonywujące świadectwo dawane Chrystusowi. Jest szczególnie, być może nawet największym, aktem miłości bliźniego³⁹. Samo apostołowanie uśmiechem jest według św. Urszuli wnoszeniem w serca bliźnich radości, ciepła i ufności, wsparciem w przezwyciężaniu smutku, zachęceniem do skorzystania z pomocy, a z drugiej strony świadczy o czystym sumieniu apostoła, o jego wewnętrznym szczęściu, o zaufaniu wobec Boga⁴⁰. Radość

³⁷ U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 253. „O Panie, niech będą jak promyk słoneczny, Co wszędzie pociechę i szczęście roznosi, Co wszędzie Twą chwałę i dobroć Twą głosi, Co jakby Twój uśmiech, o Panie przedwieczny”, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 52.

³⁸ „Moje apostołstwo jest apostołstwem modlitwy, ofiary, pogody ducha, usługowej miłości bliźniego. Ile to dusz można pozyskać dla Boga dobrocią, byleby nie być zajętą swoim «ja» i szczerze chcieć pracować dla Boga!”, [w:] U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 408. „Pierwsze apostołstwo – apostołstwo dobroci. Pierwszy sposób trafiania do serc – to jest stała pogoda duszy, stały odbłask szczęścia Bożego na twarzy, stała radość w całej swej istocie”, [w:] U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 440.

³⁹ „Może największym aktem miłości bliźniego jest stała słoneczność duszy, rozsyłająca wszędzie promienie swe jasne i ciepłe. Przechodzi taka dusza słoneczna cichutko, jak ten promyk słoneczny, może nawet ubolewa nad tym, że nic dobrego nie robi, ale nie wie, ile wywoływała jej słoneczność na ustach uśmiechów jasných, w ile serc wlewała balsam pociechy, jak często rozgrzewała serca zimne, obojętne, ile rozpędzała chmur nieufności, nawet rozpaczy, ile szczęścia rozsiewała bezwiednie naokoło siebie! Nie wie o tym, ale Bóg wie i policzy jej to szczęście, co daje innym, jako zasługę”, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 50-51.

⁴⁰ „Być apostołem – to pałać pragnieniem, by innych do Boga prowadzić. Apostołstwo, które szczególnie dziś, w naszych czasach, bardzo jest pożądane, potrzebne i skuteczne, to apostołstwo uśmiechu. Uśmiech na twojej twarzy wywołuje uśmiech na innych twarzach, a z uśmiechem wstępuje do duszy trochę radości, trochę ciepła, trochę ufności. Uśmiech rozprasza chmury nagromadzone w duszy. Uśmiech na pogodnej twarzy mówi o szczęściu wewnętrznym, mówi

związana z apostołstwem, zdaniem Matki Urszuli, jest szczególna, gdyż związana z nawróceniem tych, którym głosi się Chrystusa (por. Łk 15, 7.32)⁴¹. Sama w sobie zapewnia dobre funkcjonowanie duszy, daje siłę i odwagę do pracy nad sobą⁴², a także umożliwia dawanie szczęścia innym: „Lecz mieć zawsze dobry uśmiech na ustach, zawsze być pogodną, zawsze w dobrym humorze, choć krzyż ciąży na twych barkach (...) – to jest cnota, to znak duszy ściśle związanej z Jezusem Ukrzyżowanym, która się cieszy, że może cierpieć z Jezusem, lecz która nie chce przyczynić cierpień innym; która chce cierpiąc, dać szczęście innym”⁴³. Święta była przekonana nie tylko o potrzebie, ale również o skuteczności apostołstwa prowadzonego z radością i pogodą ducha: „Pogoda ducha jest (...) bardzo skutecznym apostołstwem. Nic może tak nie przemawia do obojętnych w wierze, do niewierzących, jak widok osoby zawsze pogodnej, promiennej szczęściem wewnętrznym,

o pokoju czystego sumienia, o beztroskim oddaniu się w ręce Ojca niebieskiego, który karmi ptaki, przyodziewa lilie polne i nigdy nie zapomina o tych, co Jemu bez granic ufają. Uśmiech na twojej twarzy pozwala każdemu zbliżyć się bez obawy, by cię o coś poprosić, o coś spytać, bo uśmiech już z góry obiecuje chętnie spełnienie prośby, grzeczną odpowiedź. Nieraz uśmiech wlewa do duszy zniechęconej, smutnej, zbolalej, jakby nowe życie, nadzieję, że nastaną lepsze czasy, że nie wszystko stracone, że Bóg czuwa”, cyt. za: U. Ledóchowska, [w:] M. Krupecka, *Blisko Serca Chrystusowego. Urszula Ledóchowska i jej misja dziś*, Poznań 2003, s. 44. „Ile bowiem dobrego robi uśmiech szczęścia na ustach... Nieraz koi rany, wlewa trochę ufności w serce strapione, rozjaśnia życie smutkiem zaciemnione, podnosi ku niebu, pociąga ku Bogu. Uśmiech wesela Bożego to promień z nieba, który przynosi światło, ciepło i świętą radość”, [w:] U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. II, dz. cyt., s. 71-72.

⁴¹ Por. *Matka Urszula...*, dz. cyt., s. 49.

⁴² „Potrzeba nam świętej radości, wesela Bożego. Dusza bez radości to dusza bez siły, bez odwagi, bez energii. Radość jest nam tak potrzebna, jak kwiatu promienie słoneczne. Bez niej nie ma właściwej pracy nad sobą. Ciągniemy nasze jarzmo stękając, bez polotu, bez ochoty do walki. Ale czasem trudności, troski, kłopoty życia tak nas przygnębiają, że święta radość ucieka od nas i poddajemy się niezdrowemu, szkodliwemu dla życia duszy smutkowi”, [w:] U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 567.

⁴³ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 119; por. też, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 398.

uśmiechniętej, choć się wie, że niejednen krzyż dźwiga, że niejedna troska ją przygniata. To święte wesele duszy samo przez się mówi o działaniu Bożym, mówi, że jest coś ponad tą ziemią, że istnieje świat nadprzyrodzony, gdzie dusza znajduje szczęście, jakiego świat jej nie daje. Pogoda duszy pociąga do Boga, do cnoty, tak jak smutek, zły humor, kwaśne usposobienie od pobożności odstręcza⁴⁴. Uważała, że pogoda duszy połączona z uprzejmością i grzecnością niewiele kosztuje, a przynosi dobre owoce w życiu bliźnich, których Bóg stawia danej siostrze na jej drodze życia⁴⁵. Jednocześnie Matka Urszula zdawała sobie sprawę, iż zachowanie pogody ducha w różnych sytuacjach jest związane z trudem i potrzebą samozaparcia: „Niemało hartu potrzeba duszy, by nie dać się wyprowadzić z tej jasnej pogody. Nie tak łatwo być *słoneczną*, gdy niepokój szarpie, gdy ludzie męczą i dręczą, gdy nawał pracy chwilki spokoju nam nie zostawia, gdy choroba podkopuje siły ciała i ból fizyczny i moralny nas szarpie, gdy dusza upada pod ciężarem krzyża! Niełatwe to! I tylko dusza zgodna z wolą Bożą, dusza szukająca szczęścia w woli Bożej, w jasnych regionach Bożych, potrafi mimo wszystko zachować w sobie tę świętą pogodę, to jasne, słoneczne, Boże szczęście⁴⁶. Wydaje się bardzo znamienne, iż radość oraz pogoda ducha stanowiły dla św. Urszuli podstawę do oceniania gorliwości

⁴⁴ U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, t. I, dz. cyt., s. 534-535. „O Jezu, chcę głosić Ciebie, wyznawać Ciebie przed ludźmi pogodą ducha i świętym weselem”, [w:] U. Ledóchowska, tamże, s. 156; 253.

⁴⁵ „Grzeczność, uprzejmość w postępowaniu sprawiają, że nasze czynności stają się miłe dla innych. (...) Twarz uprzejma, promienna grzecznością, słowo miłe, głos łagodny – wszystko to nie potrzebuje wielkich wysiłków, a jednak zachęca, robi przyjemność, przynosi pociechę sercom nieśmiałym i zniechęconym”, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 118.

⁴⁶ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 51. „Stała pogoda duszy jest największą pokutą, prawda to, bo niemało potrzeba siły woli, przewycięzania się, umartwienia, by stale – mimo trudności, przykrości, niepowodzeń, niepokojów, niezdrówia, cierpienia – być zawsze pogodną, jasną, słoneczną, spokojną!”, [w:] U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 50.

siostr w służbie Bogu. Odwiedzając poszczególne placówki, na taką postawę siostr zwracała szczególną uwagę⁴⁷.

Pogoda i radość matki Urszuli

„Matka Ledóchowska miała talent przyciągania ludzi do siebie. Dawała wymowny przykład bezinteresowności, pokory i miłości bliźniego. Nie słyszałam nigdy, aby powiedziała coś ujemnego o bliźnich. Nie osądzała nikogo. Surowa dla samej siebie, była pełna dobroci i łagodności dla innych” – to jedno z wielu wspomnień o św. Urszuli, które pokazują, iż dobre oraz pogodne usposobienie Świętej było czynnikiem pomagającym w kontaktach z innymi, pozwalającym innym otwierać się na głoszone słowo⁴⁸. Ze względu na miłe, radosne usposobienie, przyszłą Świętą już w dzieciństwie nazywano „promykiem słonecznym”, a ona dała temu wymowny wyraz w swoim młodzieńczym wierszu⁴⁹. Matka Urszula nie tylko zalecała swoim

⁴⁷ „Dusza napełniona świętym weselem jest sama przez się gorliwsza niż ta, która jest go pozbawiona. Dusza napełniona świętym weselem staje się jasnym promykiem szczęścia dla swego otoczenia”, [w:] U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, t. II, dz. cyt., s. 71.

⁴⁸ D. Herzog, *Sztokholmskie spotkania*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, red. A. i T. Szafrąscy, Warszawa 1991, s. 267-268. „Nigdy nie słyszałam, aby odezwała się do kogoś wyniośle, niecierpliwie, niegrzecznie. Czy to była osoba mądra czy niezbyt utalentowana – każda spotykała się z równym szacunkiem i miłością”, cyt. za: E. Rutkiewicz, *Kto kocha Boga, ten musi kochać bliźniego*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 201.

⁴⁹ „O Panie niech będę jak promyk słoneczny, Co wszędzie pociechę, wesele roznosi, Co wszędzie Twą chwałę i dobroć Twą głosi, Co jakby Twój uśmiech, o Panie przedwieczny! Ja pragnę jak promyk dać wszystkim swą jasność, A przy tym dla siebie niczego nie żądać. Wciąż z ziemi do nieba z miłością podążać, By w Bożej światłości zaczerpnąć swą światłość. Jak promyk tak pragnę wciąż działać w cichości, Promyczkiem Twej łaski dla wszystkich bym była, Od ludzi nieznana bym w Tobie wciąż żyła, Miłością świat darząc niech umrę z miłości”, cyt. za: U. Ledóchowska, *Promyk słoneczny*, [w:] *Metody aktywizujące w katechezie*, red. Z. Barciński, t. II, Lublin 1999, s. 65.

siostrzom apostołowanie poprzez radość, uśmiech i pogodę ducha, ale sama była przykładem takiej postawy: „Do wszystkich odnosiła się z jednakową dobrocią i uprzejmością – bez względu na wiek i wykształcenie. Gdy się rozmawiało z Matką, miało się wrażenie, jakby nie miała ona nic innego na głowie jak tylko rozmowę z daną osobą. Pomimo wielkich zalet umysłu i serca umiała zachować ogromną prostotę i naturalność”⁵⁰. Wyjątkowo serdecznie traktowała osoby dotknięte cierpieniem, np. niepełnosprawną umysłowo Helenkę: „Rozmawiała z nią, uśmiechała się do niej z daleka”⁵¹. Pozytywne nastawienie do każdego człowieka, połączone z dobrocią i pogodą ducha, sprawiało, iż św. Urszula posiadała wyjątkową umiejętność wytwarzania bezpośredniej, rodzinnej atmosfery nie tylko podczas spotkań z siostrami, ale również tych oficjalnych, z hierarchami Kościoła⁵², czy też trudnych, prowadzonych z ludźmi nieprzychylnie nastawionymi do Boga⁵³. Pogoda serca oraz miłość do Boga i ludzi sprawiały, że św. Urszula, zajmując się pracą wychowawczą, nie zrażała się

⁵⁰ S. Dzierżek, *Najmądrzejsza kobieta w Polsce*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 261. „Matka osiągała niezwykle wyniki w swej pracy wychowawczej przez indywidualne podejście, proste, matczyne. Nieraz, by być lepiej zrozumianą, używała z humorem jakiegoś słowa z uczniowskiego słownika. Była przy tym ogromnie subtelna, pełna naturalnej prostoty”, cyt. za: M. Górnicka, *Ojczyźnie i rodzinie*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 252.

⁵¹ E. Rutkiewicz, *Kto kocha Boga, ten musi kochać bliźniego*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 201. „Najwięcej dobroci okazywała Matka rozgrymaszonemu dwuletniemu Władzusiowi, który co chwila – brudny i zapłakany – biegł jednak do Matki i tulił się do niej. Właśnie dlatego, że było to dziecko tak mało sympatyczne, jemu specjalnie okazywała Matka serce”, cyt. za: A. Łozińska, *Nie ma zastąg bez cierpienia*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 168.

⁵² Por. U. Górńska, *Strefa Boża*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 227.

⁵³ „Ogólna opinia tych, którzy znali Matkę Urszulę, była, że Matka jest niezwykle dobra i cnotliwa. Dobra była Matka i życzliwie usposobiona nawet względem tych, którzy szerzyli zupełnie inne od niej poglądy, którzy walczyli pod innym sztandarem”, cyt. za: A. Łozińska, *Nie ma zastąg bez cierpienia*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 168. Por. U. Górńska, *Strefa Boża*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 230; por. także J. Letowtówna-Nowacka, *Nawrócona naczelniczka*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 310.

trudnościami, ale wytrwale realizowała powzięte plany i zdobywała serca swoich wychowanek „dzięki swej promiennej dobroci, uśmiechowi oraz poświęceniu się”⁵⁴. Również w cierpieniu, kiedy jej ziemskie życie zbliżało się ku końcowi, „promieniowała radością i słodyczą. Zdawała się być słońkiem w pokoju. Sama cierpiąc, innych na duchu pokrzepiała”⁵⁵. Siostry zapamiętały ją jako niezwykle wyrobioną duchowo i zachowującą stałą pogodę ducha, pogodną, z łagodnym uśmiechem na ustach nie tylko wtedy, gdy jej życie układało się pomyślnie, ale i wtedy, gdy spotykał ją ból, gdy przychodziło na nią zmartwienie czy doznawała fizycznego cierpienia. Wspominały, jak cieszyła się, kiedy ludzie świeccy dostrzegali, iż jej siostry są uśmiechnięte i szczęśliwe⁵⁶. Miały świadomość, że, jak już wspomniano, uczyła je apostołstwa uśmiechu i pogody ducha nie tylko słowami, ale przede wszystkim własnym przykładem⁵⁷.

* *
*

„Nie pozwólmy się okradać z radości ewangelizacji! (...) Radość Ewangelii jest tym, czego nic i nikt nie zdoła nam odebrać (por. J 16, 22)”⁵⁸. Te słowa papieża Franciszka bezpośrednio wskazują na radość związaną z głoszeniem Ewangelii, radość wpisaną w bycie ewangelizatorem. W *Pamiętniku wiejskiego proboszcza*, który Franciszek cytuje w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium*, znajduje się jakże znamienne stwierdzenie: „Kościół rozporządza radością, całym udziałem radości przeznaczonym dla smutnego

⁵⁴ A. Szopowska, *Odważna wyrozumiałość*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 244.

⁵⁵ W. Kaseja, F. Sroczyńska, *Mówią pielęgniarki*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 321.

⁵⁶ Por. A. Łozińska, *Nie ma zastąg bez cierpienia*, [w:] *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 169.

⁵⁷ „Uczyła nas Matka apostołstwa uśmiechu, apostołstwa pogody ducha. Uczyła nas, że ludzie świeccy, którzy mają nieraz tyle trosk i kłopotów, muszą wiedzieć, że my dobremu Panu służymy, a więc jesteśmy szczęśliwi. I tym szczęściem Bożym Matka żyła, to apostołstwo szerzyła własnym przykładem”, tamże.

⁵⁸ Franciszek, *Evangelii gaudium*, p. 83-84.

świata. To, co zdziałaliście przeciw niemu, zdziałaliście przeciw radości”⁵⁹. W świetle tych słów niniejsze przedłożenie dotyczące ewangelizacji przez radość na podstawie doświadczeń i pism św. Urszuli Ledóchowskiej nabiera szczególnego znaczenia. Jest rzeczą oczywistą, iż słowa papieża Franciszka, mówiące o radości związanej z prowadzeniem działalności ewangelizacyjnej, wyjątkowo współbrzmia z tym, co czyniła i co głosiła Matka Urszula na temat pogody ducha, radości i uśmiechu jako z jednej strony – stałej, normalnej postawy apostoła, a z drugiej – środka skutecznej ewangelizacji. Papież Franciszek, nawiązując do bł. Pawła VI, głosi to, co było codziennością św. Urszuli: radość pochodząca od Jezusa, towarzyszącą tym, którzy głoszą Ewangelię. „Ewangelizator nie powinien mieć nieustannie grobowej miny. Odzyskajmy i pogłęźmy zapał, słodką i pełną pociechy radość z ewangelizowania, nawet wtedy, kiedy trzeba zasiewać, płacząc. (...) Oby świat współczesny, poszukujący czy to w trwodze, czy w nadziei, przyjmował Ewangelię nie od jej głosicieli smutnych i zniechęconych, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli radość od Chrystusa”⁶⁰.

Na zakończenie niniejszego przedłożenia proponuję krótkie przypomnienie i podsumowanie:

1. Dla św. Urszuli najważniejszymi źródłami radości, także radości w ewangelizowaniu, były: głęboka więź i komunია z Bogiem, pełnienie woli Bożej w codzienności, świadomość obdarowania łaską powołania do szczególnej służby Bożej i samo przeżywanie życia zakonnego oraz doświadczenie krzyża i cierpienia. Jeśli chodzi o komunię z Bogiem, zwracała szczególną

⁵⁹ G. Bernanos, *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, cyt. za: M. Semeraro, *Wprowadzenie do adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium**, [w:] Franciszek, *Evangelii gaudium*, Częstochowa 2014, s. 7.

⁶⁰ Franciszek, *Evangelii gaudium*, p. 10; słowa cytowane przez Papieża pochodzą z adhortacji apostolskiej bł. Pawła VI *Evangelii nuntiandi*.

uwagę na zjednoczenie z Chrystusem w Eucharystii. Z kolei krzyż był dla niej powiązany z miłością, która daje radość i szczęście.

2. Ewangelizowanie samo w sobie stanowiło dla Matki Urszuli odpowiedź na pragnienie konającego Serca Jezusa Ukrzyżowanego – na pragnienie miłości dusz. Chrystocentryczna motywacja stanowiła podstawę apostołskiego zaangażowania zarówno Świętej, jak i jej siostr.

3. Radość, uśmiech i pogoda ducha to dla Matki Urszuli podstawowe środki apostołowania. Święta była świadoma ich wagi i znaczenia dla skuteczności pełnionej przez siostry posługi, a jednocześnie wartości dla ich osobistego uświęcenia. Zdawała sobie sprawę, iż zachowanie pogody ducha w każdych okolicznościach wymaga usilnej pracy nad sobą i niejednokrotnie wielkiego samozaparcia. Gorliwość w posłudze ewangelizacyjnej siostr mierzyła właśnie ich radością i pogodą ducha.

4. Św. Urszula o znaczeniu i skuteczności pogody ducha, uśmiechu i radości w posługiwaniu ewangelizacyjnym wiedziała z własnego doświadczenia, gdyż w świetle jej wypowiedzi, a szczególnie świadectw osób, które ją znały, w taki właśnie sposób przeżywała swoje powołanie i służbę w Kościele. Radosna, uśmiechnięta i pogodna była nie tylko dla siostr, ale dla wszystkich, których Bóg stawiał na jej drodze życia i do których ją posyłał.

5. Biorąc pod uwagę przedstawioną w niniejszym przedłożeniu ewangelizację przez radość w ujęciu Matki Urszuli oraz wspomniane wypowiedzi św. Jana Pawła II i papieża Franciszka, można z pełnym przekonaniem stwierdzić, iż taki styl życia św. Urszuli i podejmowanego przez nią apostołstwa nie tylko zachował swoją aktualność, ale jest nadal bardzo potrzebny i wart naśladowania, bezpośrednio zalecany przez dzisiejszego następcę św. Piotra, papieża Franciszka.

ks. Wojciech Zyzak

Powołanie i misja rodziny w Kościele i świecie współczesnym – czego może uczyć św. Urszula Ledóchowska?

W ramach studium teologii laikatu ważne miejsce zajmuje duchowość małżeństwa i rodziny. Przez długie wieki chrześcijańscy małżonkowie byli praktycznie pozbawieni odpowiednich dla ich stanu życia programów duchowych, które uwzględniałyby zaangażowanie w pracę zawodową, w relacje społeczno-polityczne, a szczególnie w życie małżeńskie i rodzinne¹. W historii duchowości zauważamy jednak stopniowy rozwój zainteresowania tymi tematami, czego przykładem jest św. Urszula Ledóchowska (1865–1939). Ukształtowana w pełnej miłości rodzinie opartej na solidnych fundamentach wiary chrześcijańskiej, Święta stanowi wzór wzajemnego ubogacania się i wspierania rodziny naturalnej i rodziny zakonnej.

Wprawdzie Urszula Ledóchowska nie pisała traktatów na temat rodziny, jednak jej przekonanie o prawdzie nauczania Kościoła obejmowało również tę dziedzinę życia. W jednym z listów Święta pisała: „Jeśli Kościół nie jest nieomylny, wówczas każdy może wierzyć w to, co mu się podoba, a odrzucić, co mu nie odpowiada, w przeświadczeniu, że to błąd”². Z przekonania o prawdzie

¹ Por. J. Grootaers, *Un texte qui est loin déjà*, [w:] „Unam Sanctam”, t. LXXV: *L’Apostolat des laïcs*, Paris 1970, s. 232-236.

² *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, red. A. i T. Szafrąnczy, Warszawa 1991, s. 126.

konsekwentnie wpływa również zobowiązanie do trwałości nauczania: „Tak postępuje nasz Kościół: trzyma się mocno nauki objawionej, zmienić jej nie może za żadną cenę; słowa Chrystusa są bowiem niezmiennie”³.

Główne pole oddziaływania Matki Urszuli stanowiło wychowywanie przyszłych małżonków i rodziców. Ów sposób oddziaływania trafnie i zwięźle określił o. Terezjusz Zieliński takimi słowami: „Jako wychowawczyni cały swój system wychowawczy opiera na zdrowych, niewzruszonych zasadach teologii katolickiej. Przekonana, że wszystkie stworzenia, a w szczególności ludzie, z natury swej nie są istotami złymi, ale mogą się stać takimi przez naszą winę, otacza niewymownym szacunkiem wszystkich, a w wychowankach rozbudza świadomość zarówno ich godności, jak i odpowiedzialności za własne czyny, słowa i myśli”⁴. Takie założenia pedagogiczne zaowocowały niezwykle pozytywnym oddziaływaniem na społeczeństwo tamtej epoki i mogą stanowić również dzisiaj inspirację w refleksji nad powołaniem i misją rodziny w Kościele i świecie współczesnym.

Rodzina świętych

Już sam rodowód matki Urszuli może stanowić źródło refleksji nad błogosławnymi skutkami różnego rodzaju krzyżówek, które z jednej strony uwrażliwiają na potrzebę zachowania tożsamości cywilizacyjnej, kulturowej czy wyznaniowej, z drugiej zaś strony poszerzają horyzonty oraz otwierają na wartości i potrzeby innych. Przemieszanie Wschodu, skąd pochodzili Ledóchowscy, i Zachodu, skąd przybyli Salisowie, a także prawosławia, protestantyzmu i katolicyzmu przodków zaowocowało żarliwością w wierze połączoną z otwartością, zrozumieniem i mądrą tolerancją, patriotyzmem połączonym z europejskością, a także

³ Tamże, s. 130.

⁴ Tamże, s. 329.

przywiązaniem do tradycji rodowych połączonym z autentycznym demokratyzmem⁵.

Na takim fundamencie wzrastała rodzina, w której dwie córki Antoniego i Józefiny Ledóchowskich, czyli św. Urszula i bł. Maria Teresa, zostały już wyniesione na ołtarze, a dwaj synowie, Włodzimierz i Ignacy, zmarli w opinii świętości. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że troje dzieci i troje wnuków Antoniego i Józefiny wybrało drogę życia konsekrowanego, a dzieci, które pozostały osobami świeckimi, prowadziły przykładne życie chrześcijańskie w rodzinie⁶. Tu nasuwa się kolejny oczywisty wniosek, że prawdziwie chrześcijańskie życie rodzinne i rozwój specyficznych kościelnych powołań wzajemnie się warunkują. Wobec tego nie dziwi, że biografia Józefiny została wydana pod tytułem *Matka świętych* i że siostra profesor Zdybicka, śledząc jej życie, miała ochotę zmienić tytuł na „Święta matka świętych”⁷. Potwierdza to sama Urszula, zwracając się do matki: „Czym jesteśmy i co posiadamy (...) zawdzięczamy po Bogu Twojej macierzyńskiej miłości i Twemu świetlanemu przykładowi”⁸.

Matka św. Urszuli, gdy większość dzieci była już na świecie, tak pisała o swej rodzinie: „Oby dobry Bóg pozwolił, żebyśmy razem z moim dobrym mężem doprowadzili do końca wychowanie tych kochanych, słodkich istot. Celem moich starań będzie, by wszystkie nasze dzieci otrzymały mocne religijne podstawy. Jeżeli to nam się uda, będę mogła już spokojnie zamknąć oczy, bo pobożne i uczciwe wychowanie dobrze poprowadzi je przez życie”⁹. Gdy Józefina miała już siedmioro własnych dzieci i troje z pierwszego małżeństwa Antoniego, w następnych latach urodziła jeszcze

⁵ Por. tamże, s. 16.

⁶ Por. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, s. 20-23; M. Marzani, *Matka Świętych*, Roma 1983, s. 103.

⁷ Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce...*, dz. cyt., s. 29.

⁸ *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 9.

⁹ Tamże, s. 11.

dwoje dzieci, które umarły zaraz po urodzeniu. Z wielkim bólem godziła się z taką wolą Bożą¹⁰. Całą atmosferę życia rodzinnego związła określiła Franciszka następującymi słowami: „Dom nasz miał ducha prawdziwie katolickiego. Życie w domu było święte i piękne. Pragnieniem naszej matki było widzieć nas wszystkich w niebie, co nam też często powtarzała”¹¹.

Na taki kształt życia rodzinnego wpływali oboje rodzice. W święta rodzinne, imieniny i urodziny zamawiali Msze święte i przystępowali do sakramentów. Istotną rolę w rodzinie odgrywał ojciec, który mimo melancholijnego usposobienia, głęboko i intelektualnie przeżywał prawdy wiary. Gdy matka stała na straży ścisłego przestrzegania powinności religijnych, on był otwarty na pytania i problemy dzieci w dziedzinie wiary. Czytał i omawiał z nimi Ewangelię, odbywał pielgrzymki do znanego sanktuarium maryjnego w Mariazell, zabierał je do teatru i na różne wystawy, a nawet uczył rysunku¹².

Ze wspomnień wyłania się więc obraz bardzo zintegrowanej rodziny Ledóchowskich. Urszula napisze nawet o mamie, Marii Teresie, Włodzimierzu i zmarłej w dwunastym roku życia siostrze Marii jako o pięciolistnej koniczynie¹³. W jej listach niezmiennie przez całe życie widać troskę o bliskich, jak choćby gdy pisze w 1885 roku do siostry Marii Teresy: „Pamiętaj, że Mamę masz i siostrę, które się o Ciebie troszczą”¹⁴. Znamienne jest staranie o zachowanie tej intymnej więzi, szczególnie w najbardziej doniosłych chwilach życia rodzinnego, jak to wynika z listu do Marii Teresy: „Romerom już wytłumaczyłam, że nie mają przyjeżdżać do Lipnicy koło trzydziestego. Naprawdę nie może tak

¹⁰ Por. tamże.

¹¹ Tamże, s. 12.

¹² Por. tamże, s. 15, 150; Z. Zieliński, *Środowisko rodzinne św. Urszuli Ledóchowskiej*, [w:] *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska*, red. M. Chmielewski, Z. J. Zdybicka, M. Ziółkowska, Lublin 2005, s. 25 n.

¹³ Por. *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 56 n.

¹⁴ Tamże, s. 31 n.

być, żeby właśnie oni byli z nami w ostatnich dniach pobytu Włodzia w naszym rodzinnym kółku! Będzie przecież niemało wzruszeń i emocji, to ich do tego nie potrzebujemy”¹⁵.

Życie rodzinne jest niezwykle ważne dla integralnego rozwoju człowieka, a szczególnie dla jego duchowości. Św. Jan Paweł II uczył, że w małżeństwie i w rodzinie wytwarza się cały zespół międzyosobowych odniesień, takich jak oblubieńczość, ojcostwo, macierzyństwo, synostwo czy braterstwo, poprzez które każda osoba wchodzi do „rodziny ludzkiej” i do „rodziny Bożej”, którą jest Kościół¹⁶. W rodzinie uczy się, co to znaczy, że Bóg jest Ojcem, Maryja i Kościół Matką, a wierni braćmi i siostrami. W tym doświadczeniu istotne jest ukazanie przykładu Świętej Rodziny z Nazaretu.

Święta Rodzina

Dla matki Urszuli Święta Rodzina była częstym tematem rozmyślań. Szczęście rodzinne święta postrzegała nie tyle w posiadaniu dóbr materialnych, co we wzajemnym doświadczaniu Bożej miłości w relacjach interpersonalnych: „Popatrzę w duchu z największą czcią na Przenajświętszą Rodzinę. Maryja porodziła Syna. W uniesieniu największej radości trzyma Boskie Dziecię na swym łonie, (...) ze czcią całuje drobne Jego rączki lub podaje świętemu Józefowi. (...) Maryja i Józef, mimo otaczającej ich nędzy, zatopieni są w morzu miłości Bożej. Jezusa, Boga swojego, mają przy sobie, czegoż im więcej brakować może?”¹⁷. Przykład cnót Maryi i Józefa jest dla matki Urszuli motywem do pragnienia naśladowania ich: „Matko moja jedyna, Józefie święty,

¹⁵ Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907*, cz. 1: 1885–1889, Warszawa 2013, s. 40.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio* (22.11.1981), p. 15.

¹⁷ U. Ledóchowska, *Rozmyślenia dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. I, Pniewy 2000, s. 74 n.

wpatrzona w Wasz cudowny przykład ubóstwa, umartwienia, posłuszeństwa i pokory, na przyjęcie Bożej Dzieciny pragnę wyrobić w sercu swym pragnienie naśladowania Was"¹⁸. Powyższe przykłady pokazują, że dla Świętej istota szczęścia rodzinnego zawierała się we wzajemnej więzi, którą św. Jan Paweł II opisywał jako „communio personarum”, czyli „cum-unio”, jedność we wspólnocie, na wzór jedności Osób w Trójcy Świętej¹⁹.

Dziecko radykalnie zmienia sytuację rodziny, gdyż wraz z jego narodzeniem małżonkowie stają się rodzicami odpowiedzialnymi za wychowanie. Refleksja nad Świętą Rodziną z jednej strony skupia się na centralnej pozycji Jezusa, z drugiej jednak w oparciu o scenę odnalezienia Go w świątyni stanowi okazję do przypomnienia obowiązku posłuszeństwa dziecka wobec rodziców: „Głos rodziców – głos Boży. Domagają się, by wrócił z nimi, więc wraca do małego domu nazaretańskiego, do cichej, ukrytej pracy”²⁰. Słowa „Dziecię rosło” (Łk 2, 40) stanowią dla Świętej okazję do refleksji nad potrzebą stabilnych relacji rodzinnych do odpowiedniego rozwoju potomstwa. Zdaniem matki Urszuli: „Słowa te wprowadzają nas do cichego domu nazaretańskiego, gdzie upłynęły dziecięce lata Jezusa. Ciche życie rodzinne – ale ile tam dla nas nauki!”²¹. Refleksja nad ukrytym życiem Świętej Rodziny w Nazarecie stanowi dla matki Urszuli również okazję do podkreślenia bardzo istotnego wymiaru duchowości rodziny w postaci przenikania się modlitwy i pracy. W dłuższym fragmencie medytacji Święta pisze: „A teraz przypatrzę się temu cichemu, ukrytemu życiu modlitwy i pracy w domu nazaretańskim. Tam nie ma niepotrzebnych rozmów, zajmowania się cudzymi sprawami. W tym domu cisza, milczenie, czas upływa

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. E. Weron, *Apostolstwo małżonków i rodziny w nauczaniu Jana Pawła II*, „Collectanea Theologica” 1(2007), s. 148 n.

²⁰ U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 152.

²¹ Tamże, s. 213.

na modlitwie i pracy, a raczej, można powiedzieć, że praca jest dalszym ciągiem modlitwy, bo wykonuje się w skupieniu, pod okiem Bożym i z miłością ku Bogu. Święta Rodzina razem się modli, razem pracuje i dzieli wspólnie radości i cierpienia”²². Dla matki Urszuli w Rodzinie z Nazaretu szczególne miejsce zajmuje Matka Boża, której Święta poświęcała wiele refleksji.

Maryja

Teksty św. Urszuli dotyczące Matki Bożej są pełne obrazów zaczerpniętych z relacji międzyludzkich, zwłaszcza rodzinnych. Święta porównuje Boga do Artysty, którego najpiękniejszym dziełem jest Maryja. Matka, uważając się za „narzeczoną” Artysty, również pragnie chwalić Jego największe „dzieło”²³. Wezwanie do ufności względem Maryi ukazane jest w kontekście zaślubin młodej pary i pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej, którego Jezus dokonał na prośbę Matki (por. J 2, 3)²⁴. Owa ufność bazuje na fundamentalnej relacji dziecka do matki, skoro Urszula zachęca siostry: „Trzeba się do Niej uciekać z dziecięcą ufnością, bo raczej cudem przyjdzie im z pomocą, niż miałyby je opuścić”. Jak dzieci w objęciach Matki, mają spoczywać u stóp Maryi w pokoju²⁵.

Można powiedzieć, że cała pobożność maryjna matki Ledóchowskiej płynęła ze szczególnej relacji Matki Bożej do Syna Bożego, jak to widać wyraźnie w korespondencji z protestantką Ilzą von Düring: „Nie wymagam od Was, byście prosiły Matkę Bożą o wstawiennictwo, skoro wiara protestancka inaczej uczy

²² Tamże, s. 215.

²³ *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 95 n.

²⁴ Por. U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 171-174, 184-188; też, *Rozmyślania dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. II, Pniewy 2000, s. 31-33; też, *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 134.

²⁵ Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne. Testament. Dyrektorium, cz. 1. Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000, s. 39.

- tylko byście również serdecznie kochały tę Matkę, którą Zbawiciel dziecięcą miłością obdarzał, którą On w niebie jako swoją Matkę czci i kocha. Czy za wiele wymagam? Czy dusza, która kocha Jezusa, może nie kochać Matki swego Zbawiciela?"²⁶. Więż Maryi z Synem św. Urszula szczególnie często ukazywała w scenie Matki Bolesnej stojącej pod Krzyżem²⁷.

Pośród wielu tytułów, jakimi autorka określa Maryję, najczęstszym jest biblijny, zawarty w haśle zgromadzenia tytuł „służebnica Pańska”, który w pismach matki Urszuli łączy się wyraźnie z jakże aktualnym i niejako soborowym akcentem położonym na naśladowanie cnót Matki Bożej²⁸. Urszula w swoich rozmyśleniach ukazywała Maryję w kontekście zasady antropologicznej, jako wzór człowieka i kobiety. Przedstawiała Maryję w konkretnych sytuacjach prostego życia, ubogą a bogatą wewnątrznie, cierpiącą a zarazem pełną radości, pozostającą w cieniu a gotową do pomocy, bez próby traktowania Jej jako „niemalże Bogini”, co nie było rzadkie w tamtej epoce. Również aspekt Maryi jako mężnej kobiety nie był jej obcy. Można przypuszczać, że starania matki Urszuli, by studentki w jej internacie pogłębiały rozumienie chrześcijaństwa i właściwej roli wykształconej kobiety w społeczeństwie, znajdowały inspirację w postawie Maryi²⁹.

Trzeba wreszcie przypomnieć, że wzywaniu Maryi i zwracanie się do niej z prośbą Święta wyniosła z domu rodzinnego, z częstej modlitwy z matką i z widoku ojca na klęczkach przed obrazem Czarnej Madonny³⁰. Ten aspekt biografii Świętej winien być szczególnie inspirujący dla chrześcijańskich małżonków i rodziców, skoro nawet samą istotę pobożności maryjnej matka

²⁶ *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 105.

²⁷ Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 99; też, *Rozmyślenia...*, t. I, dz. cyt., s. 488-490.

²⁸ Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 40 n.

²⁹ Por. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce...*, dz. cyt., s. 142.

³⁰ Por. *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 12.

Urszula objaśniała w oparciu o przykład z życia własnej rodziny: „Przypominam sobie, jak moi przyrodni bracia jeszcze byli w domu i jak chcieli coś otrzymać od mego ojca, zawsze najpierw przypuszczali szturm do Mamy, a potem Mama musiała wszystkie trudności rozwiązywać i wszystko wyprosić, a czyniła to chętnie, chociaż nie była braciom tak bliska jak ich własny ojciec, i Tatuś był tak bardzo dobry!”³¹ Refleksje te prowadzą nas ku analizie tekstów odnoszących się do małżeństwa.

Mężczyzna i kobieta jako małżonkowie

W korespondencji matki Urszuli mamy ślady wskazujące na to, że czytała i ceniła *Filoteę* św. Franciszka Salezego³². Trzeba przypomnieć, że książka ta, mimo obecnych we Francji tendencji jansenistycznych, ukazując miłość jako zasadę chrześcijańskiej pobożności, stanowi bardzo optymistyczny podręcznik duchowości ludzi świeckich, zwłaszcza małżonków³³. Również Urszula widziała małżeństwo jako drogę do świętości, czego przykładem jest nie tylko odniesienie się do małżeństwa św. Kingi i Bolesława Wstydliwego, ale także słowa na temat św. Królowej Jadwigi: „Niech naród, wpatrzony w przykład Jadwigi, uczy się miłością Bożą, zaparciem się siebie tworzyć rodziny wielkie, silne w wierze i moralności, na których opierać by się mogła Ojczyzna. Bez takich rodzin nie ma silnego państwa”³⁴. Potwierdzeniem pozytywnego obrazu małżeństwa jest także zainteresowanie losami wychowanek, jak choćby w liście do Natalii Horodyskiej: „Biedactwo moje, co się z Tobą dzieje? Co się stało, żeś taka zbita?

³¹ Tamże, s. 99.

³² Por. tamże, s. 56.

³³ Por. Y. Congar, *Laïc et Laïcat*, [w:] *Dictionnaire de spiritualité*, t. IX, Paris 1976, kol. 93-98; A. Auer, *Weltoffener Christ. Grundsätzliches und Geschichtliches zur Laienfrömmigkeit*, Düsseldorf 1966, s. 53-55.

³⁴ św. U. Ledóchowska, *Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy!*, red. M. Krupecka, Częstochowa 2006, s. 61; 68.

Biedne Dziecko – myślałam, żeś narzeczona. Czy to się rozeszło, czy co?”³⁵. Taki też pozytywny obraz wesela wyłania się z jednego z rozmyślań: „Wesele w Kanie Galilejskiej. Pan Jezus z Matką Najświętszą przyjmują zaproszenie, aby innym zrobić przyjemność. O, bo nawet zabawa z Jezusem będzie święta i dobra. Jezus nie potępia uczciwej rozrywki, ale sam chce ją uświęcić”³⁶.

Nie bez znaczenia jest tu głęboka znajomość natury i misji kobiety jako małżonki i matki. Świadczą o tym słowa Zofii Rzepeckiej, przewodniczącej Katolickiego Związku Kobiet: „Głębokie uwagi matki Ledóchowskiej, nacechowane gorącą miłością Boga i dusz ludzkich, jej wybitna znajomość psychiki kobiecej tak mnie ujęły, że poprosiłam o pozwolenie odwiedzenia Matki w chwilach trudności organizacyjnych i osobistych. Pozwolenie to otrzymałam z całą serdecznością. I odtąd odwiedzałam matkę Urszulę tym częściej, im bardziej w mej własnej duszy rozbudzało się pragnienie, by Katolicki Związek Kobiet stał się organizacją opartą nie tylko w swym działaniu na zasadach katolickich, ale i realizującą apostołstwo świeckich, tak zalecane przez Ojca Świętego Piusa XI”³⁷.

W trosce o stan moralny polskiej kobiety Święta zwróciła się w 1905 roku do Książęco-Biskupiego Konsystorza Diecezji Krakowskiej o pozwolenie zgromadzeniu na otwarcie internatu dla słuchaczek uniwersytetu. Matka chciała przez to zapewnić opiekę moralną i uchronić od niebezpieczeństw, na jakie w mieście w tamtych czasach były narażone młode osoby przybywające z dalekich stron kraju, by szukać w Krakowie wyższego wykształcenia³⁸. Zdaniem Świętej od duchowej i moralnej kondycji kobiety zależy w dużym stopniu funkcjonowanie całej rodziny.

³⁵ *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 142.

³⁶ U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, t. I, dz. cyt., s. 168 n.

³⁷ *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 303.

³⁸ Por. Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907*, cz. 2: 1890–1907, Warszawa 2013, s. 139.

Wynika to choćby z odczytu, podczas którego w Łodzi w 1928 roku mówiła: „Niewiasto katolicka, czy rozumiesz, że Twym obowiązkiem obronić modlitwą duszę męża od złych wpływów, od niewiary, od niewierności (...), duszę dzieci od pokus młodości, od niemoralności, od materializmu, od odstępstwa od Boga”³⁹. Matka Urszula w tym względzie podkreślała szczególne znaczenie duchowości eucharystycznej: „Niewiasto katolicka, zaczerpnij u stóp tabernakulum, w Komunii Świętej, ducha ofiary, a wrócisz do domu swego gotowa znosić pogodnie i cierpliwie krzyżki życia codziennego; gotowa przewycięzać złe humory, zniechęcenie, niezadowolenie; gotowa przewycięzać największego wroga życia domowego – nerwy, histerię”⁴⁰.

Podkreślając rolę kobiety, Święta nie pomniejszała wpływu mężczyzny na funkcjonowanie rodziny. Widać to szczególnie w rozważaniach dotyczących św. Józefa. Matka Urszula zwracała uwagę na odpowiedzialność głowy rodziny za jej życie religijne: „Święty Józef, jako głowa rodziny, co rok odbywał pielgrzymkę do Jerozolimy, by tam, w świątyni, złożyć hołd Bogu, według przepisów żydowskich”⁴¹. Matka dostrzegała obowiązek męża i ojca, by zapewnić konieczne utrzymanie rodzinie: „Przenajświętsza Rodzina przybyła do Egiptu bez majątku, bez pieniędzy, ogołocona ze wszystkiego, wymęczona długą podróżą przez pustynię. (...) Święty Józef nie wzdraga się przed pracą, gotów do każdego najniższego zajęcia, byleby móc uczciwie zapracować choć kawałek suchego chleba dla swej rodziny”⁴². Święta uwypuklała miłość, ducha ofiary i wyrzeczenia w charakterystyce świętego Opiekuna Jezusa i Maryi: „Przypatrzmy się Opiekunowi Najświętszej Rodziny. Z jaką miłością zajmuje się Maryją

³⁹ U. Ledóchowska, *Apostolstwo eucharystyczne kobiety*, [w:] św. U. Ledóchowska, *Kobieta - apostołką Eucharystii*, red. M. Krupecka, Częstochowa 2004, s. 43.

⁴⁰ Tamże, s. 45.

⁴¹ U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, t. I, dz. cyt., s. 257.

⁴² Tamże, s. 114 n.

i Bożą Dzieciną. Nie myśli o sobie, nie dba o to, czy mu będzie wygodnie, czy też nie, nie zważa na swe zdrowie – jest całkiem oddany usługom Maryi i nie ma czasu myśleć o sobie”⁴³. Powyższe cechy charakteryzują dobrego małżonka i ojca. Jednak o wiele więcej miejsca niż ojcostwu, poświęcała matka Urszula fizycznemu i duchowemu macierzyństwu.

Ojcostwo i macierzyństwo

Rodzina chrześcijańska ma udział w potrójnym urzędzie Chrystusa, z czego wynika, że rodzice zarówno świadectwem życia, jak i słowem winni pełnić zadania apostołskie, będąc dla swoich dzieci świadkami wiary i miłości Chrystusa⁴⁴. Święta miała świadomość tego zadania, o czym świadczą wspomnienia siostry Brygidy Rodziewicz, która pisała: „Kładła wielki nacisk na pracę wewnętrzną dzieci od lat najmłodszych i na obowiązek rodziców czuwania nad ich duszami, zwłaszcza w okresie przygotowania do Komunii św., by z tym uroczystym dniem weszły świadomie w życie życiem Bożym. Zachęcała do częstej, choćby codziennej Komunii św.”⁴⁵. Zdaniem matki Urszuli, wychowanie musi uwzględniać także potrzebę wyrzeczenia, gdyż dziecko, które się przyzwyczaja, że zawsze musi mieć to, na co ma ochotę, nie jest w stanie oprzeć się pokusie, szukając przede wszystkim zadowolenia własnego ja⁴⁶. Święta podczas jednego z odczytów w 1929 roku mówiła: „Wzruszająca jest ta miłość rodzicielska! Jednakże pytam: Czy nadmierna troskliwość o szczęśliwą przyszłość dziecka zawsze osiąga zamierzony cel? Czy zawsze jest

⁴³ Tamże, s. 499.

⁴⁴ Por. A. Antón, *Principios Fundamentales para una teología del laicado en la eclesiología del Vaticano II*, „Gregorianum” 1-2(1987), s. 145; 148.

⁴⁵ *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 181.

⁴⁶ Por. U. Ledóchowska, *Świętość jest czymś tak prostym*, red. M. Krupecka, Częstochowa 2004, s. 53.

taka, jak być powinna? W naszych czasach głębokiego materializmu przeważnie zapomina się o celu człowieka, dla którego jest stworzony. Myśli się o ziemskim szczęściu, a zapomina o tym szczęściu, które z nieba jest"⁴⁷.

Wychowanie dzieci było w ujęciu matki Urszuli szczególną realizacją macierzyństwa. Więzy matki i dziecka jest wyjątkowa, skoro służy do zobrazowania relacji duszy do Boga. W tym duchu Urszula pisała do przyjaciółki Ilzy: „Jak dziecko w ramionach matki, tak niech moja wola spoczywa spokojnie w woli Bożej"⁴⁸. W licznych przemówieniach i artykułach Święta podkreślała nadrzędne zadanie kobiety w postaci macierzyństwa. Na łamach *Dzwonka św. Olafa* pisała, że „na kolanach świętej matki wychowują się świątobliwi kapłani, dzielni urzędnicy państwowi, bohaterscy obrońcy Ojczyzny"⁴⁹. Jeszcze dobitniej mówiła w Warszawie w 1926 roku: „Oto, matki chrześcijańskie, wasze zadanie: wychować duszę dziecka. Na kolanach świętej matki wychowują się święci"⁵⁰.

Co zatem stanowiło, zdaniem Świętej, najważniejsze zadanie wychowawcze matki? Urszula Ledóchowska, komentując fragment Ewangelii Mateusza (19, 13-22), pisała: „Matki przyprowadzają dzieci swe do Jezusa, aby im błogosławił i nad nimi się modlił. Czują, że to błogosławieństwo będzie dla nich podstawą szczęścia"⁵¹. Dlatego Święta często mówiła matkom chrześcijańskim, że ich błędem wychowawczym jest trzymanie dzieci daleko od Eucharystii, gdyż brak im żywej wiary w obecność Jezusa w tabernakulum. Trzeba prowadzić do Jezusa, skoro On

⁴⁷ U. Ledóchowska, *Atmosfera domu podczas przygotowania dziecka do Pierwszej Komunii Świętej*, [w:] św. U. Ledóchowska, *Kobieta - apostołką...*, dz. cyt., s. 22 n.

⁴⁸ Julia - Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885-1907*, cz. 2 ..., dz. cyt., s. 9.

⁴⁹ P. Mazur, *Św. Urszula - wychowawczynie matek i wychowawczyń*, [w:] *Polka w Europie...*, dz. cyt., s. 117 n.

⁵⁰ U. Ledóchowska, *Na kolanach świętej matki wychowują się święci*, [w:] św. U. Ledóchowska, *Kobieta - apostołką...*, dz. cyt., s. 49.

⁵¹ U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, t. II, dz. cyt., s. 211.

jest najlepszym wychowawcą⁵². Warto na koniec tego punktu przytoczyć słowa Świętej z 1927 roku: „Gdybyśmy miały tę siłą, żywą wiarę, to jedno byśmy miały pragnienie, jedno dążenie: aby dzieci nasze, które kochamy, zbliżyć do Jezusa, powierzyć te skarby nasze Jezusowi, rozpaść w ich sercach miłość do Jezusa, Przyjaciela dzieci. Bo przecież wiara mówi, że Jezus sam najlepiej pokieruje duszami naszych dzieci, On będzie najlepszym ich wychowawcą”⁵³. Takie ujęcie jasno pokazuje, że macierzyństwo biologiczne może być realizowane tylko wraz z macierzyństwem duchowym, czyli zadaniem szczególnie bliskim żeńskim zgromadzeniom zakonnym.

Duchowe macierzyństwo sióstr

Macierzyństwo duchowe matki Urszuli realizowało się głównie poprzez pomoc rodzinom i aktywność wychowawczą, czy to w pensjonacie Sióstr Urszulanek w Krakowie, w Petersburgu, w Finlandii, Szwecji, Danii, czy już w ojczyźnie, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a później jeszcze we Włoszech i we Francji⁵⁴. Marie-Rose Verny wspominała Świętą: „Z bezgraniczną wielkodusznością zgodziła się pomóc rodzinom wielodzietnym, otwierając dom Notre-Dame du Salève w Górnej Sabaudii, w którym dzięki jej siostronom można było przyjmować całe rodziny, rodziców i dzieci, pomagając w ten sposób w jednoczeniu rodzin, podczas gdy bardzo często okres wypoczynku i wakacji je rozpraszał”⁵⁵. Głównie jednak „Matka zajęła się wychowywaniem sierot, by w tych opuszczonych dzieciach przez

⁵² Por. U. Ledóchowska, *Świętość jest czymś...*, dz. cyt., s. 84 n; K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Ząbki 2002, s. 24.

⁵³ U. Ledóchowska, *Jezus najlepszym wychowawcą*, [w:] św. U. Ledóchowska, *Kobieta - apostołką...*, dz. cyt., s. 15.

⁵⁴ *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 17 n.

⁵⁵ Tamże, s. 311.

miłość serdeczną, matczyną rozbudzić i ugruntować miłość Boga i współbliźnich”⁵⁶.

W pismach matki Urszuli możemy odkryć jasny cel realizacji owego duchowego macierzyństwa. Sama często powtarzała, że „najbardziej Boska z Boskich rzeczy – współpracować nad zbawieniem dusz”⁵⁷. Toteż świętość zdobywana przez wypełnienie woli Bożej stanowiła główny cel jej systemu wychowawczego⁵⁸. W ramach tego głównego celu przygotowywała dziewczęta do roli nowoczesnych pań domu, odpowiedzialnych żon i matek, do samodzielności zawodowej, a także do kontaktów z kulturą i sztuką. Uczyla świadomego uczestnictwa w życiu społecznym kraju i podejmowania obowiązków obywatelskich⁵⁹. Ważną rolę w prezentowanej przez Matkę koncepcji wychowania odgrywał patriotyzm, o czym świadczą jej słowa: „Proszę was o pomoc, bym mogła wychować pewną liczbę dzieci, które by z czasem służyły Polsce z poświęceniem i przyczyniły się do jej odbudowy. Dajcie mi możliwość wpajania tym dziecięcym sercom takiej miłości ojczyzny, jaka wzbiera w moim sercu. Pozwólcie mi wychować te dzieci wążające się po ulicach miasteczek i wsi: dzieci robotników, których rodzice nie mają czasu ani możliwości zajmować się nimi. Chciałabym wychować je tak, aby zaszczyt niesły Polsce”⁶⁰.

Duchowe macierzyństwo w ujęciu Świętej płynęło z przekonania o Bożym powołaniu każdego dziecka. Rozważając fragment Ewangelii Łukasza (1, 57-66), matka pisała: „«A Elżbiecie wypełnił się czas porodu i porodziła syna». Wszyscy zrozumieli, że Bóg okazał szczególne miłosierdzie tej wiekowej

⁵⁶ Tamże, s. 250.

⁵⁷ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 66.

⁵⁸ Por. P. Mazur, *Św. Urszula Ledóchowska – wychowawczyni matek i wychowawczyń*, [w:] *Polka w Europie...*, dz. cyt., s. 119.

⁵⁹ Por. tamże, s. 104.

⁶⁰ św. U. Ledóchowska, *Jeszcze Polska nie...*, dz. cyt., s. 84.

już niewieście, i radowali się z tego. Bóg chciał, by poprzednik Chrystusa, ten, który miał Mu drogę gotować, od pierwszej chwili swego istnienia otoczony był łaską i szczególniejszą opieką Bożą. Gdy zastanawiam się nad tym, dochodzę do wniosku, że i my powinniśmy otaczać dzieci nasze szczególniejszą opieką i miłością. Czy ja wiem, czy Bóg spomiędzy nich nie wybrał sobie choćby jednego albo i więcej na swoich apostołów, na dusze uprzywilejowane, które dużo będą mogły zdziałać dla chwały Bożej i dla dobra innych dusz?"⁶¹. Przekonanie o tajemnicy, jaka kryje się w życiu każdego człowieka, prowadziło Świętą do prostej i pełnej miłości pedagogiki na wzór Ewangelii. Jej zdaniem, wychowawczynie winny traktować dzieci z szacunkiem jako osoby stworzone na podobieństwo Boże⁶². Z tego przekonania płynęła postawa wskazywania ideałów i wstrzymywania się od wszelkich zewnętrznych nacisków, co skutkowało bardzo dobrym kontaktem z młodzieżą⁶³. Na koniec trzeba podkreślić, że duchowe macierzyństwo św. Urszuli realizowało się również wewnątrz zgromadzenia. Świadkowie zgodnie potwierdzają, że była dla sióstr przede wszystkim matką. Cechowała ją prostota, bezpośredniość, serdeczność, uprzedzająca dobroć i połączenie autorytetu z pokorą⁶⁴.

Rodzina zakonna

Istnieją w Kościele dwie jakościowo różne modalności spotkania z Bogiem w miłości i dwa powołania: miłowanie Boga we wszystkich stworzonych miłościach i miłowanie Go w dziewictwie⁶⁵.

⁶¹ U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 64 n.

⁶² *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 244.

⁶³ Por. tamże, s. 192; 247; 256.

⁶⁴ Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, s. 353.

⁶⁵ Por. P. Brugnoli, *La spiritualità dei laici*, Brescia 1965, s. 225-234.

Ślady wewnętrznego zmagania między obiema miłościami dostrzegamy w listach św. Urszuli. W 1886 roku pisała: „W ostatnim czasie stoczyłam ciężkie walki między miłością dziecka a miłością Boga. Teraz mam to już za sobą i jestem zdecydowana wstąpić do klasztoru”⁶⁶. Matka rozumiała, że „człowiek wtenczas dopiero prawdziwie Boga kocha, gdy o sobie, o swojej przyjemności zupełnie zapomina, gdy drugich tylko dla Boga kocha, gdy nawet dla Boga jest gotów opuścić wszystko, co posiada – jeżeli taka wola Boga”⁶⁷. Stąd konsekwentnie tłumaczyła przyjaciółce Ilzie: „Modłę się teraz mniej o światło dla Ciebie niż o to, byś była zdolna zrozumieć sens tych słów Zbawiciela: «Kto bardziej miłuje ojca lub matkę niż mnie, nie jest mnie godzien»”⁶⁸. Dojrzały wyraz postawa ta znalazła w zdaniu zawartym w rozmyślaniach: „O Jezu, i najświętsze węzły rodzinne trzeba umieć rozerwać dla Ciebie, dla Ciebie ich się wyrzec, a Ty, o Jezu, Ty sam wtedy będziesz dla wiernej duszy ojcem, matką, bratem i wszystkim”⁶⁹.

Dojrzewanie powołania zakonnego matki Urszuli wiązało się z uświadamianiem sobie potrzeby samotności jako przestrzeni do życia duchowego⁷⁰. Jednak w wypadku Świętej opuszczenie rodziny naturalnej i wejście w rodzinę zakonną nie oznaczało wyrzeczenia się miłości do bliskich. W 1886 roku pisała do Marii Teresy: „Przyznaję, że mi się serce ściska na myśl, że za dwa tygodnie już muszę rozstać się z Mamą, z siostrzyczkami, z Włodziem, z Lipnicą, z wszystkim tym, co się światem nazywa – lecz nie chcę tego dać poznać po sobie, a zresztą jest to moja własna wola i dobrze mi tak będzie”⁷¹. Święta w następnym roku wyznała:

⁶⁶ *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 67.

⁶⁷ Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907*, cz. 1 ..., dz. cyt., s. 9.

⁶⁸ *Miłość krzyża się...*, dz. cyt., s. 135.

⁶⁹ U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, t. I, dz. cyt., s. 160; 245.

⁷⁰ Por. *Miłość krzyża się nie...*, dz. cyt., s. 45; 50; 56.

⁷¹ Tamże, s. 66.

„Mama, Maria Teresa, cała moja rodzina będzie obecna na moich obłóczynach. Nie możesz sobie wyobrazić, jak bardzo się cieszę! Będę wtedy naprawdę oblubienicą Pana, stanę się Jego, całkiem niepodzielnie Jego”⁷². Postawę matki Urszuli najtrafniej streszcza fragment listu do siostry Marii Teresy: „Kocham was przecież tak samo jak poprzednio, a Waszą pomyślność i smutek podzielałam i odczuwam do głębi”⁷³.

W klasztorze Urszula została przyjęta do nowej rodziny, w której na pierwszy plan wysuwają się relacje między siostrami: „Przypomnę sobie, że miłość siostrzana jest zewnętrznym objawem wewnętrznej miłości Bożej, tym widzialnym promykiem miłości Bożej, który życiu zakonnemu nadaje ciepło i radość”⁷⁴. Owa Boża miłość rozszerza się na wszystkich tych, do których św. Urszula zostaje posłana. Podkreślała to wyraźnie w rozważaniach dla sióstr: „Pracujesz dla bliźnich, dla biednych dzieci (...). Zazdrościsz Matce Najświętszej, świętemu Józefowi, że mogli dla Jezusa pracować, dla Niego się poświęcać (...). Nie potrzebujesz im zazdrościć. Tak jak Oni to czynili, tak i ty możesz dla Jezusa pracować, pracując dla biednych!”⁷⁵.

* *
*

Czego może uczyć współczesne rodziny św. Urszula Ledóchowska? Przeprowadzona wyżej analiza jej życia i pism wskazuje na pewne uniwersalne prawdy, które pozostają aktualne w każdej epoce. Przede wszystkim jako podstawę rozważań na temat małżeństwa i rodziny trzeba przyjąć przekonanie o prawdzie Bożego Objawienia i niezmienności Chrystusowego nauczania, które jest przekazywane w Kościele. Z tym wiąże się wzorczy charakter Świętej Rodziny i potrzeba medytowania oraz naśladowania panującej w niej miłości. Kolejnym istotnym

⁷² Tamże, s. 90.

⁷³ Julia – Matka Urszula Ledóchowska, *Listy 1885–1907*, cz. 1, ..., dz. cyt., s. 134.

⁷⁴ U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 193.

⁷⁵ Por. tamże, s. 216.

wnioskiem płynącym z życia rodziny Ledóchowskich jest wzajemne oddziaływanie życia małżeńskiego i rodzinnego oraz powołania kapłańskiego i zakonnego. Święta Urszula podkreślała też wagę wzajemnej miłości małżonków, otwarcia na dar życia, potrzeby posłuszeństwa ze strony dzieci i priorytetu wychowania w wierze. Dla niej szczęście rodzinne zależy od interpersonalnych relacji miłości, a nie od stanu majątkowego. Ważne jest także ukazywanie wzajemnego przenikania się modlitwy i pracy w życiu rodzinnym. Dla matki Urszuli małżeństwo i rodzina stanowiły powołanie i drogę do świętości. Najważniejszym elementem wychowania było dla niej prowadzenie dziecka ku Bogu, czyli głównie ku duchowości eucharystycznej. Podkreślała w rodzinie szczególną rolę kobiety jako małżonki i matki, nie pomniejszając jednak wymagań stawianych mężczyźnie, który winien troszczyć się nie tylko o utrzymanie bliskich, ale także o kształt ich życia kulturalnego i religijnego.

ks. Wojciech Mleczko

Propozycje wychowawcze św. Urszuli Ledóchowskiej (na podstawie artykułów wstępnych w „Dzwonku św. Olafa”)

Każdy jubileusz stanowi okazję do chwili zastanowienia, refleksji. Nie inaczej ma się sprawa ze 150. rocznicą urodzin św. Urszuli Ledóchowskiej (1865–1939). Ta okoliczność zachęca do pochylenia się, być może ponownego, nad życiem i twórczością tej wielkiej Polki oraz postawienia pytania, czy styl jej życia i przekaz duchowy są wciąż aktualne. Czego może nauczyć się od tej Świętej chrześcijanin XXI wieku? Podejmując poszukiwania mające na celu udzielenie odpowiedzi na tak postawione pytania, nie można zadowolić się czytaniem opracowań, ale należy sięgać do źródeł. W niniejszym studium niemożliwa jest jednak analiza całości dorobku pisarskiego Autorki. Z kolei selekcji materiału należy dokonywać ostrożnie, aby wiernie oddać myśl Świętej. Podejmując więc temat *propozycje wychowawcze św. Urszuli Ledóchowskiej*, zdecydowano o ograniczeniu zakresu badawczego do artykułów wstępnych pisanych przez św. Urszulę na łamach czasopisma *Dzwonek św. Olafa*. Taki wybór wydaje się uzasadniony faktem, iż jest to pewna zamknięta całość. Co więcej, również rozpiętość czasowa wydaje się reprezentatywna, gdyż obejmuje piętnaście ostatnich lat życia Świętej.

Analiza formalna materiału źródłowego

Dzwonek św. Olafa to czasopismo wydawane przez św. Urszulę Ledóchowską w Pniewach w latach 1924-1939. Ukazywało się 3-4 razy w roku, zwykle w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku. Ciekawa jest geneza tytułu kwartalnika. Otóż na kupno posesji w Pniewach (1920 rok) pod pierwszy dom, który stał się domem macierzystym urszulanek szarych, fundusze ofiarował bogaty Norweg. Dlatego też U. Ledóchowska zdecydowała, że nada pniewskiemu zakładowi imię króla i patrona Norwegii, św. Olafa. Kilka lat później, w 1924 roku, kiedy w tym domu zaczęto publikować czasopismo, nadano mu tytuł w nawiązaniu do dzwonka znajdującego się w wieżycze nad kaplicą¹.

Periodyk *Dzwonek św. Olafa* był drukowany we własnej drukarni zgromadzenia i wydawany aż do śmierci św. Urszuli w 1939 roku. Adresatami, a raczej adresatkami pisma były przede wszystkim były wychowanki szkoły w Pniewach, więc młode kobiety, rozpoczynające swoje życie jako żony, matki, nauczycielki. Każdy numer rozpoczynał się artykułem wstępnym (redakcyjnym) napisanym przez Urszulę Ledóchowską (poza jednym numerem). To razem 58 tekstów. Zwykle nie zawierały one podpisu, a czasami były sygnowane „Matuchna” czy po prostu „M.”. Wszystkie te artykuły zostały zebrane w pozycji wydanej przez Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK pt. *Dzwonek św. Olafa. Wypisy*, tom I, Warszawa 2000, w serii *Ocalić od zapomnienia*. Właśnie to wydanie stanowi podstawę niniejszej analizy i będzie używane przy cytowaniach.

Jak można przeczytać we wstępie do tomiku: „artykuły te obejmują różnorodną problematykę, ale mają jedną cechę wspólną – ich tematy dotyczą życia chrześcijańskiego, ujmowanego w szerokim kontekście kulturowym, społecznym i politycznym. Na

¹ U. Ledóchowska, *Do czytelniczek*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1924), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa. Wypisy*, t. I, Warszawa 2000, s. 5.

pierwszy plan jednak zawsze wysuwa się to jedno – troska o formację chrześcijańską Czytelniczek². Co więcej, można odnieść wrażenie, jakby były pisane wczoraj, a nie przed prawie 100 laty. Wprawdzie nie ma w nich nic o Internecie, portalach społecznościowych i smartphonach, ale na pewno też nie straciły swojej aktualności (choć niektóre teksty trudno nam dzisiaj przyjąć, np. te krytykujące leżenie na plaży czy malowanie się)³.

Wielkie pragnienie świętości

Zagłębiając się w lekturę wyżej wymienionych tekstów, mocne wrażenie na czytelniku sprawia nieustanne wołanie Autorki o ideały. Św. Urszula pragnie w swych czytelniczkach obudzić (albo pobudzić) wielkie, szlachetne pragnienia, a wśród nich największe, do którego warto i trzeba dążyć: pragnienie świętości. Praktycznie w każdym tekście pojawia się wezwanie *Sursum corda*⁴, w górę serca – „do wielkich pragnień, do wielkich ideałów,

² *Od Redakcji*, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 3.

³ U. Ledóchowska, *Życie prawdą*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1932), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 65: „Nie ulegajcie, dzieci moje, tej głupiej modzie malowania się. (...) Matka Boska się nie malowała”; U. Ledóchowska, *Wakacje*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1935), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 86: „To plażowanie, gdzie już nie znajdziesz najelementarniejszego poczucia wstydu i skromności”. Przytoczone słowa należy jednak interpretować w świetle następującego świadectwa: „Do dzisiaj najbardziej przejmuję mnie i fascynuje niesłuchanie mądra życiowość Matki i takie bardzo proste, nieskomplikowane podejście do ludzi, do przejawów życia. (...) Kiedy wybierałyśmy się na przyjęcie do ambasady polskiej w Rzymie, pilnowała nas nie w tym, żebyśmy się w ogóle nie malowały, ale w tym, żeby to było zrobione dyskretnie i na poziomie. (...) Zdaje mi się, że zarówno mnie, jak i wielu innym dziewczętom Matka niesłuchanie imponowała i zyskiwała szacunek tym, że nie gorszyła się drobnymi, powierzchownymi rzeczami”, cyt. za: M. Krajewska, *Mądra życiowość*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, red. A. i T. Szafraniec, Warszawa 1991, s. 256.

⁴ Np. U. Ledóchowska, *Pragnę*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 10; też, *Ku wyżynom*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1926), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 20; też, *Pięknaś, Maryjo!*,

do wielkich czynów"⁵. Takie podejście uzasadniała młodzieńczą potrzebą wielkich ideałów, „bo inaczej [młodzież – dopisek autora] albo brnie w błocie i kurzu szarzyzny codziennej i materializmu, albo rzuca się choćby do zbrodni”⁶. Dlatego zachęcała, aby wołać „Wyżej, coraz wyżej – excelsior! tam, gdzie zwolennicy tego świata wołają: Coraz niżej – do błota!”⁷. To właśnie wielkie pragnienia uszlachetniają dusze⁸, czyli wprowadzają na drogę do świętości.

Wielkim pragnieniem św. Urszuli było wychowywać do świętości. Zachęcała, aby nie tylko mówić „świętych nam potrzeba”, ale samemu chcieć nim zostać⁹. Świętość według św. Urszuli to zadanie, konieczność dla każdego¹⁰, a mówić „świętość nie dla mnie”¹¹ jest błędem, to uspokajanie własnego sumienia¹². Nie wolno więc ulegać fałszywemu pojęciu świętości, jakoby była

„Dzwonek św. Olafa” 2(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 57; też, *Poszła do Boga*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1936), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 93; też, *Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 104; też, *Świętych nam potrzeba*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 107; też, *W glorii świętych*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 109.

⁵ U. Ledóchowska, *Pragnę*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 10.

⁶ U. Ledóchowska, *Lipiec*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 11.

⁷ Tamże.

⁸ U. Ledóchowska, *Pragnę*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 9.

⁹ U. Ledóchowska, *Co w górze jest, szukajcie, nie co jest na ziemi*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1926), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 17.

¹⁰ U. Ledóchowska, *Świętych nam potrzeba*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 107; też, *W glorii świętych*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 109.

¹¹ U. Ledóchowska, *Muszę być świętą!*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1929), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 44.

¹² Tamże; też, *Świętych nam potrzeba*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 107.

ona tylko dla nielicznych wybranych, silnych, dla tych, co żyją w warunkach sprzyjających świętości. Bo przecież „świętość dostępna jest dla każdej duszy dobrej woli, świętość nie wymaga niczego nadzwyczajnego, przechodzącego siły przeciętnego człowieka”¹³. Przypomniął o tym także niedawno papież Franciszek w środowej katechezie z 19 listopada 2014 roku, stwierdzając: „Wszyscy jesteście powołani, by stać się świętymi! (...) wiele razy mamy pokusę, by myśleć, że świętość jest zarezerwowana jedynie dla tych, którzy mogą się odciąć od zwykłych obowiązków, by poświęcić się wyłącznie modlitwie. Ale tak nie jest!”¹⁴.

Czym więc według św. Urszuli Ledóchowskiej jest świętość? To miłowanie Boga i ciche spełnianie Jego woli¹⁵, to zwyczajność¹⁶, to normalne wypełnianie obowiązków życia codziennego¹⁷, dlatego

¹³ Tamże.

¹⁴ Franciszek, Katecheza *Kościół wspólnotą osób dążących ku świętości* (19.11.2014), nr 2, [w:] <http://papiez.wiara.pl/doc/2252208.Kosciol-wspolnot-osob-dazacych-ku-swietosci> [dostęp online 12.12.2014].

¹⁵ U. Ledóchowska, *Muszę być świętą!*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1929), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 44; też, *Wakacje*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1935), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt. s. 86; też, *Świętych nam potrzeba*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 107-108. Warto też przytoczyć słowa: „Bóg niczego nadzwyczajnego od nas nie wymaga, niczego innego, jak spełnienia woli Bożej, wyrażonej nam w przykazaniach Bożych i kościelnych, i w obowiązkach naszego stanu”: tamże, s. 107.

¹⁶ U. Ledóchowska, [brak tytułu], „Dzwonek św. Olafa” 4(1928), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 36; też, *Muszę być świętą!*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1929), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 44; też, *W glorii świętych*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1934), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 76. Św. Urszula pisze również: „Nie myśl, że Bóg domaga się świętości polegającej na nadzwyczajności. Zwykle mają ludzie bardzo mylnie pojęcie o świętości, a przecież jest ona czymś tak prostym, tak zwyczajnym – trzeba tylko kochać wolę Bożą i wiernie ją wykonywać, więcej Bóg od nas się nie domaga”: U. Ledóchowska, [brak tytułu], „Dzwonek św. Olafa” 4(1928), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 36.

¹⁷ U. Ledóchowska, *Muszę być świętą!*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1929), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 43; też, *Świętych nam potrzeba*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 108; też,

nie jest trudno zostać świętym¹⁸. Dlaczego jednak warto dążyć do świętości? Św. Urszula podpowiada, iż wobec chwały świętości wszystko wydaje się marnością: „Największe dobro na ziemi to świętość, jedynie ważny cel, do którego warto na ziemi dążyć – świętość, jedyny skarb, który należy zdobywać – świętość, jedyne źródło szczęścia, które nigdy nie wysycha – świętość, świętość i zawsze świętość!”¹⁹.

Autorka jest świadoma, że dążenie do świętości jest pracą, a nawet walką. Nie ukrywa tego przed swoimi czytelnikami. Wręcz przeciwnie, świadomie przygotowuje je do zmierzenia się z wyzwaniem. Dążenie do świętości to ciągła praca, bo „wakacji w pracy wewnętrznej nie ma”²⁰. W tej pracy nie wolno bać się opinii ludzi, bycia uważanym za osobę „zacofaną”²¹. Św. Urszula zapewnia, że na początku świat będzie się śmiał z takiej osoby, ale „niech tylko spostrzeże, że na niego nie zważasz, że trzymasz się swoich zasad niezachwianie, to schyli czoło przed Tobą i czcić Ciebie będzie na pewno!”²².

Głównym przeciwnikiem w walce o świętość według św. Urszuli jest materializm oraz kult brudów moralnych²³. Od wpływów

W glorii świętych, „Dzwonek św. Olafa” 2(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 109.

¹⁸ U. Ledóchowska, *Muszę być świętą!*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1929), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 44.

¹⁹ Tamże, s. 43.

²⁰ U. Ledóchowska, *Wakacje*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1935), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 86.

²¹ Tamże, s. 86-87.

²² Tamże, s. 87.

²³ U. Ledóchowska, *Najbardziej Boską z boskich rzeczy – współpracować nad zbawieniem dusz*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1927), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 25; *taż*, *Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz – (Mt 10, 34)*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 54; *taż*, *Pięknaś, Maryjo!*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 55; *taż*, *A ja tobie powiadam, żeś ty jest Opoka*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1932), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 63; *taż*, *Rok*

świata należy się bronić poprzez stawianie sobie wysokich ideałów²⁴. Przeszkodami na drodze do świętości są obojętność i tchórzostwo²⁵. Święta poświęciła cały jeden tekst, aby przestrzec przed pokusą bycia „letnim”²⁶. Bezlitośnie demaskuje w nim mierność nominalnych katolików. Oto jej definicja *letniego* katolika: „Bogu świeczkę pali – chodzi do kościoła, posty kościelne zachowuje, jest katolikiem w kościele, należy do katolickiej organizacji, ale w życiu raz przekroczywszy próg kościoła, nie liczy się z przykazaniami Bożymi, i myśli, że to wszystko pokryje się bywaniem w kościele i klepaniem pacierzy. Ile z tego zgorzienia – katolik niby wierzący i praktykujący, a żyjący jakby nie wierzył”²⁷. Jakże do tych słów pasuje zdanie przypisywane G. K. Chestertonowi: „Samo chodzenie do kościoła nie czyni z ciebie chrześcijanina, tak jak stanie w garażu nie sprawi, że będziesz samochodem”.

Z drugiej strony, gorliwość w dążeniu do świętości nie zakłada *a priori* bezgrzeszności, nie wyklucza błędzenia, upadania. Jednakże motywuje do bezzwłocznego nawracania się, gdy przed oczami zawsze jest „najświętszy ideał: kochać Boga, spełniając wiernie Jego wolę świętą”²⁸, gotowość, aby „wszystko poświęcić, byleby nie opuścić drogi wiodącej do nieba, choćby droga

Święty, „Dzwonek św. Olafa” 2(1933), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 70; też, *W glorii świętych*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 109.

²⁴ U. Ledóchowska, *Najbardziej Boską z boskich rzeczy – współpracować nad zbawieniem dusz*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1927), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 25.

²⁵ U. Ledóchowska, *Życie człowieka – walką*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1934), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 79.

²⁶ U. Ledóchowska, *Obyś był zimny albo gorący, ale żeś letni poczynam cię wyrzucić z ust moich*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1936), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 91-93.

²⁷ Tamże, s. 92.

²⁸ Tamże, s. 91.

ta była Drogą Krzyżową²⁹. W końcu świętość to szczęście, ale w sprawach Bożych, a nie ludzkich³⁰.

Dla św. Urszuli świętość ma jeszcze jeden niezwykle ważny wymiar, mianowicie społeczny. Pisała: „Filozofia ziemiska i nauka nie oparte na religii miłości, na Bogu zaprowadzają bezbożnictwo, niemoralność, nieuczciwość, (...) nienawiść, mordy i zbrodnie wszelkiego rodzaju”³¹. I zarazem apelowała: „Uczmy patrzeć ku niebu i ziemia przestanie być przybytkiem zawiści, buntu i zła”³². Szczególną potrzebę świętości widziała w kontekście ojczyzny. Ta wielka patriotka przekonywała: „Nasza dzisiejsza Polska ukochana taka biedna! By ją podźwignąć, trzeba dusz o orlich skrzydłach, dusz gardzących wszystkim, co niskie, umiejących wznieść się na wyżyny cnót”³³. A w innym miejscu apelowała: „Nam trzeba cnoty, trzeba życia duchowego, aby pomóc Ojczyźnie i poprzeć ją. (...) Cnota i wiara to nasz skarb, nasz oręż, to musimy cenić ponad wszystko”³⁴.

Przekonanie św. Urszuli o konieczności pobudzania młodych ludzi do wielkich pragnień, o imperatywie ukazywania piękna oraz indywidualnej i społecznej potrzebie świętości można streścić jednym jej zdaniem: „Jednego tylko nam potrzeba – świętości”³⁵.

²⁹ Tamże.

³⁰ U. Ledóchowska, *Szczęście wam Boże na ten Nowy Rok!*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1936), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 89.

³¹ U. Ledóchowska, *Świętych nam potrzeba*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 106-107.

³² U. Ledóchowska, *Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 103.

³³ U. Ledóchowska, *Ku wyżynom*, cyt. za: „Dzwonek św. Olafa” 4(1926), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 21.

³⁴ U. Ledóchowska, *Doskonalenie duszy, doskonalenie narodu*, [w:] św. U. Ledóchowska, *Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy*, red. M. Krupecka, Częstochowa 2006, s. 73.

³⁵ U. Ledóchowska, *W glorii świętych*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1934), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 76.

Wzory świętości

Jako dobry pedagog, św. Urszula wiedziała, jak ważne jest ukazywanie wychowankom właściwych wzorów postępowania. Odważnie więc sięgała po modelowanie. A kto w pedagogii świętości lepiej nadawał się do tego celu jak właśnie święci? Dla św. Urszuli święty to nie tylko przyjaciel, pocieszyciel, brat kochający, ale to wzór w naśladowaniu Chrystusa, w zrozumieniu nauki Chrystusa³⁶. „Trzeba nam wpatrywać się – pisała – w życie świętych, a to szczególnie świętych, którzy prowadzili życie podobne do naszego, nie różniące się od naszego żadną nadzwyczajnością, spełniając – a to cecha ich świętości – najwyczajniejsze małe obowiązki z miłością nadzwyczajną, gorącością nadprzyrodzoną”³⁷. W *Dzwonku* wielokrotnie przywoływana jest Najświętsza Maryja Panna, a osobne teksty poświęcone zostały św. Stanisławowi Kostce, św. Janowi Berchmansowi, św. Jadwidze Królowej oraz św. Andrzejowi Boboli.

Maryja

W swoich artykułach św. Urszula Ledóchowska wiele miejsca poświęca Matce Bożej³⁸. Maryja jest Gwiazdą Morza, to znaczy wskazuje drogę do celu, a przez to wlewa w serca nadzieję. „Maryja,

³⁶ Tamże; też, *Szczęść wam Boże na ten Nowy Rok!*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1936), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 89-90.

³⁷ U. Ledóchowska, *Św. Jan Berchmans, gorący czciciel Maryi, patron młodzieży*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1930), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 48.

³⁸ U. Ledóchowska, *Październik*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 12-14; też, *Maj*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1928), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 30-31; też, *Przemowa Matuchny na Zjeździe Sodalisek Szkół Średnich w Poznaniu*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1928), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 32-35; też, *Pięknaś, Maryjo!*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 55-57; też, *Królowo Korony Polskiej – Módl się za nami*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1932), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 66-67; też, *Ave Stella Maris*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 98-100.

nadzieja nasza nie da nam zginąć, ale jednego od nas się domaga – Tak jak żeglarz w czasie burzy wzrok podnosi ku niebu, by tam szukać znaków kończącej się zawieruchy żywiołowej, tak i my, gdy strach nas ogarnia, podnieśmy oczy ku Tej jasnej Gwiazdzie naszej, wołajmy ku Niej, prośmy o pomoc, o opiekę, podnośmy ku Niej ręce błagające – nie oglądajmy się na prawo i lewo, nie szukajmy ratunku na ziemi – nie odwracajmy oczu od Tej naszej Gwiazdy Morza, przenigdy!”³⁹.

Maryja przynosi proszącym Ją Bożą siłę, pokój, radość i miłość⁴⁰, a nabożeństwo do Niej pobudza ufność i poczucie bezpieczeństwa⁴¹. Jednakże najlepsze nabożeństwo do Maryi to jej naśladowanie, gdyż jest wzorem cnót wszelakich⁴². Według św. Urszuli, Maryja po pierwsze powinna być naśladowana w całkowitym oddaniu się Bogu: Maryja decyduje się spełniać wolę Bożą i dlatego zawsze jest spokojna, mężna, zrównoważona. A przecież w swoim życiu miała różne doświadczenia: w stajence betlejemskiej, podczas ucieczki do Egiptu, pod krzyżem Jezusa⁴³. Po drugie, Maryja to wzór czystości i skromności, niewinności⁴⁴, które to cnoty są ważne również ze społecznego punktu

³⁹ Tamże, s. 99.

⁴⁰ U. Ledóchowska, *Obyś był zimny albo gorący, ale żeś letni poczynam cię wyrzucać z ust moich*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1936), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 91; też, *Ave Stella Maris*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 99.

⁴¹ Tamże, s. 99.

⁴² U. Ledóchowska, *Maj*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1928), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 31; też, *Przemowa Matuchny na Zjeździe Sodalisek Szkół Średnich w Poznaniu*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1928), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 32; też, *Królowo Korony Polskiej – Módl się za nami*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1932), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 67; też, *Wakacje*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1935), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 87; też, *Na Nowy Rok*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1939), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 116.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ U. Ledóchowska, *Przemowa Matuchny na Zjeździe Sodalisek Szkół Średnich w Poznaniu*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1928), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I,

widzenia: „Gdy zabierzemy naszej młodzieży żeńskiej poczucie skromności, zamiłowanie czystości i niewinności, nie dziwny się, iż w życiu małżeńskim nie znajdziemy ani dobrych żon, ani dobrych matek, nie dziwny się, że małżeństwo dziś traktuje się jako zabawkę, że rozwody się szerzą, są dziś już na porządku dziennym, że moralność społeczeństwa w zastraszający sposób upadła”⁴⁵.

Św. Stanisław Kostka

W jednym z pierwszych numerów *Dzwonka św. Olafa*, w 1926 roku, św. Urszula w artykule wstępnym, nawiązując do 200. rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki (1550-1568), przedstawia go jako patrona wysokich aspiracji. „On dziś woła młodzież polską – pisała – by szła za Nim do góry, ku niebu, ku Bogu; On nam wskazuje drogę: nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu i miłość do Maryi, Matki naszej, miłość bliźniego do ostateczności”⁴⁶. Podając przykłady zmagania i cierpienia patrona młodzieży polskiej, kończy *egzortą*:

„Bądź tego pewna, Dziecino, prawdziwe szczęście, prawdziwy pokój, prawdziwą wielkość znajdziesz tylko, tylko w Bogu, żyjąc nie dla ziemi, ale dla nieba, nie grzebiąc się w piasku ziemskim jak kura, ale wznosząc się wysoko ku słońcu jak orzeł, którego rozkoszą przebywać wysoko ponad biedną ziemią. (...) potrzeba dusz o orlich skrzydłach, dusz gardzących wszystkim, co niskie, wyrrywających się do wyżyn cnót”⁴⁷.

dz. cyt., s. 32-35; też, *Pięknaś, Maryjo!*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 55-57; też, *Wakacje*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1935), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 87.

⁴⁵ U. Ledóchowska, *Przemowa Matuchny na Zjeździe Sodalisek Szkół Średnich w Poznaniu*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1928), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 33.

⁴⁶ U. Ledóchowska, *Ku wyżynom*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1926), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 20.

⁴⁷ Tamże, s. 21.

Św. Jan Berchmans

Kolejnym wzorem świętości przedstawionym przez św. Urszulę czytelniczkom *Dzwonka św. Olafa* jest patron młodzieży św. Jan Berchmans (1599-1621), który „żył złączony z Bogiem w tym prostym życiu codziennych obowiązków”⁴⁸. Szedł on drogą świętości, wpatrując się w Maryję i naśladowując Ją w spełnianiu woli Bożej, męstwem dźwignania krzyża, złączeniu z Bogiem w modlitwie. W każdej wolnej chwili odmawiał różaniec, który uczył go, że „ziemia maleńka, że pobyt na niej krótkotrwały, że serce stworzone nie dla drobnostek ziemskich, ale dla rzeczy wyższych, dla ideałów Bożych!”⁴⁹. Autorka zaleca czytelniczkom odmawiać modlitwę do Świętego, dzięki której będą mogły wyprosić sobie te cnoty, które „do świętości nadzwyczajnej w życiu zwyczajnym prowadziły św. Jana Berchmansa”⁵⁰.

Św. Jadwiga Królowa

W tekście z października 1933 roku św. Urszula przypomina postać królowej Jadwigi (1373 lub 1374-1399). Rozpoczęcie przez Episkopat Polski starań o jej beatyfikację staje się okazją do przypomnienia zasług Jadwigi i ukazania jej czytelniczkom za wzór dobroci, poświęcenia dla Polski oraz zapału dla spraw Bożych⁵¹. Św. Urszula Ledóchowska kończy artykuł zaleceniem odmawiania następującej modlitwy o łaskę wyniesienia Jadwigi na ołtarze: „O Panie Wszechmocny i Wszechpotężny, rozkaż, niech powstanie Jadwiga nasza w aureoli świętych, by krajem naszym się opiekowała, jak niegdyś niezgodnych godziła, ubogich pocieszała, wiarę w nas wzmacniała i do świętości, do Boga lud swój prowadziła!”⁵².

⁴⁸ U. Ledóchowska, *Św. Jan Berchmans, gorący czciciel Maryji, patron młodzieży*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1930), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 48.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 49.

⁵¹ U. Ledóchowska, *Królowa Jadwiga*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1933), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 73-74.

⁵² Tamże, s. 74.

Św. Andrzej Bobola

Św. Andrzej Bobola (1591-1657) jest bohaterem dwóch teksów w *Dzwonku św. Olafa*⁵³. Zostały one napisane z okazji jego kanonizacji, która miała miejsce 17 kwietnia 1938 roku. W artykule pod tytułem *W glorii świętych*⁵⁴, pisany przed uroczystością, św. Urszula napomina, iż wyniesienie na ołtarze ma się stać motywacją do naśladowania Świętego, przypomnieniem, że powinniśmy zaprawiać się do bohaterstwa może nie w znaczeniu męczeństwa, ale do „bohaterstwa, jakiego domaga się wierne wypełnianie przykazań Bożych i kościelnych, obowiązków naszego stanu, do bohaterstwa pracy apostołskiej, do której nas Ojciec Święty wzywa, do bohaterstwa w walce z naszymi złymi skłonnościami, namiętnościami, do bohaterstwa w tej walce, (...) która ma według woli Bożej kończyć się zdobyciem niebiańskiej Jerozolimy, szczęścia niebiańskiego”⁵⁵.

Natomiast w kolejnym tekście, zatytułowanym *Śladami św. Andrzeja Boboli*⁵⁶ i opublikowanym w lipcu 1938 roku, odnajdujemy opis samej uroczystości kanonizacji, atmosfery panującej w Rzymie, a także radości i dumy Polaków z tego wydarzenia. Dalej jednak św. Urszula apeluje, aby nie zatrzymać się na tej radości z kanonizacji św. Andrzeja, na emocjach tamtej chwili. Potrzeba bowiem wyciągnąć korzyści dla siebie z tego wydarzenia, czyli zachęcać się do naśladowania św. Andrzeja. Jego przykład niech zachęci do „walki z tak bardzo grasującym dziś materializmem, nawet u tych, którzy nazywają się dobrymi katolikami, którzy Bogu chcą służyć”⁵⁷.

⁵³ U. Ledóchowska, *W glorii świętych*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 108-110; też, *Śladami św. Andrzeja Boboli*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 110-113.

⁵⁴ U. Ledóchowska, *W glorii świętych*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 108-110.

⁵⁵ Tamże, s. 109.

⁵⁶ U. Ledóchowska, *Śladami św. Andrzeja Boboli*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 110-113.

⁵⁷ Tamże, s. 111.

W dążeniu do świętości nie wolno zapomnieć o konieczności umartwienia, bo bez śmierci skłonnego do złego *ja* nie będzie cnoty ani świętości⁵⁸. Przecież służba Boża to, jak pisze św. Urszula Ledóchowska, „walka z naszymi złymi instynktami, namiętnościami, walka z lenistwem, z próżnością, z ambicją, z chęcią dogodzenia sobie, ze zmysłowością, z własną wolą”⁵⁹. Umartwienie to nie ma być jednak szkodliwe dla zdrowia. Ma to być umartwienie w małych rzeczach, które to właśnie urabiają charakter, wzmacniają wolę i prowadzą do umiłowania krzyża⁶⁰. „Niech przykład heroicznej śmierci św. Andrzeja będzie nam nauką, że do nieba dochodzi się ścieżką stromą, wąską”⁶¹ – kończy autorka.

Środki w dążeniu do świętości

W swojej pedagogii świętości Urszula Ledóchowska wiedziała, że nie wystarczy wzywać do świętości, nie wystarczy nawet ukazywać wzory do naśladowania, ale potrzeba wskazać na konkretne środki i nauczyć, jak się nimi posługiwać. W artykułach wstępnych do *Dzwonka św. Olafa* można wyróżnić następujące propozycje św. Urszuli, ukierunkowane na dojście do celu jej pedagogii, jakim jest świętość: modlitwa (ze szczególnym naciskiem na różaniec), czytanie duchowne, przywiązanie do Kościoła i Ojca Świętego, a także apostołstwo.

Modlitwa

W *Dzwonku* często można natrafić na wezwania do modlitwy⁶². Św. Urszula stara się zmotywować czytelniczki, przypominając

⁵⁸ Tamże, s. 112.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże, s. 113.

⁶¹ Tamże.

⁶² Np. U. Ledóchowska, *Co w górze jest, szukajcie, nie co jest na ziemi*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1926), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 17; też, *Módlmy się*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1934), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I,

o ważności i mocy modlitwy: „módlmy się, bo w modlitwie nasza siła, bo w modlitwie kornej, ufności pełnej nasza moc”⁶³. Równocześnie ubolewa nad tym, że obecnie ludzie modlą się mało. Powodem jest brak wiary⁶⁴. A przecież „modlitwą więcej zrobimy aniżeli szastaniem się”⁶⁵, modlitwa uświęca pracę, czyni ją owocną⁶⁶. I konstatuje: „Dobrze byłoby na świecie, gdyby wszyscy się modlili, ale niestety, coraz mniej się modlą – toteż i coraz większy bałagan na świecie!”⁶⁷.

Modlitwa powinna być trwaniem w Bożej obecności już od pierwszej myśli po przebudzeniu⁶⁸. Św. Urszula ponadto zaleca, aby w modlitwie pamiętać o zmarłych. Miała to być jedna z form przygotowania do życia przyszłego⁶⁹. Jednak szczególny nacisk w życiu modlitwy powinien być położony na *Ojczy nasz*, nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu oraz na różaniec. Święta poświęciła cały jeden tekst na wyjaśnienie modlitwy Pańskiej⁷⁰. Motywując do należytego stosunku do tej modlitwy, pisała: „Życzę Wam, Dzieci drogie, abyście (...) coraz lepiej, z coraz większym zrozumieniem umiały odmawiać tę modlitwę, która po raz pierwszy z Boskich ust wypłynęła, która – dobrze zrozumiana – zawiera wszelką pociechę, wszelki powód

dz. cyt., s. 76-78; też, *Kto rządzi światem*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 114-115.

⁶³ U. Ledóchowska, *Módlmy się*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1934), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 77.

⁶⁴ U. Ledóchowska, *Kto rządzi światem*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1938), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 114.

⁶⁵ Tamże, s. 115.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ U. Ledóchowska, *Z Bogiem!*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1928), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 29.

⁶⁹ U. Ledóchowska, *Zlutyjcie się nade mną, przyjaciele moi*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1935), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 87-88.

⁷⁰ U. Ledóchowska, *Ojczy nasz*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1932), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 61-62.

do ufności, wszelką wskazówkę do życia dla Boga, zapewniającego nam życie na ziemi”⁷¹.

Niezwykle ważne w drodze do świętości jest nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu. Powinno się ono wyrażać, według św. Urszuli, przystępowaniem do Komunii św., krzewieniem wiary w sakramentalną obecność Jezusa oraz przez czas poświęcony na adorację⁷². „Szukaj gdzie chcesz – pisała – nigdy nie znajdziesz więcej szczęścia, jak w tym błogim zachwycie duszy pogrążonej w cichej modlitwie u stóp Tabernakulum. Tam najpewniej znajdziesz siłę w słabości, pociechę w zmartwieniu, radę w wątpliwościach, szczęście w krzyżu – bylebyś z wiarą i miłością oczy swe ku Jezusowi podnieść umiała”⁷³.

Różaniec

Trzykrotnie październikowe artykuły wstępne w *Dzwonku św. Olafa* w całości zostały poświęcone tematowi różańca⁷⁴. Dla ścisłości należy jednak dodać, iż jeden z tekstów nie jest autorstwa św. Urszuli, ale o Stefana Bratkowskiego SJ⁷⁵. Skoro jednak redaktorka zamieściła właśnie ten tekst zamiast swojego, to możemy przypuszczać, że w dużym stopniu utożsamiała się z jego treścią.

⁷¹ Tamże, s. 61.

⁷² U. Ledóchowska, *Co w górze jest, szukajcie, nie co jest na ziemi*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1926), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 17; też, *Kongresy eucharystyczne*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1930), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 49-51.

⁷³ Tamże, s. 51.

⁷⁴ Np. U. Ledóchowska, *Październik*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 12-14; S. Bratkowski, *Mówmy różaniec*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1927), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 26-28; U. Ledóchowska, *Różaniec*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 104-106.

⁷⁵ S. Bratkowski, *Mówmy różaniec*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1927), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 26-28.

Różaniec, według św. Urszuli, to wierny przyjaciel, pocieszyciel, drogowskaz do nieba, łańcuch łączący z Maryją, oręż w walce z nieprzyjaciółmi Boga i Kościoła. To piękna modlitwa, którą należy wysoko cenić, a nawet pokochać. Swoje czytelniczki więc motywuje do odmawiania oraz propagowania tej modlitwy⁷⁶. Przypomina o pięknym zwyczaju wieczornego gromadzenia się domowników przy odmawianiu różańca⁷⁷ i apeluje o powtórne wprowadzenie różańca do domów i rodzin: „Włóżmy go zwłaszcza w ręce młodych, by stał się im tą ukochaną modlitwą, co im towarzyszyć będzie przez całe życie i od złych wpływów ustrzeże!”⁷⁸.

Autorka zdaje sobie sprawę z trudności, jakie mogą się pojawić przy tej modlitwie (np. przytacza zarzut, że różaniec to nudna modlitwa)⁷⁹. I mocno odpowiada: „Nie, modlitwa różańcowa to nie nudna modlitwa dla tych, którzy wiedzą, jak się do niej zabrać”⁸⁰. I podaje metodę: różaniec należy rozpocząć od wzbudzenia aktu serdecznej i dziecięcej miłości do Maryi, a następnie „w miarę, jak przesuwają się przez palce Twoje paciorki różańca, niech przesuną się przed oczyma Twej duszy te wielkie, wiekopomne

⁷⁶ U. Ledóchowska, *Październik*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 12-13; S. Bratkowski, *Mówmy różaniec*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1927), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 27; U. Ledóchowska, *Różaniec*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 106.

⁷⁷ U. Ledóchowska, *Październik*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 13; U. Ledóchowska, *Co w górze jest, szukajcie, nie co jest na ziemi*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1926), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 17.

⁷⁸ S. Bratkowski, *Mówmy różaniec*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1927), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 27.

⁷⁹ U. Ledóchowska, *Październik*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 12; U. Ledóchowska, *Różaniec*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 105.

⁸⁰ Tamże.

chwile z życia Maryi i życia Bożego Jej Syna”⁸¹. A ponadto, przytaczając słowa siedemnastowiecznego francuskiego kaznodziei, stwierdza że „niemałą jest zasługą nudzić się przez kwadrans dla Boga”⁸².

Odmawiając różaniec, należy pamiętać o wzbudzeniu intencji. Jednak nie powinno się myśleć tylko o sobie i swoich sprawach, ale pamiętać o ludziach potrzebujących modlitwy oraz o ważnych sprawach społecznych⁸³. Zdając sobie sprawę, że skuteczność tej modlitwy może nie być widoczna, św. Urszula podaje motywację eschatologiczną: „W wieczności dopiero dowiesz się, ilu duszom rękę podałaś, podnosząc, wyrywając z przepaści złego, ile zdziałałaś przez tę świętą, cudowną modlitwę”⁸⁴. Najważniejsza wydaje się jednak następująca uwaga św. Urszuli: „Różaniec nie tylko odmawiać trzeba, ale wczuwać się w niego i w czyn go wprowadzać – nie tylko słowem, ale życiem nieustannie go odmawiać”⁸⁵. Trzeba w ciągu dnia nie tylko odmawiać różaniec, ale przeżywać swój różaniec⁸⁶.

Czytanie duchowne

W pedagogice świętości ważne miejsce zajmuje także *czytanie duchowne*, czyli lektura inspirujących tekstów z tradycji chrześcijańskiej. Św. Urszula zaleca posiadanie książki, która jest jakby „gwiazdą przewodnią w życiu wewnętrznym”⁸⁷. Jakie pozycje

⁸¹ Tamże.

⁸² U. Ledóchowska, *Październik*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 13.

⁸³ U. Ledóchowska, *Różaniec*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 105-106.

⁸⁴ Tamże, s. 106.

⁸⁵ U. Ledóchowska, *Październik*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 13.

⁸⁶ Tamże, s. 14.

⁸⁷ U. Ledóchowska, *Czy posiadasz Ewangelię św.?*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1929), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 44.

do czytania i rozważania zaleca więc św. Urszula Ledóchowska? Na pierwszym miejscu zdecydowanie stawia niewielką i niedrogą książkę, którą nazywa skarbem, źródłem świętej mądrości, drogowskazem do nieba i krynicą pociech Bożych⁸⁸. Mowa oczywiście o *Ewangelii*. Św. Urszula przekonuje, że im częściej będziemy ją czytać, tym droższą się dla nas stanie. Przestrzega jednak, aby nie czytać jej z ciekawości, jak zwykłą książkę (więc mogłaby się znudzić po kilku razach)⁸⁹. „Wczytuj się w Ewangelię”⁹⁰ – zachęca – „wnikaj w myśli tych cudownych nauk Chrystusowych, coraz bardziej staraj się poznać Chrystusa – zbliż się do Niego, naucz się Go kochać za ten ogrom miłości, jakim Ciebie kocha”⁹¹. Dla św. Urszuli czytanie Ewangelii ma być budowaniem relacji przyjaźni z Jezusem.

Poza Pismem Świętym, św. Urszula zachęca do sięgania po dzieła ascetyczne i apologetyczne, żywoty świętych, a także rozmyślanie Męki Pańskiej według Katarzyny Emmerich⁹². Nie wolno też zapominać o czytaniu katechizmu. Ważna jest jego dokładna znajomość, ponieważ katechizm to „podstawa życia według woli Kościoła św., to najjaśniejsze streszczenie w praktycznej, do życia codziennego zastosowanej formie woli Chrystusa, wyrażonej w Ewangelii i Tradycji”⁹³.

⁸⁸ Tamże, s. 45.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, s. 46.

⁹¹ Tamże, s. 45.

⁹² U. Ledóchowska, *Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz – Mt 10, 34*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 55; też, *Rok Święty*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1933), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 71; też, *Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 103.

⁹³ Tamże.

Przywiązanie do Kościoła i Ojca Świętego

Według św. Urszuli Ledóchowskiej jednym z istotnych środków pomocnych w dążeniu do świętości jest przywiązanie do Kościoła i papieża. W swoich tekstach pragnie wzbudzić w sercach miłość Kościoła i Ojca Świętego⁹⁴. Wzywa do modlitwy za niego⁹⁵. Tekst pisany z Rzymu w lipcu Roku Jubileuszowego 1933⁹⁶ kończy zachętą: „Dzieci moje, kochajmy nasz Kościół święty katolicki, żyjmy według jego nauki, i bądźmy mu wierni”⁹⁷. I proponuje, aby skonkretyzować tę miłość w trzech postanowieniach:

„1. Chcę wiernie stać przy Kościele świętym katolickim, opierając się zawsze na nieomyślności papieskiej.

2. Nigdy nie wstydzę się tego, że jestem katoliczką i że wedle wiary mojej żyję.

3. Chcę żyć według nauki i wskazówek Kościoła katolickiego, nie zaś wedle pojęć świata i przepisów mody”⁹⁸.

Apostolstwo

Św. Urszula Ledóchowska zaleca, aby pracować nie tylko nad własnym uświęceniem, ale też dla zbawienia dusz⁹⁹. Dlaczego? Ponieważ „praca dla dobra dusz jest najlepszą zachętą, najlepszym

⁹⁴ U. Ledóchowska, *Tu es Petrus*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1929), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 41; też, *Tu es Petrus*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 57-58; też, *Rok Święty II. Wielki jesteś, Kościele nasz święty, katolicki!*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1933), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 71-73.

⁹⁵ U. Ledóchowska, *A ja tobie powiadam, żeś ty jest Opoka*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1932), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 63.

⁹⁶ U. Ledóchowska, *Rok Święty II. Wielki jesteś, Kościele nasz święty, katolicki!*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1933), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 71-73.

⁹⁷ Tamże, s. 73.

⁹⁸ U. Ledóchowska, *A ja tobie powiadam, żeś ty jest Opoka*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1932), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 64.

⁹⁹ U. Ledóchowska, *Na Nowy Rok*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1930), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 46.

bodźcem do pracy nad sobą¹⁰⁰. Apostolstwo jest więc nieodzownym elementem wzrastania w świętości. Ta *praca Boża*, dla której mamy spalać życie, jest niezwykle ważna¹⁰¹. Jest to zadanie nie tylko dla duchowieństwa, ale także dla świeckich. I chociaż świat przywykł do przekonania, że praca nad zbawieniem dusz jest obowiązkiem duchowieństwa i zakonów, a człowiek świecki może ewentualnie, według własnego uznania, włączyć się w tę pracę, to nie jest prawdą. Każdy chrześcijanin jest zobowiązany do apostolstwa, każdy według swych możliwości¹⁰².

Założycielka urszulanek szarych tłumaczy, co znaczy być apostołką: „To być pomocnicą Pana Jezusa, duszą, która pała pragnieniem, by inne dusze do Boga prowadzić, by do dusz ludzkich wpuścić choć mały promyczek światła, szczęścia Bożego, by pomagać Jezusowi w zdobywaniu dusz¹⁰³. Dalej za św. Dominikiem pisze: „Najbardziej boską z boskich rzeczy jest współpracować nad zbawieniem dusz¹⁰⁴. Podaje również konkretne wskazówki, jak pracować dla innych: dobrym przykładem, wesołością, uprzejmością, dobrocią, miłością, słowem, zachętą, modlitwą, świadectwem¹⁰⁵. Św. Urszula zaleca, aby ułożyć sobie program rocznej pracy apostołskiej, ponieważ dobrze spędzić rok to znaczy uczynić go bogatym

¹⁰⁰ Tamże, s. 47.

¹⁰¹ U. Ledóchowska, *Do czytelniczek*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1924), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 5; też, *Na Nowy Rok*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1930), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 46; też, *Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu*, „Dzwonek św. Olafa” 3(1937), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 103-104.

¹⁰² U. Ledóchowska, *Akcja Katolicka*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1935), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 84-85.

¹⁰³ U. Ledóchowska, *Apostolstwo uśmiechu*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1936), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 96.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Por. U. Ledóchowska, *Na Nowy Rok*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1930), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 47; też, *Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz – Mt 10, 34*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 54.

w zasługi dla nieba¹⁰⁶. Zachęca również do włączenia się w działalność Akcji Katolickiej¹⁰⁷.

Apostolstwo uśmiechu

Szczególną formą apostołstwa według św. Urszuli Ledóchowskiej jest *apostołstwo uśmiechu*. Promocji tej kwestii poświęciła cały tekst z października 1936 roku¹⁰⁸. To apostołstwo, które nie wymaga ciężkiej pracy czy wielkich umartwień. Jest za to dzisiaj szczególnie aktualne, a na dodatek bardzo potrzebne i skuteczne¹⁰⁹. Wesołość to wielki apostoł¹¹⁰, albowiem „osładza każde cierpienie, rozjaśnia chwile czarne w życiu, dodaje siły w niemoocy, odwagi do walki”¹¹¹. Jest „najskuteczniejszym apostołstwem, najwymowniejszym kazaniem, głoszącym wszystkim, jak słodki jest Pan, jak dobrze mu służyć”¹¹².

Święta pragnie, aby w sercach jej czytelniczek „zawsze zamieszkiwało to święte wesele”¹¹³, które jest darem Ducha Świętego. Wypływa ono z jasnego zrozumienia, że Bóg jest Ojcem, w którego ramionach mogą się czuć bezpieczne¹¹⁴. „Nie ma większego szczęścia na ziemi jak być promyczkiem szczęścia dla

¹⁰⁶ U. Ledóchowska, *Na Nowy Rok*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1930), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 46-47.

¹⁰⁷ U. Ledóchowska, *Akcja Katolicka*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 59; też, *Akcja Katolicka*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1935), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 83-85.

¹⁰⁸ U. Ledóchowska, *Apostolstwo uśmiechu*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1936), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 96-98.

¹⁰⁹ Tamże, s. 97.

¹¹⁰ U. Ledóchowska, *Akcja Katolicka*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1931), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 60.

¹¹¹ U. Ledóchowska, *Na Nowy Rok*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1925), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 6.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże.

innych i nie ma pewniejszej drogi do nieba – jak droga miłosierdzia dla biednych i cierpiących”¹¹⁵.

Podsumowanie: pięć „P”

Propozycje wychowawcze w *Dzwonku św. Olafa* to pedagogia świętości konsekwentnie realizująca założenia św. Urszuli wyartykułowane w jednym z jej przemówień: „Mamy (...) w dziele wychowania dwojakie zadanie: pierwsze – wychowanie dzieci dla Boga, dla ojczyzny niebieskiej. Drugie – to wychowanie dzieci dla społeczeństwa – dla ojczyzny ziemskiej. A więc hasłem naszym w wychowaniu: dla Boga i dla Ojczyzny”¹¹⁶. To połączenie wychowania religijnego z wychowaniem społecznym (patriotycznym) było dla Autorki niezwykle jasne i proste. Z odwagą głosiła, że święci to najwięksi patrioci, to oni najlepiej służą Ojczyźnie¹¹⁷. Była przekonana, że od świętych zależą losy narodu, stąd głosiła wielką potrzebę świętości. Swoje wysiłki koncentrowała na kobietach, wszak „przyszłość narodu nie tyle w rękę naszych polityków, ile w rękę matek spoczywa. Na kolanach świętej matki wychowują się świątobliwi kapłani, dzielni urzędnicy państwowi, bohaterscy obrońcy Ojczyzny”¹¹⁸.

Na koniec można się pokusić o streszczenie propozycji wychowawczych św. Urszuli Ledóchowskiej zawartych w artykułach wstępnych w *Dzwonku św. Olafa* w formie pięciu „P”:

¹¹⁵ U. Ledóchowska, *Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią*, „Dzwonek św. Olafa” 4(1934), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 82.

¹¹⁶ U. Ledóchowska, *Wychowanie dzieci dla Boga i dla społeczeństwa*. Odczyt wygłoszony na kursie dla wychowawczyń 21 września 1926 roku w Poznaniu, [w:] św. U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołką Eucharystii*, red. M. Krupecka, Częstochowa 2005, s. 57.

¹¹⁷ Por. dzieło Feliksa Koniecznego pt. *Święci w dziejach narodu polskiego*, Komorów 1997.

¹¹⁸ U. Ledóchowska, *Doskonalenie duszy...*, dz. cyt., s. 75.

1. pobudzaj do wielkich pragnień,
2. przekonuj, że świętość jest dla każdego,
3. pokazuj wzory świętości,
4. przekaz środki do wzrastania w świętości,
5. prezentuj własnym życiem, że świętość jest możliwa.

Jeżeli francuski pisarz katolicki Léon Bloy (1846-1917) miał rację, pisząc: „Jedynym prawdziwym smutkiem, jedyną prawdziwą porażką, jedyną wielką tragedią w życiu jest niezostanie świętym”, to rzeczywiście aktualnym i pilnym pozostaje wezwanie św. Urszuli Ledóchowskiej: „Jednego tylko nam potrzeba – świętości”¹¹⁹.

¹¹⁹ U. Ledóchowska, *W glorii świętych*, „Dzwonek św. Olafa” 1(1934), s. 1, [w:] *Dzwonek św. Olafa...*, t. I, dz. cyt., s. 76.

ks. Dariusz Madejczyk

Czy można dziś przekonująco pokazywać świętość?

*Pogoda duszy pociąga do Boga, do cnoty;
tak jak smutek, zły humor, ponure usposobienie
od pobożności odstręcza*
św. Urszula Ledóchowska¹

Temat tego przedłożenia przez sposób, w jaki stawiamy pytanie, skłania bardziej do rozważań kaznodziejskich niż systematycznej, uporządkowanej refleksji. Trudno go rozwinąć, pozostając jedynie na poziomie teoretycznych rozważań o charakterze teologicznym, medialnym czy z kategorii PR. Potrzeba w nim przede wszystkim odniesienia do życia i przykładów, które są bliskie naszej codzienności i warunkom, w których teraz żyjemy. Będę się więc starał umieścić tę refleksję przede wszystkim w kontekście tego *dziś* zaakcentowanego w tytule, mając jednak na względzie wielkie dzieło św. Urszuli, której święte życie stało się dla nas wszystkich zaproszeniem do tych rozważań.

Jako motto niech nam towarzyszą już przytoczone powyżej słowa Matki Urszuli: „Pogoda duszy pociąga do Boga, do cnoty; tak jak smutek, zły humor, ponure usposobienie od pobożności odstręcza”.

¹ U. Ledóchowska, *Myśli*, wyb. Z. Rauluszkiewicz, Warszawa 1989, s. 63.

Promyk słoneczny

Motyw duszy pogodnej, radosnej, człowieka uśmiechniętego, promieniującego słońcem przechodzi jak złota nić przez życie, postawę i także przez teksty pozostawione przez św. Urszulę Ledóchowską. Matka widziała w tej postawie opromienionej radością jeden z fundamentów nie tylko swojego osobistego życia, ale także życia całego zgromadzenia urszulanek szarych. „(...) dusza słoneczna – czytamy w *Testamencie* – jest sama przez się apostołką – bezwiednie apostołuje, prowadzi do Boga, bo mówi ludziom bez słów, ale uśmiechem swym jasnym, że dobrze, bardzo dobrze Bogu służyć, że służyć Bogu to znaleźć szczęście i pokój, jakich świat dać nie może”². W takim duchu, z wielką determinacją, ale też prostotą serca modliła się do Boga, by mogła być słonecznym promykiem, który przyniesie światło i ciepło drugiemu człowiekowi, głosząc w ten sposób Bożą chwałę. Siostry zachęcała natomiast, by tę pogodę ducha zachowywały przede wszystkim w spełnianiu woli Bożej:

„O Panie, niech będę jak promyk słoneczny,
Co wszędzie pociechę i szczęście roznosi,
Co wszędzie Twą chwałę i dobroć Twą głosi,
Co jakby Twój uśmiech, o Panie przedwieczny.

Bądźcie więc słoneczne, Dzieci moje, jasne, pogodne, i ucieiszycie tym Serce Boże, i będziecie pociechą dla przełożonych Waszych, dla sióstr Waszych, dla wszystkich, z którymi macie do czynienia, i co najważniejsze, spełniać będziecie ochoczo i wesoło wolę Bożą, która jest – jak mówi święty Paweł – Waszym uświęceniem. «Bo wolą Bożą – wasze uświęcenie» (1 Tes 4, 3). Więc zawsze wesoło, pogodnie, słonecznie, z ufnością do góry, do Boga!”³.

² U. Ledóchowska, *Pisma zakonne. Testament. Dyrektorium, cz. 1. Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000, s. 52.

³ Tamże, s. 52.

To przesłanie św. Urszuli do współsióstr nadaje kierunek całej naszej refleksji. Nie można mówić o świętości w sposób przekonujący, nie można jej ukazywać, tak by stawała się czymś fascynującym dla innych, zapominając o tym, że wszystko dzieje się w relacji międzyludzkiej, która buduje się i umacnia wtedy, gdy chcemy razem iść ku górze, kiedy pogodą ducha ukazujemy, że z Boga czerpiemy radość, szczęście i siły do przewycięzania trudności.

Dar świętości

Zanim wejdziemy głębiej w samo pytanie o ukazywanie świętości, warto sobie uświadomić, że świętość jest nade wszystko darem, który przychodzi z Nieba.

19 listopada 2014 roku podczas środowej audiencji ogólnej mówił o tym papież Franciszek. Powiedział wówczas, że „musimy dobrze pamiętać o tym, że świętość nie jest czymś, co zapewniamy sobie sami, co uzyskujemy dzięki naszym zaletom i naszym zdolnościom. Świętość jest darem – jest darem, który daje nam Pan Jezus, kiedy bierze nas z sobą i przyobleka nas w siebie, sprawia, że stajemy się jak On. W *Liście do Efezjan* Paweł Apostoł pisze, że «Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić» (Ef 5, 25-26). Otóż świętość jest naprawdę najpiękniejszym obliczem Kościoła, najpiękniejszym obliczem – jest odkrywaniem, że jest się w komunii z Bogiem, w pełni Jego życia i Jego miłości. Staje się wówczas zrozumiałe, że świętość nie jest prerogatywą tylko niektórych: świętość jest darem, który zostaje ofiarowany wszystkim – nikt nie jest wyłączony – toteż stanowi cechę wyróżniającą każdego chrześcijanina”⁴.

Podstawowy problem, gdy idzie o świętość, jest chyba w tym, że mówimy wprawdzie, że musimy być świętymi, że tej świętości szukamy, ale często nosimy w sobie głębokie przekonanie, że

⁴ Franciszek, Katecheza, Audiencja generalna, (19.11.2014), [w:] „L’Osservatore Romano” 12(2014), s. 47.

świętość to będzie jakiś finalny efekt naszej pracy, zaangażowania, wysiłku w różnych dziedzinach, efekt spowiedzi, modlitwy, godzin spędzonych w kaplicy. Owszem, to wszystko jest ważne. Ta nasza praca i zaangażowanie są niezbędne. Ale ci, którzy naprawdę podążają drogą świętości, w których dostrzegamy Bożego ducha, to ludzie, którzy – można chyba tak powiedzieć – przenieśli akcent ze swego życia na życie Boże, na Boga samego. „Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus” – mówi nam św. Paweł (Ga 2, 20). Tam, gdzie ugruntowuje się przekonanie, że to nie my jesteśmy najważniejsi i nie nasze zaangażowanie jest pierwsze, ale pierwsze jest zaufanie Bogu, krok po kroku zaczynamy się przybliżać do tajemnicy świętości.

Wielkie dzieła tych kobiet i mężczyzn, do których imion na stałe dodano słowo *matka* czy *ojciec* – jak św. Matka Urszula, bł. Matka Teresa z Kalkuty czy św. Ojciec Pio – są prostym dowodem na to, że bez zaufania do Boga i swego rodzaju rzucenia się w Jego ramiona nie da się pokonać rozmaitych trudności. Z Nim natomiast, w zaufaniu do Niego patrzy się o wiele dalej i widzi wszystko z zupełnie innej perspektywy.

Matka Urszula przez wiele lat działa niejako po omacku, nie za bardzo wiedząc, dokąd Bóg ją prowadzi. Z zaufaniem podejmuje jednak tę drogę w nieznaną, zmieniając wspólnoty, w których przychodzi jej pracować, podejmując nowe zadania, udając się wreszcie do krajów, myślę głównie o krajach Skandynawii, gdzie zadanie, które miała spełnić, wcale nie było jasno sprecyzowane, zwłaszcza w wymiarze religijnym. Ale to właśnie wówczas okazywało się, co to znaczy widzieć rzeczy nie według własnej, chwilowej oceny, ale zawierzyć Temu, który prowadzi do prawdziwego celu, nam jeszcze nieznanego.

Podobną pod wieloma względami drogę podjęła Matka Teresa z Kalkuty, pochylając się nad ludźmi znajdującymi się w sytuacjach krytycznych, odrzuconymi przez wszystkich, pozbawionymi godności. Tam, gdzie wielu było obojętnych czy wręcz bezdusznych, bł. Teresa poprzez swoje otwarcie na Boga odkrywała zaproszenie,

by z miłością pochylić się nad cierpiącymi i sponiewieranymi, którymi nikt nie chciał się zająć. To, co dla jednych było odrażające, odrzucające, stan człowieka, który wielu napawał lękiem i przerażeniem – dla niej stało się to drogą do ukazania Bożej miłości w tym miejscu i czasie, który Bóg jej wyznaczył.

Kolejna z wymienionych postaci, św. Ojciec Pio, z jednej strony ukazuje się nam jako człowiek niezwykle kruchy, jakby nawet zamknięty w sobie, w świecie mistycznych przeżyć; z drugiej – gdy widzi przed sobą wyzwanie, które odczytuje jako wolę Bożą, jako zadanie, wobec którego nie można przejść obojętnie, wchodzi w to z całkowitym zaufaniem, że Pan jest przy nim i że w świecie, który jest tak skomplikowany i poraniony, czasem bardzo daleki do Boga, również on ma coś ważnego do zrobienia. Wie, że to, co ma zrobić, nie jest jego dziełem i że nie sam będzie je realizował. *Dom ulgi w cierpieniu* nie jest dziełem o. Pio i owocem wielkich zbiorów pieniędzy. To jest przede wszystkim owoc zaufania, że to, czego Bóg pragnie, musi się zrealizować, a człowiek w tym dziele ma być narzędziem w Bożych rękach. Między innymi dlatego tak często w ostry sposób karcił ludzi. Nie mógł znieść, że ci, którzy przybywają do San Giovanni Rotondo, szukają o. Pio, a nie Boga, który przez to narzędzie, jakim o. Pio jest, tak niezwykle skutecznie działa. O. Pio rozumiał, że to, co ma i udaje mu się robić, jest darem Bożym. Jego świętość budowała się właśnie na drodze przyjmowania tego daru – świadomości, że „każde otrzymane dobro i dary doskonale pochodzą z góry, od Ojca światłości”, jak pisze św. Jakub w swoim liście (Jk 1, 17).

Papież Franciszek we wspomnianej na początku śródowej katechezie opisze to w prostych słowach: „Wszyscy jesteście powołani do zostania świętymi! Niekiedy jesteście skłonni myśleć, że świętość jest zastrzeżona dla tych, którzy mogą się oderwać od zwykłych zajęć, by poświęcić się wyłącznie modlitwie. Lecz tak nie jest! Niektórzy myślą, że świętość to zamknięcie oczu i zrobienie miny jak ze świętego obrazka. Nie! To nie jest świętość! Świętość jest czymś większym, czymś głębszym, co daje

nam Bóg. Więcej, jesteśmy powołani do stawiania się świętymi, właśnie żyjąc z miłością, i składając chrześcijańskie świadectwo w codziennych zajęciach. Każdy w takich warunkach i takim stanie życia, w jakich jest. A jeśli jesteś osobą konsekrowaną? Bądź święty lub święta, żyjąc z radością swoim poświęceniem się i swoją posługą. Jesteś żonaty czy zamężna? Bądź święty, opiekując się twoim mężem lub żoną, jak Chrystus Kościołem. Jesteś osobą ochrzczoneą niezamężną lub niezoną? Bądź święty lub święta, wykonując uczciwie i kompetentnie swoją pracę oraz poświęcając swój czas w służeniu braciom”⁵.

Zwyczajna świętość

Czy można dziś przekonująco ukazywać świętość? Właściwie wskazane przed chwilą postaci świętych, Matki Urszuli, Matki Teresy i Ojca Pio, same przez się mówią, że można. Tak naprawdę należą oni przecież w jakimś sensie do naszego *dziś*. Matkę Teresę mniej niż dwadzieścia lat temu oglądaliśmy jeszcze na żywo na ekranach telewizorów. Wciąż żyje wiele osób, które dobrze pamiętają Ojca Pio, choć zdecydowanie mniej jest już tych, co mają żywo przed oczami Matkę Urszulę. Ale jesteśmy przecież także świadkami świętości Jana Pawła II i wielu innych osób, które swym życiem ukazały, co znaczy przyjąć ten dar świętości, o którym mówi papież Franciszek. To byli ludzie naszego czasu, naszej epoki. Nie postacie z historii, z dalekiej przeszłości, ale ludzie, których mogliśmy spotkać na drogach naszego życia, a dziś polecamy się ich modlitwom, wołając do nich: *święty / święta..., módl się za nami*.

Gdy chodzi o skuteczne ukazywanie świętości, a co za tym idzie także szeroko rozumianej wiary i pobożności, a jeszcze dalej idąc, także powołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego, stajemy w gruncie rzeczy wobec trzech problemów,

⁵ Franciszek, Katecheza, Audyencja generalna, (19.11.2014), tamże.

które trzeba podjąć, albo trzech dróg, na których się to dokonuje. Pierwsza dotyczy po prostu świadectwa życia. Druga droga, którą musimy podjąć, dotyczy osobistej relacji z drugim człowiekiem. Trzecia droga, którą trzeba przejść, związana jest z tym, co nazywamy inkulturacją Ewangelii.

Nad tematem ukazywania świętości poprzez świadectwo życia nie będę się szerzej zatrzymywał, bo jest to temat na niejedną konferencję ascetyczną. Krótką ilustracją niech będzie to, co powiedziałem przed chwilą. Znaczenie tego świadectwa widzimy we wspomnianych świętych i wszystkich świętych i błogosławionych, których imiona moglibyśmy tu przytoczyć. Jest to dla nas bardzo konkretne przypomnienie, że świętości nie można prezentować w formie teoretycznego wykładu. Święta Matka Urszula powie: „Dziś, kiedy świat coraz bardziej poganieje, kiedy materializm coraz bardziej odciąga dusze od Boga, kiedy rozmaite fałszywe filozofie starają się prawdę Bożą przed nami zasłonić, ośmieszając to, co mamy najświętszego – wiarę naszą, trzeba nam wpatrywać się w życie świętych, a to szczególnie świętych, którzy prowadzili życie podobne do naszego, nieróżniące się od naszego żadną nadzwyczajnością, spełniając – a to cechą ich świętości – najzwyczajniejsze małe obowiązki z miłością nadzwyczajną, gorącością nadprzyrodzoną”⁶. Zaproszenie na drogę świętości – jak widać w tych słowach Matki – przychodzi w pierwszym rzędzie przez życie tego, kto zaprasza, kto o niej mówi. Przychodzi przez jego modlitwę, przez jego związenie z Jezusem w Eucharystii, przez jego wreszcie – niekiedy bardzo mozolną – pracę nad sobą, by coraz wierniej zachowywać Boże przykazania i wyzbywać się różnych ludzkich niedoskonałości.

Problem jednak w tym, że nikt sam o sobie nie może czy raczej nie potrafi powiedzieć: jestem święty. Dobrze wiemy, jakie

⁶ U. Ledóchowska, *Św. Jan Berchmans, gorący czciciel Maryi, patron młodzieży*, „Dzwonek św. Olafa” 2(1930), [w:] *Dzwonek św. Olafa. Wypisy*, t. I, Warszawa 2000, s. 48.

mamy w życiu braki, ile rzeczy chcielibyśmy naprawić, zmienić. Więc każda promocja świętości, wiary, drogi Bożego powołania jest ostatecznie w przekonaniu tego, kto o tym mówi, opowieścią o tym, czego sam jeszcze do końca nie zdobył lub w czym się nie wydoskonalili. Jest zawsze zaproszeniem do wspólnych poszukiwań i zgłębiania drogi Bożej w dialogu tych, którzy są świadomi swoich braków, słabości i niedoskonałości. Jednak mimo to nie czują się zwolnieni z tego zadania, którym jest głoszenie Ewangelii i powtarzanie wezwania: „świętymi bądźcie!” (por. Kpł 19, 2).

W duchu tego właśnie wezwania, a może po prostu traktując je jako fundament, proponowałbym zwrócić uwagę na dwie pozostałe drogi.

Twarzą w twarz

Moje doświadczenia związane z duszpasterstwem młodzieży i proboszczowaniem coraz bardziej przekonują mnie do szukania wciąż nowych form i okazji do indywidualnych kontaktów z wiernymi lub przynajmniej do kontaktów w małych grupach, gdzie można nawiązywać bliższe relacje i podejmować osobiste rozmowy z poszczególnymi ludźmi. Tempo współczesnego życia i powierzchowność relacji międzyludzkich muszą nas dziś skłaniać do wejścia w osobiste relacje z drugim człowiekiem albo przynajmniej do poszukiwania takich rodzajów spotkań, gdzie te granice związane z anonimowością będą przekraczane, gdzie będziemy mogli małymi krokami budować coraz to mocniejsze więzi między sobą.

W grudniu 2014 roku gościłem w mojej parafii młode małżeństwo z Argentyny. Adriana pochodzi z Argentyny, jej mąż Joaquim – z Francji, choć jego ojciec jest Brazylijczykiem. Poznali się podczas Europejskiego Spotkania Młodych, zorganizowanego przez braci z Taizé w Poznaniu na przełomie 2009 i 2010 roku. Byli wówczas wolontariuszami, zakochali się w sobie, w 2013 roku

zawarli związek małżeński, a rok później rodzinie oraz bliższym i dalszym znajomym ogłosili, że kolejne dwa lata życia pragną poświęcić służbie najuboższym na peryferiach Santiago de Chile.

Wraz z innymi małżeństwami będą działali w ramach katolickiego stowarzyszenia *Misericordia*. Powstało ono w Ameryce Łacińskiej w 2013 roku, w odpowiedzi na wezwanie papieża Franciszka, aby czynić świat bardziej sprawiedliwym i mniej zimnym⁷. *Misericordia*, na prośbę arcybiskupa Santiago de Chile, działa w samym sercu dzielnicy Pincoya, naznaczonej przemocą i handlem narkotykami. Znajduje się tam *Casa Misericordia*, dom, gdzie prowadzone są różne działania o charakterze edukacyjnym (opieka nad uczniami, korepetycje, lekcje muzyki itp.) i zdrowotnym (przychodnia, apteka itp.). Przez swoją działalność *Misericordia* chce promować integralny rozwój człowieka w samym środku dzielnic biedy i wspierać lokalny Kościół w jego misji głoszenia Ewangelii. Joaquim i Adriana jako wolontariusze będą dzielić życie z najbiedniejszymi, służąc najbardziej potrzebującym w ramach różnych projektów społecznych w tej biednej dzielnicy na północnych przedmieściach Santiago de Chile. Przede wszystkim będą jednak prowadzili działalność ewangelizacyjną, by kształtować ludzi od środka, poprzez sumienie i poprzez serce otwarte na Boga.

Ci młodzi ludzie, zanim podjęli decyzję o wyjeździe na misję do Santiago de Chile, oboje wiele myśleli na temat tego wyzwania, trudności i zdań, które przed nimi staną. Jednak wcześniejsze doświadczenia w wolontariacie misyjnym i w Taizé, które ich uformowały, odcisnęły się na ich życiu, nauczyły dzielenia się sobą z innymi, sprawiły, że podjęli decyzję, by dzielić się tym, co sami otrzymali. Postanowili swój czas i umiejętności poświęcić

⁷ „Odrobina miłosierdzia czyni świat mniej zimnym i bardziej sprawiedliwym. Musimy zrozumieć dobrze to miłosierdzie Boga, tego miłosiernego Ojca, który ma tak wiele cierpliwości...”: Franciszek, *Bóg nigdy nie przestaje nam przebaczać. Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański na placu św. Piotra*, 17.03.2013, [w:] „L'Osservatore Romano”, 5(2013), s. 16.

dla tych, którzy – jak mówią – mieli w życiu dużo mniej szczęścia niż oni sami. Przez zaangażowanie i życie między najbardziej potrzebującymi chcą być skutecznym wsparciem dla tych, którym czasem brakuje nadziei.

Kiedy w parafii opowiadali o tym, co ich może czekać, czego się spodziewają i co chcieliby zrobić w ramach tej misji, niezwykle mocno wybrzmiała jedna myśl. Chcą głosić Ewangelię. Ale chcą to robić nie jako katechiści, którzy będą przemawiali na spotkaniach, w których weźmie udział mniejsza lub większa liczba osób. Przede wszystkim chcą iść do konkretnego człowieka, odwiedzać rodziny, spotykać się i rozmawiać twarzą w twarz. W tym osobistym spotkaniu upatrują najbardziej skuteczną drogę do ukazania drugiemu człowiekowi Chrystusa i Jego przemieniającej miłości. Chcą dać innym Boga, by w Nim odnaleźli sens swego życia i drogę do przemiany tej rzeczywistości, w której żyją.

Bardzo mnie poruszyło ich świadectwo i ta refleksja na temat spotkania twarzą w twarz z drugim człowiekiem. Właściwe od chwili, gdy objąłem parafię jako proboszcz, noszę w sobie głębokie przekonanie, że bez tego osobistego spotkania nie da się skutecznie ewangelizować i prowadzić ludzi do Jezusa. Z tego też przekonania czerpię inspirację do wielu osobistych spotkań z konkretnymi osobami. Przykładem tego są choćby zapisy do Pierwszej Komunii Świętej. To nie rodzice zapisują dzieci na przygotowanie do sakramentu. Nie zbieram od nich kart z danymi, by je po prostu wciągnąć na listę. Żeby się zapisać, dzieci muszą przyjść z rodzicami i w miarę możliwości także z rodzeństwem. Muszą przyjść z rodziną, z najbliższymi. Jest to okazja do spotkania, do rozmowy, poznania się, zadania pytania o wiarę w konkretnej rodzinie, postawienia sobie zadań, gdy np. widać, że są pod tym względem jakieś zaległości. To także czas, by przyrzec się samemu małżeństwu, czasem zaprosić na kolejną rozmowę, gdy się okazuje, że jedna ze stron nie praktykuje lub że nie są związani węzłem sakramentalnym.

Podobnie jest z przygotowaniem do bierzmowania. Spotkania w grupie to jedno. Ale potrzeba też spotkań indywidualnych. Nie egzaminów, przepytывania z katechizmu i sprawdzania, ile modlitw ktoś umie. To jest znakomity czas, moment życia, by z młodym człowiekiem, dziewczyną czy chłopakiem, porozmawiać o ich wierze. Po pierwsze dlatego, że dla wielu jest to pierwsza rozmowa z księdzem poza konfesjonalem. Po drugie, dla większości z nich jest to często pierwsza w życiu osobista rozmowa o wierze, o relacji z Bogiem, o tym, czy i jak się modlą, czy korzystają z sakramentów, o tym, czy i jak uczestniczą we Mszy św. Jest to też rozmowa o rodzinie, która niekiedy w wierze umacnia i do Boga prowadzi – i okazuje się, że oni to widzą i bardzo sobie cenią – a innym razem o rodzinie, która nie daje absolutnie żadnego wsparcia. I nie można się wówczas dziwić, że to przygotowanie do bierzmowania jest dla tych młodych ludzi jakąś abstrakcją, *lekcją* przedmiotu, którego w ogóle nie rozumieją.

Przekonywanie o potrzebie dążenia do świętości, o znaczeniu osobistego spotkania z Bogiem, o potrzebie pogłębiania wiary, pełnego otwartości poszukiwania własnego powołania przechodzi dziś w moim przekonaniu tą drogą, która jest jak wędrówka uczniów do Emaus. Jest to towarzyszenie tym, którzy mają wprawdzie doświadczenie wiary, ale znaleźli się w jakimś krytycznym punkcie i sami nie potrafią zrozumieć słów Pisma. To, czego się spodziewali, oczekiwania i plany legły w gruzach. Nie wiedzą, co dalej robić. Potrzebują kogoś, kto będzie im towarzyszył w dalszej drodze, w ich poszukiwaniach... Pan Jezus po latach nauczania i przemawiania do tłumów, po zmartwychwstaniu wraca do uczniów i zaczyna się im ukazywać w sposób bardzo osobisty. Staje z nimi twarzą w twarz. Tak jest z kobietami, które poszły do grobu, z Piotrem, Janem, Tomaszem i właśnie tymi dwoma, którzy idą do Emaus, a właściwie raczej uciekają z Jerozolimy, bo nie rozumieją tego wszystkiego, co się tam wydarzyło. Boją się tego miasta, w którym zabito ich Pana, i może chcą nawet zamknąć ten rozdział życia i więcej do niego nie wracać.

Jezus jednak na nowo wyrusza z nimi w drogę. Zaczyna im wyjaśniać Pisma. Jakby ponownie odczytuje z nimi to wszystko, co jak się im wydawało, dobrze znają, i światłem Słowa oświeśla na nowo drogi ich życia, wydobywając z niego to, co najcenniejsze, otwierając oczy, które były niejako na uwięzi.

To jest druga droga: mówić przekonująco o świętości to wejść w osobistą relację z drugim człowiekiem. Przybliżyć się do jego życia i dzielić się z nim swoim doświadczeniem spotkania z Jezusem. Towarzyszyć mu, jak Chrystus, który po zmartwychwstaniu staje ramię w ramię ze swoimi uczniami, by na nowo czytać z nimi Pismo i otwierać ich oczy przy łamaniu chleba.

Dialog z codziennym życiem

Trzecia droga, na którą zwróciłbym uwagę, gdy mówimy o przekonywaniu do głębokiego przeżywania wiary, do poszukiwania osobistej świętości w codziennym życiu oraz zachęcie do odważnego odpowiadania na powołanie, dotyczy w moim przekonaniu tego, co w języku misyjnym nazywamy inkulturacją. Borykamy się coraz bardziej z problemem niezrozumiałości języka, którym mówimy o wierze, a w gruncie rzeczy z problemem dużo szerszym, dotyczącym przekazu Ewangelii we współczesnym kontekście kulturowym. Kiedyś temat inkulturacji Ewangelii miał charakter wybitnie misyjny. Było to poszukiwanie metod wejścia w dialog z kulturą ludzi żyjących w krajach, do których udawali się misjonarze. Dziś słowo misja odnosi się już nie tylko do geograficznego zasięgu głoszenia Dobrej Nowiny, ale także do autentycznego wejścia w dialog z człowiekiem ukształtowanym przez kulturę coraz bardziej globalną, gdzie granice geograficzne mają coraz mniejsze znaczenie.

W adhortacji *Evangelii gaudium* Ojciec Święty Franciszek zwraca uwagę na niektóre zjawiska kulturowe, które są obecne w dzisiejszym świecie i są konkretnym wyzwaniem dla wiary katolickiej⁸.

⁸ Por. Franciszek, Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie *Evangelii gaudium* (24.11.2013), Kraków 2013, np. p. 61-75.

Są to wyzwania związane z globalizacją, z rozprzestrzenianiem się nowych ruchów religijnych, z procesami sekularyzacyjnymi, które dążą do zepchnięcia wiary i Kościoła do sfery prywatnej. Papież zwraca też uwagę na kryzys rodziny w wymiarze kulturowym, pomniejszanie jej roli w życiu społecznym oraz indywidualizm, który osłabia więzi między osobami i deformuje więzi rodzinne. Alarmujący jest też fakt, że „w ostatnich dziesięcioleciach nastąpiło załamanie w pokoleniowym przekazie wiary chrześcijańskiej wśród ludu katolickiego”⁹.

Pośród aspektów kulturowych najważniejsze z duszpasterskiego punktu widzenia wydaje mi się wyzwanie dotyczące wiary związane z tzw. kulturą miejską. Papież zwracał na to uwagę jeszcze jako metropolita Buenos Aires, ukazała się zresztą na ten temat książka jego współautorstwa *Dios en la ciudad*¹⁰, czyli *Bóg w mieście*. W adhortacji mówi natomiast bardzo jednoznacznie, że „przemiany tych wielkich skupisk i kultura, jaką wyrażają, stanowią uprzywilejowane miejsce dla nowej ewangelizacji. Wymaga to wymyślenia nowych przestrzeni modlitwy i komunii, nacechowanych innowacyjnością, bardziej pociągających i znaczących dla mieszkańców miast”¹¹. Jednocześnie, co podkreśla papież, te miejskie style życia dotyczą dziś również mieszkańców wsi, bo przecież wielu mieszka wprawdzie na wsi, ale dzień spędza *de facto* w mieście – tam gdzie jest praca i gdzie jest edukacja dla młodzieży. Tam więc kształtują swoje myślenie i styl życia. Ponadto są jeszcze media, które te różnice między miastem a wsią coraz bardziej zacierają¹².

Zwracam na to uwagę, ponieważ nie da się oderwać naszego przekazu wiary, skuteczności przemawiania, zaproszenia *świętymi bądźcie* od tego świata i języka, który kształtuje dziś ludzi. Nie tylko młodzież, jak się czasem wydaje, ale także ludzi dorosłych,

⁹ Tamże, p. 70.

¹⁰ J. M. Bergoglio i inni, *Dios en la ciudad*, Buenos Aires 2012.

¹¹ Franciszek, *Evangelii gaudium*, p. 73.

¹² Zob. tamże, np. p. 62; p. 71-75.

i to również tych najstarszych. Mówienie o wierze w dzisiejszych czasach, w tym nowym kontekście kulturowym domaga się *nowego* języka – takiego, który będzie związany z osobistym doświadczeniem człowieka. Chodzi tu nie tyle o jakiś język wyjątkowo prosty, w którym dochodzi do uproszczeń. Rzecz jest bardziej w tym, by mówiąc, dotyczyć życia tych, których spotykamy, powiązać przesłanie z ich życiowym doświadczeniem. Papież Franciszek we wspomnianej adhortacji *Evangelii gaudium*, w części poświęconej homilii, udziela dość szczegółowych i niezwykle trafnych, prostych porad, jak głosić słowo Boże w dzisiejszych czasach. Pada tam również bardzo ważne stwierdzenie, które ilustruje problem, o którym mówimy. Franciszek stwierdza, że „homilia stanowi kryterium oceny bliskości i zdolności spotkania pasterza ze swoim ludem”¹³. Właśnie dlatego, dodaje papież, „kaznodzieja powinien także słuchać ludu, aby odkryć to, co wierni powinni usłyszeć. Kaznodzieja jest człowiekiem kontemplującym Słowo, a także kontemplującym lud”¹⁴.

W pierwszych miesiącach po wyborze papieża Franciszka wiele mówiło się o nowym stylu przepowiadania. Podkreślano jego odejście od tradycyjnych, bardzo oficjalnych papieskich wypowiedzi. Telewizje pokazywały kiedyś kobietę z jakiegoś hiszpańskojęzycznego kraju, która po wysłuchaniu papieża mówiła przed kamerami, że wreszcie zrozumiała kazanie, bo nie było w nim żadnej teologii. To oczywiście budzi pewne rozbawienie wśród teologów, ale bardzo dobrze ilustruje problem, z którym się zderzamy. Problem jakiegoś kościelnego języka, który dla wielu ludzi stał się dziś językiem obcym, niezrozumiałym. Dlaczego ta kobieta powiedziała, że wreszcie zrozumiała kazanie? Ona je rozumiała nie z powodu braku teologii, tylko dzięki temu, że teolog mówił w jej języku. Nie po włosku czy hiszpańsku, tylko w języku, który był bliski jej codzienności, jej życiowemu doświadczeniu. Papież Franciszek ma tę zdolność, że to, co przeczytał i przestudiował,

¹³ Tamże, p. 135.

¹⁴ Tamże, p. 134.

całą wielką teologię, potrafi zintegrować z doświadczeniem i pytaniami tych, do których się zwraca.

Kiedy pytamy, czy można przekonująco mówić dziś o świętości, o życiu wiarą, o podejmowaniu drogi życia duchownego lub konsekrowanego, odpowiedź w moim przekonaniu jest twierdząca: można. Można, ale trzeba zgodzić się na to, że nie liczy się jedynie treść, przesłanie, które chcemy komuś ofiarować, ale również ten, do kogo idziemy. Trzeba zauważyć człowieka z całym bogactwem jego życia i całym bagażem jego ograniczeń. Sama treść przesłania, które chcemy przekazać, jakkolwiek ważna i cenna, mówiąc kolokwialnie: sama się dziś nie przebije. Musimy ją przetłumaczyć na język i życiowe doświadczenie człowieka, do którego się zwracamy. To zresztą nie jest nic nowego. Św. Jan Paweł II, opisując w adhortacji *Slavorum apostoli* życie świętych Cyryla i Metodego, apostołów Słowian, mówił o nich, że „przekładając prawdy ewangeliczne na nowy język, musieli sobie zadać trud zapoznania się z całym wewnętrznym światem tych, którym zamierzali głosić Słowo Boże, posługując się zrozumiętymi dla nich wyobrażeniami i pojęciami (...). Poznanie języka i umysłowości nowych ludów ewangelizowanych, którym nieśli wiarę – było trudem zaprawdę godnym ducha misjonarskiego, tak jak przykładna była gotowość do poznania i wyjścia naprzeciw wszystkim potrzebom i oczekiwaniom ludów słowiańskich”¹⁵.

Problem, którego tu dotykamy, odnosi się do podobnej sytuacji. Przemawianie do dzisiejszego człowieka, ukazywanie mu wiary i przekonywanie do drogi świętości musi zakładać poznanie tego, co św. Jan Paweł II nazwał w cytowanym fragmencie *wewnętrznym światem* tych, którym głosimy słowo Boże. Świat reklamy, mediów, zarządzania różnymi firmami opiera się dziś właśnie na poznaniu tego *wewnętrznego świata*. W wielu firmach

¹⁵ Jan Paweł II, Encyklika w tysiącsetną rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego *Slavorum Apostoli* (2.06.1985), [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1996, s. 154-185, p. 11.

raz do roku albo i częściej przełożeni rozmawiają z każdym ze swych pracowników, by lepiej znać sytuację w firmie, by tworzyć dobre relacje, umacniać więzi, kreować dobry klimat, a ostatecznie motywować do lepszej pracy. Skoro z myślą o lepszym funkcjonowaniu firm, większej skuteczności w działaniu, a docelowo z myślą o większych zyskach wykazuje się tak wielkie zainteresowanie człowiekiem i całym bogactwem jego życia, to o ileż bardziej trzeba sobie zdawać sprawę, że nie można tego pominąć, gdy myślimy o nim w wymiarze ducha i spotkania z Bogiem. O ileż bardziej tu właśnie ten wewnętrzny świat ma swoje fundamentalne znaczenie.

* *

Czy można dziś przekonująco ukazywać świętość? Co do tego, że można, nie mamy raczej wątpliwości. Wciąż na nowo trzeba sobie jednak zadawać pytanie, jak to robić. Te kierunki, które wskazałem, te trzy drogi, mają bardzo ogólny charakter, ale to właśnie na nich musi się dokonywać wybór szczegółowy, który dotyczy spotkania z człowiekiem w jego konkretnej sytuacji osobistej i w kontekście jego życia.

Tam, gdzie chodzi o czyjeś życie, nie można zrezygnować z osobistego spotkania twarzą w twarz, by powiedzieć: Bóg kocha właśnie ciebie. Nie buduje się życia w oderwaniu od świata, w którym żyjemy. Nawet pustelnia jest takim światem, do którego trzeba zaaplikować właściwe środki budowania świętości. Słowo Boże trzeba odnosić do życiowej sytuacji człowieka – trzeba kontemplować Słowo, ale także kontemplować człowieka. A wszystko to w oparciu o fundament, którym jest przyjęcie daru świętości, który Bóg ofiarowuje każdemu z nas.

AUTORZY

bp prof. dr hab. Henryk Wejman – biskup pomocniczy archidiecezji szczecińskiej, wcześniej dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego, kierownik katedry Teologii Moralnej i Duchowości

o. dr hab. Józef Augustyn SJ – profesor Akademii Ignatianum w Krakowie, animator rekolekcji ignacjańskich, kierownik duchowy, autor licznych publikacji z zakresu życia duchowego oraz formacji ludzkiej i duchowej, współzałożyciel i redaktor naczelny kwartalników: „Pastores” (1998-2002) oraz „Życie Duchowe” (2001-2014)

ks. prof. UAM, dr hab. Jacek Hadryś – prodziekan Zakładu Teologii Moralnej, Duchowości i Katolickiej Nauki Społecznej, Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

o. prof. dr hab. Jacek Kiciński CMF – kierownik Katedry Duchowości Kapłańskiej i Życia Konsekwowanego, Instytut Teologii Duchowości Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu

s. Małgorzata Krupecka USJK – Centrum Duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej w Warszawie; autorka licznych publikacji o św. Urszuli oraz artykułów z zakresu najnowszej historii Kościoła w Polsce, publicystka

ks. dr Dariusz Madejczyk – doktor misjologii, duszpasterz młodzieży, dziennikarz, w latach 2002-2004 sekretarz metropolity poznańskiego, 2006-2012 redaktor naczelny „Przewodnika Katolickiego”,

obecnie proboszcz parafii pw. św. Jadwigi i św. Jakuba Apostoła w Lusowie; w pracy doktorskiej zajmował się problematyką ewangelizacji w globalizującym się świecie

ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal – kierownik Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

ks. dr Wojciech Młeczko CR – katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, przewodniczący Sekcji Duchowości Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie

ks. prof. dr hab. Wojciech Zyzak – rektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, katedra Historii Duchowości, Instytut Duchowości Wydziału Teologicznego

Św. Urszula Ledóchowska Urszulanki Serca Jezusa Konającego

Św. Urszula (Julia) Ledóchowska urodziła się w Austrii w 1865 roku. W 1883 roku jej rodzina przeniosła się na teren Małopolski. W 1886 roku wstąpiła do klasztoru urszulanek w Krakowie. W 1904 roku została wybrana przełożoną klasztoru. W 1907 roku razem z kilkoma siostrami wyjechała do Petersburga (w 1908 roku wspólnota została kanonicznie erygowana jako autonomiczny dom urszulanek), gdzie m.in. prowadziła internat dla dziewcząt. Po usunięciu z Rosji po wybuchu I wojny światowej kontynuowała działalność na terenie Skandynawii. W 1920 roku powróciła do Polski i wraz ze wspólnotą zakonną i będącymi pod jej opieką dziećmi osiadła w Pniewach k. Poznania. Tu założyła zgromadzenie urszulanek Serca Jezusa Konającego, które dynamicznie rozwijało się w Polsce, we Włoszech i we Francji. W chwili śmierci założycielki liczyło ok. 780 sióstr.

Zmarła w opinii świętości 29 maja 1939 roku w Rzymie. Papież Jan Paweł II beatyfikował ją 20 czerwca 1983 roku w Poznaniu, kanonizował 18 maja 2003 roku w Rzymie. Relikwie św. Urszuli zostały przewiezione uroczyście z Rzymu do Pniew i złożone w 1989 r. w kaplicy domu macierzystego, który stał się odtąd jej sanktuarium. Pod jej wezwaniem jest 20 parafii i 12 kaplic filialnych (nie licząc kaplic w domach urszulańskich). Jest patronką m.in. archidiecezji poznańskiej (od 1997), Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego (od 1997), miasta Sieradza (od 2006), 8 szkół, 6 przedszkoli, 4 drużyn harcerskich i kilkunastu innych instytucji, organizacji lub grup.

Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego pracuje obecnie w 14 krajach (Argentynie, Białorusi, Boliwii, Brazylii, Filipinach, Finlandii, Francji, Kanadzie, Niemczech, Polsce, Rosji, Tanzanii, Ukrainie i we Włoszech), na 5 kontynentach.

Urszulanki Serca Jezusa Konającego, wsłuchane w Chrystusowe „Pragnę”, odpowiadają na miłość Bożego Serca, oddając się Mu całkowicie i bez zastrzeżeń, aby On sam mógł przedłużyć w nich i przez nie swoją misję zbawczą.

Pragną żyć coraz pełniej dla Chrystusa i Jego Ciała, którym jest Kościół, poświęcając wszystkie swe siły szeregowaniu Królestwa Bożego na ziemi.

Konstytucje Zgromadzenia

Szczególną misją Zgromadzenia w Kościele jest głoszenie Chrystusa - miłości Jego Serca.

Konstytucje Zgromadzenia

Urszulanki Serca Jezusa Konającego pragną iść drogą ewangelicznego radykalizmu i siostrzanej służby - przede wszystkim najbardziej potrzebującym - przez:

- świadectwo życia osobistego i komunii we wspólnocie,
- zaangażowanie wychowawcze i nauczycielskie, charytatywne i misyjne.

Więcej informacji o św. Urszuli i szarych urszulankach znaleźć można na stronie:

www.urszulanki.pl

**Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych
Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie**

Katedra prowadzi badania z zakresu historii duchowości chrześcijańskiej, współczesnej duchowości chrześcijańskiej, wpływu duchowości chrześcijańskiej na życie jednostek i społeczności, przekazu duchowości chrześcijańskiej i reagowania na nią. W ten sposób stara się ona wypełniać program nakreślony przez papieża Jana Pawła II:

Również świat mediów potrzebuje Chrystusowego odkupienia. W analizowaniu procesów zachodzących w dziedzinie środków przekazu i ich wartości w perspektywie wiary niewątpliwie pomocne może być zgłębianie Pisma Świętego. Jawi się ono bowiem jako „wielki kodeks” przekazu przesłania, które nie jest tylko chwilowe i okazjonalne, ale fundamentalne, ze względu na jego wymiar zbawczy



ADRES

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Wydział
Nauk Społecznych
Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych
31-002 Kraków, ul. Kanonicza 9

tel. 12 370 86 01; faks 12 370 86 03

e-mail: WNS@upjp2.edu.pl

www.upjp2.edu.pl



WYDAWNICTWO
ŚW. JANA PAWŁA II

www.swietyjanpawel2.pl

W serii

DUCHOWOŚĆ KLASZTORÓW POLSKICH:
PRZEKAZ I KOMUNIKACJA

ukazały się

Módl się i pracuj: cystersi kształtują siebie i świat
red. ks. Wojciech Misztal, o. Bartłomiej Rodziewicz OCist
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2010

Pokój i dobro: klasztor Franciszkanów w Krakowie
red. ks. Wojciech Misztal
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

*Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR
i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

*O. Hieronim Kajsiewicz CR (1812–1873):
troska o duchowość troską o dobro społeczności*
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2012

*„Otrzymała od Ducha Świętego
wielki charyzmat” św. Urszula Ledóchowska
i Urszulanki Serca Jezusa Konającego*
red. s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2012

*Św. Aniela Merici i jej dzieło
realizowane przez polskie Urszulanki Unii Rzymskiej*
red. s. Grażyna Weronika Dryl OSU, ks. Wojciech Misztal
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2013

*Misja bułgarska zmartwychwstańców : 150 lat
w służbie Kościołowi i społeczeństwu*
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2013

Wokół Dziennika o. Piotra Semeneki
red. ks. Wojciech Mleczek CR
Wydawnictwo św. Jana Pawła II, Kraków 2014

*Pomóc korzystać z dobroci Boga:
duchowość bł. Małgorzaty Łucji Szewczyk i jej dzieło*
red. ks. Wojciech Misztal
Wydawnictwo św. Jana Pawła II, Kraków 2014

Zmartwychwstańcy: ku duchowemu odrodzeniu społeczeństwa
Resurrectionists: Towards The Spiritual Rebirth Of Society
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR
Wydawnictwo św. Jana Pawła II, Kraków 2015